Cena numeru 5 zł.

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju ◆ **Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie**

Rok II | Warszawa, 23 listopada 1946 roku | Nr 41 (48)

ppł. D. M. Fletcher

KTO JEDZIE DO DOMU?

Wysłannik UNRRA, — ppłk. D. M. Fletcher, — obywatel szkocki, — zwiedził dwukrotnie Polskę, — a obecnie za pośrednictwem „Repatrianta" dzieli się swymi wrażeniami z D.P., z tymi, których widział w Niemczech, słyszał ich pytania i wątpliwości.

Zwiedził kilka większych miast w Polsce zaznajomił się z tymi wszystkimi dziedzinami naszego kraju — które interesować mogą Polaka, który od kilku lat oderwany jest od kraju.

Oto jego wrażenia:

„Kto jedzie do domu?" jest okrzykiem ciągle jeszcze dźwięczącym w kuluarach Parlamentu Londyńskiego pod koniec tygodnia pracy, jako oddźwięk tych dawnych dni, kiedy członkowie jego odczuwali potrzebę opieki w znalezieniu drogi do domu przez nieoświetlone ulice Londynu.

Dziś okrzyk ten dochodzi do każdego polskiego D.P. z dalekiej jego ojczyzny i domu, przypominając mu kraj rodzinny i zapewniając go o opiece, jaką otrzyma od swego własnego Rządu, od władz alianckich, które zorganizują mu podróż i od UNRRA w Niemczech i w Polsce, która pomoże mu w odzyskaniu domu i szczęścia.

Wielu D.P. nie widziało swego domu przez ostatnie 2 — 4 lat jako skutek brutalności wojny, ale ja, dzięki pomocy Rządu Polskiego i UNRRA miałem możność dwukrotnego zwiedzenia tego kraju w ciągu ostatnich 3 miesięcy. W ciągu ostatnich 3 tygodni przejechałem 3.000 mil autem z Berlina przez północną, centralną i południową Polskę i z powrotem. Ci, których pamięć o Polsce jest przytłumiona długą nieobecnością i znajomość obecnych stosunków jest niewystarczająca, być może z pewnym zainteresowaniem prześledzą moją drogę przez Kostrzyń do Szczecina, poprzez północ Polski i przez Gdynię, Gdańsk i Grudziądz via Warszawa do Krakowa, Oświęcimia, Dziedzic i z powrotem via Łódź ,Warszawa i Szczecin.

Po przekroczeniu rzeki Odry, pierwszym wrażeniem, jakie mnie uderzyło, był zdrowy i zdecydowany wygląd robotnika polskiego. Wrażenie to odniosłem po mym drugim pobycie w Polsce. Widać większą żywotność i zdecydowanie niż w lecie.

SZCZECIN

Szczecin jest znów na drodze stania się wielkim bałtyckim miastem i portem i już dziś wiele budynków rządowych, sklepów i restauracji szybko wraca do życia. Bezpośrednim celem mojego przybycia do Szczecina było zbadanie na miejscu warunków przybycia i przyspieszenia repatriacji D.P., ale w tym samym czasie miałem możność widzenia się z Wojewodą i Prezydentem miasta. Tych dwóch panów przedstawiło mi nader pocieszający obraz odbudowy portu, który teraz już, po tak krótkim czasie posiada ludności około 100.000 Polaków i elektryczność, gaz i wodociągi, tak, że ludność ma zapewnione warunki życia na zimę. Życie miasta jest znacznie aktywniejsze teraz, niż było latem, sklepy i restauracje są pełne ludzi i towarów. Wielu poprzednich D.P. zajmuje poważne stanowiska w administracji cywilnej. Podczas mego pobytu zostałem zaproszony na specjalne zebranie Koła Matek, zwiedziłem również miejscowe kino, całkowicie przepełnione w tym czasie.

Z punktu widzenia repatrianta Szczecin jest świetnym punktem wypadowym do Polski, ze swymi ślicznymi zabudowaniami i doskonałą, godną podziwu organizacją stworzoną staraniem Polskiego Urzędu Repatriacyjnego pod kierownictwem pana Sokulskiego. Prócz tego czynny tam jest jeszcze team UNRRA, posiadający do dyspozycji świetny magazyn w porcie i dodatkowe zabudowania w punkcie przesiedleńczym, z którego wydawane są 60 dniowe racje żywnościowe dla wszystkich repatriantów. D.P. przybywają pociągiem z Lubeki. Ośrodek ten może załatwić 4 do 5-ciu tysięcy ludzi na dobę i przesyła ich dalej do wybranego przez nich miejsca przeznaczenia pociągiem, razem z nową rezerwą racji żywnościowych. Ośrodek mieści się w grupie dobrze wyposażonych budynków szkolnych i zawiera kantyny, umywalnie i sypialnie oraz czysty i słoneczny punkt pierwszej pomocy, zorganizowany przez Polski Czerwony Krzyż. Na głównej ulicy wielki łuk ubrany gałęziami wita repatriantów wielkim napisem: „Polska Was Wita".

Naturalnie wielka część miasta została zniszczona bombardowaniem podczas wojny, ale odbudowa poczyniła szybkie postępy i zagadnienie mieszkaniowe nie jest zbyt tragiczne. Miasto dla tych, którzy nie znali go przedtym ma imponujący wygląd ze swymi pięknymi, statecznymi budynkami na wzgórzu nad portem i rzeką, przy czym wiele z urządzeń portowych i składów jest w stanie nadającym się do użytku.

PÓŁNOCNY BAŁTYK

Wyjechaliśmy ze Szczecina wieczorem, mając zamiar jechać do Gdyni, ale defekt w aucie zmusił nas do pozostania na noc w małej wiosce Romanów na drodze do Koatrzynia. Tu doznaliśmy ciepłego przyjęcia w małej restauracji, przy czym znaleźliśmy doskonałą zupę i kiełbasę, chleb i masło. Zdumiony byłem ilością towarów, które można dostać w sklepie takiej małej miejscowości, liczącej w przybliżeniu zaledwie 800 mieszkańców. Zwróciliśmy się do sołtysa wsi, który opiekował się nami z niesłychaną uprzejmością, znalazł nam łóżka i czyste i ciepłe pokoje w sąsiednim domu, gdzie mieszkała jego matka, w wieku 82 lat, która opiekowała się nami jak własnymi dziećmi, opowiadając nam w czasie przygotowania noclegu, jak cierpiała od Niemców w Warszawie. Syn jej, sołtys, młody i gorliwy robotnik, spędził ciężki czas w obozie śmierci w Belsen, ale obecnie szczęśliwy jest z możliwości osiedlenia się na nowych terytoriach.

Posileni jajkami, herbatą i masłem, wyjechaliśmy następnego rana przez cały ten obszar lasów i pól, tak potrzebujących gospodarzy dla ich uprawy. Wieczorem przyjechaliśmy do Gdyni. Tu dostaliśmy benzynę, daną nam z dużą łatwością i grzecznością przez stacje benzynową. Noc spędziliśmy w hotelu, który uważany jest za najbardziej reprezentacyjny hotel obecnie w Polsce, „Grand Hotel" w Sopocie, gdzie pierwszy raz ujrzałem wody Bałtyku. Gdynia nie robi wrażenia, jakgdyby ucierpiała wiele w czasie wojny skutkiem bombardowania, a całe miasto daje obraz aktywności ze swymi jesno oświetlonymi, bogato zaopatrzonymi sklepami. Port wydaje się być pełnym towarów UNRRA, a składy mają mnóstwo roboty.

Następnego dnia jechaliśmy z Sopotu do Warszawy via Gdańsk, który, naturalnie ucierpiał bardzo w 1939 roku i przy końcu wojny, ale który ciągle jeszcze jest pięknym miastem, chociaż prawdopodobnie zniszczonym nie mniej, niż Warszawa. Obiad jedliśmy w Grudziądzu, po przebyciu Wisły promem i zajechaliśmy do Warszawy wieczorem.

WARSZAWA

Warszawa również była bardziej ożywiona, niż za czasów mojej ostatniej wizyty. Ludzie na stacji ze swymi różowymi policzkami, szerokimi szalami i odważnymi spojrzeniami wydali się zdrowymi i zawsze szczęśliwie uśmiechniętymi. Dla kogoś, kto widział tylko skutki bombardowania w Niemczech, kompletne zniszczenie starego miasta w Warszawie wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, ale już teraz, po tak krótkim czasie część miasta odbudowuje się aktywnie i rząd ma nadzieję odbudować słynną starą część miasta przed końcem roku. Obecnie są dwa mosty przez Wisłę i wiele jest pociągów, wozów i aut, jak również niezliczona ilość małych, białych sklepów frontowych czynnych w całej stolicy

Chociaż obecnie jest znacznie więcej sklepów niż było parę miesięcy temu, jest jednak równocześnie znacznie więcej do sprzedania w nich. Istnieją pierwszorzędne restauracje z wszelkiego rodzaju jadłem dla tych. którzy mogą sobie na to pozwolić, są jednak równocześnie zupełnie przyzwoite restauracje ze standartowym pożywieniem po bardziej przystępnych cenach. Może najbardziej atrakcyjnym widokiem w Warszawie jest kobieta-policjant przed „Polonią". W jakimś okresie swego życia kształciła się ona w balecie i obecnie kontroluje i reguluje ruch uliczny z największą gracją. Zarówno w Warszawie, jak i w innych miejscach można zobaczyć ludzi wchodzących i wychodzących z kościołów i wszędzie daje się zauważyć brak mundurów policyjnych, czy wojskowych. Są w Warszawie teatry, kina, opera i balet i naturalnie wiele okazji do tańca. Po godzinie dziesiątej w nocy ulice są ciche i przeważnie opustoszałe, ale ja osobiście przeszedłem wiele kilometrów w Warszawie wieczorem i miasto jest tak spokojne, jak każda inna stolica w Europie.

Po odbyciu wielu konferencji z przedstawicielami rządu, UNRRA i jej urzędnikami, byłem rad uciec pewnego wczesnego ranka drogą na Kraków. Jeden z członków UNRRA ostrzegł mnie, że jed-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



DZIEDZICE SĄ JEDNYM Z PUNKTÓW PRZEZ KTÓRE POWRACAJĄ DO KRAJU REPATRIANCI

Kto jedzie do domu?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

na z dróg jest obsadzona przez bandytów i z tego względu zależało mi na wybraniu tej właśnie drogi dla sprawdzenia, czy i ile prawdy jest w tym twierdzeniu. Znalazłem doskonałą drogę z kontrolą wojskową od czasu do czasu i dowiedziałem się, że nie było wypadków bandytyzmu od sześciu miesięcy, tak, że i ta historia, podobnie jak wiele innych, które słyszy się w Polsce, okazała się bezpodstawna. Droga do Krakowa przez Polskę w jesieni była szczególnie piękna z jej wieloma małymi wioskami dworkami i szczególnie z polskimi drewnianymi chatami, gnieżdżącymi się między drzewami. Przybycie nasze do małej restauracji w Kielcach wzbudziło dużą sensację między małymi dziećmi na ulicach i między czterema, czy pięcioma klientami restauracji, którzy pokazali nam jaja i gęsi, które przywieźli na sprzedaż na rynek. Po drodze na południe widzieliśmy dużo koni i dużo czarnego i białego bydła na polach, i naturalnie, nieodzowne gęsi i kaczki, ciągle jeszcze prowadzące intratne, acz krótkotrwałe życie w większości wsi polskich.

KRAKÓW

Kraków jest być może najmniej uszkodzonym miastem w Polsce przez wojnę — ciągle jeszcze centrum uniwersyteckie i nienaruszone w swoim spokojnym, normalnym życiu przebiegającym nieomal jak przed wojną. Spędziliśmy parę godzin na zwiedzaniu jego prześlicznych budynków i katedry, w której pełno było zwiedzających. Sklepy w Krakowie również wydają się być dobrze zaopatrzone. Katowice są następnym centrum, które nie wiele ucierpiało od wojny, chociaż nie można tego miasta uważać za piękny ośrodek uniwersytecki, jak Kraków, jest to raczej ośrodek ciężkiej pracy przemysłowej.

Tu obejrzeliśmy wiele artykułów pierwszej potrzeby w sklepach. Następny dzień spędziliśmy przez połowę w Oświęcimiu, drugą połowę w Dziedzicach, w obozie dla repatriantów.

Obejrzenie obozu grozy, jak Oświęcim jest pożytecznym doświadczeniem dla każdego z nas, aliantów, którzy nie byliśmy pod niemieckim panowaniem, by zdać sobie sprawę z nieopisanej grozy i brutalności Niemca wobec swego bliźniego. Część obozu zachowana jest jako muzeum i przekonany jestem, że żaden D.P. nie potrzebuje mnie dla opisania wszystkich tych brutalności, których zbyt wielu między nimi doświadczyło w podobnych obozach. Pozostała część lagru jest rozbierana i wiele baraków było w trakcie załadowywania na pociągi, dla zużytkowania w odbudowie zniszczonych wsi w centralnej i północnej Polsce.

DZIEDZICE

Jest to mała i bardzo zniszczona miejscowość, będąca jednocześnie użyteczną stacją kolejową, z której 2 tysiące osób może dziennie wyjeżdżać do różnych stron Polski. W bezpośredniej bliskości stacji zorganizowany jest przez Polski Urząd Repatriacyjny obóz. Obóz ten jest centrem repatriacyjnym dla D.P. powracających z Niemiec, Austrii i Włoch — widać tu łuki i zwykłe „Polska Was Wita". D.P. przyjeżdżają, po czym umieszczani zostają w okresie rejestracji i dokumentacji w barakach z całym swoim bagażem. W ciągu dnia otrzymują trzy gorące posiłki z nowo zorganizowanej kuchni w centrum obozu. Naturalnie są tu umywalnie, ubikacje i ośrodki pierwszej pomocy.

Powracający ze stref amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej z Niemiec oraz repatrianci z Austrii otrzymują tu racje 60-dniowe rozdawane przez UNRRA. Dziedzice łatwo mogą zaopatrzyć całą ilość ludzi przebywających, to znaczy około 1.000 dziennie.

W wypadku, gdy obóz staje się zbyt przepełniony skutkiem nasilenia repatriacji, niektóre pociągi, naładowane indywidualnymi pakunkami skierowywane są do Koźla, bardzo przyjemnej okolicy, uprzednio zamieszkałej przez dzieci, położonej o dalszych 100 km w głąb Polski. Po zbadaniu wszystkiego w Dziedzicach i odbyciu konferencji z Polskimi Władzami Repatriacyjnymi, celem dalszego polepszania organizacji przyjmowania repatriacji, wyjechaliśmy z Katowic drogą na Piotrków i Łódź do Warszawy. Po drodze zauważyliśmy dużo aktywnej pracy gospodarskiej, między innymi targ koni i bydła.

ŁÓDŹ

Łódź jest mało zniszczona, życie jej na ogół jest znacznie intensywniejsze i ciekawsze, niż przed wojną, częściowo dzięki przeniesieniu się znacznych grup ludności za zniszczonej Warszawy do wygodniejszych warunków życia, jak i skutkiem założenia nowego Uniwersytetu, co naturalnie w dużej mierze zmienia charakter miasta. Z dawnego czysto przemysłowego ośrodka, o słabo rozwiniętym życiu kulturalno-oświatowym stała się obecnie jakgdyby drugą Warszawą.

W Warszawie odbyliśmy ponownie konferencje z rządem, w celach repatriacyjnych i wyjechaliśmy bardziej centralną drogą na Szczecin, spędzając jedną noc w pierwszorzędnej gospodzie w Kistrzyniu.

OBRAZ POLSKI

Nikt z tych, którzy zwiedzili zniszczone wojną kraje w Europie nie może oczekiwać wygody i luksusów w Polsce dzisiejszej. Każdy jednak zwiedzający musi być uderzony dzielnością i szczęśliwością jej mieszkańców, z których jeden na pięciu był w obozach D.P. w przeszłości podobnie jak wy, ciągle jeszcze pozostali w Niemczech. Jajka, chleb, buraki, kartofle istnieją w dostatecznych ilościach i sprzedawane są robotnikom po dostępnych cenach. Żywność luksusowa — drób i dziczyzna istnieją dla tych, którzy życzą sobie być ekstrawaganckimi. Ubranie jest być może tym artykułem, którego widać najmniej po sklepach, chociaż ludzie wyglądają dostatnio i ciepło ubrani. W środkowej i centralnej Polsce widzieliśmy wiele charakterystycznych, kolorowych pasiastych strojów narodowych, noszonych przez kobiety w polu i przy pracy.

Jednym z najbardziej uderzających zjawisk po pobycie w Niemczech jest doskonałość i frekwencja pociągów, jadących przez całe siedem dni w tygodniu przez kraj. Jest naturalnie pod dostatkiem drzewa na opał, a rząd projektuje ogólne rozdawnictwo węgla na zimę.

Oświata i jej możliwości są naturalnie ważnym czynnikiem dla tych, którzy wybierają się do Polski. Stwierdziłem, że osiem Uniwersytetów jest czynnych w chwili obecnej i sześć wyższych szkół technicznych, tak, że w sumie ponad 55.000 studentów otrzymuje wyższe wykształcenie w porównaniu z 40.000 z czasów przedwojennych. Istnieje również 2.000 specjalnych szkół zawodowych, posiadających wydziały dentystyczne, medyczne, rolnictwo, ekonomię, ekonomię polityczną i handlu. Szkoły rozprzestrzeniają się na cały obszar Polski, ale potrzeba jest wielu jeszcze nauczycieli dla zaspokojenia powszechnego, przymusowego i bezpłatnego nauczania dla wszystkich do lat 18-tu. Wszelkie ułatwienia istnieją dla repatriantów w tej dziedzinie.

PERSPEKTYWA PO POWROCIE

Nikt nie może wymagać, żeby Polska była tak bogatym i prosperującym krajem, jak wielkie Stany Zjednoczone Ameryki, ale jest to kraj zdecydowanie mocno polski i jest to kraj dla dzielnych robotników z dobrymi i pewnymi widokami na przyszłość i tylko sami Polacy mogą zbudować Polskę.

Repatrianci mają zapewnione traktowanie takie same, jak wszyscy inni obywatele. Mogą oni otrzymać 7½ do 15 hektarów ziemi lub pracę. Pomoc będzie im udzielana w uzyskaniu dachu nad głową i koniecznego urządzenia domu. Na okres pierwszych 30 dni każdy repatriant otrzymuje od rządu żywność I-ej kategorii, którą będzie otrzymywał w dalszym ciągu, natychmiast po otrzymaniu pracy. Jako rezerwę otrzymuje ponadto 60-dniową rację żywnościową, dawaną przez Rządy Alianckie za pośrednictwem UNRRA. Po powrocie każdy repatriant jest absolutnie wolny w wyborze miejsca, do którego pragnie się dostać i próbować szczęścia, przyczem dostaje od rządu bezpłatny przejazd koleją do miejsca przeznaczenia i może być również żywiony po drodze przez Polski Czerwony Krzyż, lub Polskie Ośrodki Repatriacyjne.

Trudno w tym reportażu opisać całą Polskę. Wrażenie, jakiego ja doznałem na skutek mego własnego doświadczenia i obserwacji jest to, że jest to kraj powracający szybko do życia i sam będzie stanowił o swojej własnej przyszłości, przy czym potrzebuje powrotu swoich własnych ludzi.

Jaka przyszłość oczekuje ciebie D.P., ciągle jeszcze przebywającego w Niemczech, Austri, ciebie, twoje dzieci i wnuki? Lasy, pola, życie i szczęście twego własnego kraju, czy też życie w jakimkolwiek obcym kraju? Czy widzisz dla siebie znów śmiech, muzykę i przyjaźń w życiu swego własnego kraju, czy też wolisz by Polska było tylko opowieścią opowiadaną twoim malutkim?

Oświadczenie Szefa Misji UNRRA w Polsce generała Charles M. Drury

„Wojskowe Władze Sprzymierzonych w Niemczech, zawiadomiły UNRRA, że listy z Polski, pisane w języku polskim, mogą być wysyłane bez ograniczeń z Polski do stref okupowanych w Niemczech, oraz ze stref okupowanych w Niemczech do Polski".

My w UNRRA usilnie namawiamy Polaków, którzy mają przyjaciół i krewnych w obozach osób wysiedlonych w Niemczech, aby skomunikowali się z nimi listownie. Szczególnie zwracamy się do tych, którzy ostatnio byli repatriowani, aby napisali do swych znajomych, pozostających jeszcze w obozach i opisali im swą podróż do domu, oraz warunki życia, jakie zastali po powrocie.

Jesteśmy głęboko przekonani, że gdyby tysiące Polaków w Niemczech znało warunki życia tutaj, powróciłoby do kraju w tym lub następnym miesiącu, kiedy przysługują jeszcze dodatkowe racje żywnościowe UNRRA, a nie pozostawałoby w bezczynności w obozach uchodźców przez jeszcze jedną zimę. Zdajemy sobie sprawę, że warunki w Polsce są ciężkie, ale wiemy też, że ci, którzy powracają do domu, znajdują wiele możliwości do pracy i że Rząd czyni bardzo usilne starania, aby ludzie ci znaleźli warunki do rozpoczęcia życia na nowo.

Życie w Polsce, nawet gdyby ono i było ciężkie, jest zawsze lepsze, aniżeli wiele osób wysiedlonych sobie wyobraża i jest na pewno lepsze, niż egzystencja na obczyźnie, zdala od domu i swych bliskich.

Poza normalnym ruchem pocztowym otworzono jeszcze specjalną kurierską pocztę dla korespondencji między Polską i obozami wysiedlonych w Niemczech, Austrii, Włoszech, Egipcie, Palestynie i Syrii.

Listy wysyłane tą drogą do wysiedlonych winny być adresowane do nich, a przesyłane pod adresem „Repatriant", Warszawa, Mokotowska 48. Listy wysyłane przez „Repatrianta" są dostarczane do obozów przez urzędników Polskich Misji Repatriacyjnych.

Repatrianci ze Wschodu na ziemiach polskich



PREMIER ROZMAWIA Z REPATRIANTEM ZE WSCHODU



GOSPODARSTWO JANINY STECKIEJ PLUT. SAMODZIELNEGO BAT. KOBIECEGO IM. E. PLATER

Polska Flota Handlowa

Współczesna polska flota handlowa obchodzi w bieżącym roku dwudziestolecie swego istnienia. Zorganizowane w roku 1936 przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska" pierwsze potrafiło przełamać wszelkie początkowe trudności i rozpoczęło z powodzeniem najprzód nieregularne przewozy towarów masowych, a następnie uruchamianie linii regularnych. ważnych z punktu widzenia naszego handlu zamorskiego i polityki żeglugowej. W ślad za towarzystwem „Żegluga Polska" zostało stworzone w roku 1929 mieszane „Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe", a w roku 1930 powołano do życia „Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe" później popularnie nazwane GAL'em, które podjęło regularną obsługę linii żeglugowych, łączących Gdynię z Ameryką. Na tych trzech towarzystwach o kapitale czysto bądź też w większości państwowym oparła się organizacja polskiej marynarki handlowej, wzbogacona jeszcze przed wojną utworzeniem kilku mniejszych prywatnyych przedsiębiorstw armatorskich.

W końcu sierpnia 1939 roku pod banderą polską pływało ogółem 39 statków pełnomorskich o łącznym tonażu 120.000 BRT. Na flotę tę składało się 28 parowców, 10 statków motorowych oraz 1 żaglowiec szkolny z motorem pomocniczym.

Statków pasażerskich ilościowo mieliśmy niewiele, gdyż tylko 7 jednostek, jednak łączny ich tonaż przewyższał połowę całości polskiej floty handlowej. Budowaliśmy bowiem przed wojną wielkie i luksusowe statki pasażerskie, które nie odpowiadały naszym istotnym potrzebom, były bardzo kosztowne w eksploatacji i wymagały stałych subwencji ze strony Skarbu Państwa.

WOJENNE STRATY FLOTY

Początek wojny w dniu 1 września 1939 roku zastał większość polskich pełnomorskich statków handlowych poza portami ojczystymi, a przeważnie nawet poza obrębem Bałtyku.

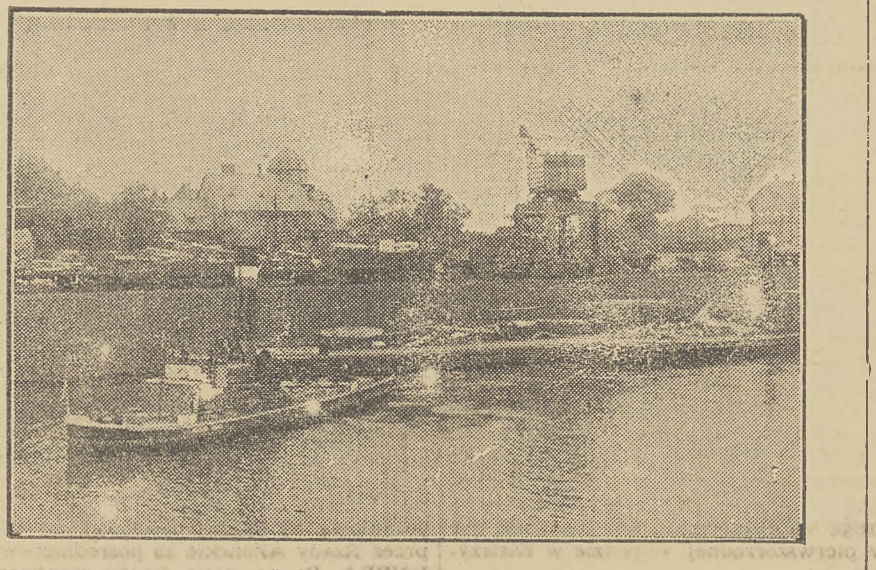
W portach polskich pozostał tylko transportowiec „Toruń", przy pomocy którego zablokowano wejście do portu w Gdyni, oraz niewielki statek towarowy „Tczew", znajdujacy się w Gdańsku po awarii. Prócz tych dwóch jednostek pozostał w portach cały tonaż portowy i przybrzeżny, którego ewakuacja nie była możliwa. Straty w tej kategorii tonażu objęły 4 statki pasażerskiej żeglugi przybrzeżnej, 2 pływające stacje bunkrowe, szereg małych jednostek portowych, jak również wszystkie kutry i łodzie rybackie. Łączna pojemność tych wszystkich jednostek wynosiła w sumie ponad 10.000 BRT.

Lista jednostek, utraconych wskutek wybuchu wojny, obejmuje oprócz tego statki, budowane dla Polski na stoczniach w kraju oraz w Holandii i Belgii, które w latach 1939—1940 wpadły w ręce niemieckie, w ogólnej liczbie 8 statków o łącznej pojemności około 17.000 BRT.

Większą część polskiej floty handlowej, która zdołała się schronić w portach państw zaprzyjaźnionych, została w czasie wojny uzupełniona przez zakup 8 statków frachtowych o łącznej pojemności około 50.000 BRT. Niestety wydarzenia przewlekłej wojny morskiej w latach 1939—1945, spowodowały zniszczenie 13 przedwojennych polskich statków pełnomorskich, oraz 3 jednostek pośród zakupionych podczas wojny. Wśród straconych jednostek znajduje się nasz wielki statek pasażerski „Piłsudski" oraz piękny motorowiec pasażersko - towarowy „Chrobry".

Jeżeli podsumować wszystkie straty wojenne w polskim tonażu handlowym, wyrażają się one cyfrą około 90.000 BRT. W stosunku do wielkości całej posiadancj przez Polskę floty handlowej. są to straty nad wyraz dotkliwe, które zredukowały stan naszego tonażu po wojnie do cyfry niewiele większej niż 100.000 BRT.

Cyfrowe zestawienie strat wojennych polskiej floty handlowej nie wyczerpuje całości szkód. poniesionych przez naszą marynarkę handlową. Okazuje się obecnie, że w wyniku zniszczeń wojennych zaledwie 30 proc. tonażu można traktować jako tabor pełnowartościowy.



POLSKI WĘGIEL PŁYNIE ODRĄ DO MORZA
PORT RZECZNY NAD RZEKĄ ODRĄ W KOZLU POD GLIWICAMI, GDZIE ODBYWA SIĘ ŁADOWANIE ŚLĄSKIEGO WĘGLA, KTÓRY DROGĄ RZECZNĄ TRANSPORTOWANY JEST DO MORZA

STAN POWOJENNY FLOTY

Ocalałe z pogromu resztki dawnej niemieckiej floty handlowej zostały już podzielone między państwa sojusznicze. Polska otrzymuje swój udział w flocie poniemieckiej z części przypadającej Związkowi Radzieckiemu. Ponieważ ZSRR otrzymuje około 360.000 BRT, udział Polski, wynoszący 15 proc. tej ilości, wyraża się cyfrą 54.000 BRT.

W wyniku rozmów, które toczyły się ostatnio w sprawie realizacji polsko - radzieckiej umowy reparacyjnej, uzgodniono w dniu 19 września br. listę statków, podlegających przekazaniu Polsce. W liczbie 19 statków, które przypaść mają Polsce, znajdują się m. inn. szybki turbinowy parowiec pasażerski „Duala", prom kolejowy „Meklemburg", dwa nowoczesne liniowce frachtowe „Athen" i „Rheinfels", 6 statków trampowych, 1 statek - cysterna i 3 silne holowniki. Natychmiast po zatwierdzeniu listy przez polsko - radziecką mieszaną komisię reparacyjną w Berlinie statki te będą przekazane rządowi polskiemu i wejdą w skład polskiej floty handlowej.

Niezależnie od reparacji wojennych, nasza flota handlowa powiększa się drogą rewindykacji statków, które przed wojną pływały pod banderą polską lub gdańską.

W końcu roku ubiegłego pieczę nad zagadnieniem rewindykacji tonażu okrętowego objęła polska misja morska, powołana do życia w Londynie z ramienia rządu polskiego. Na terenie okupowanych Niemiec. Misja utworzyła swoje przedstawicielstwo z siedzibą w Hamburgu. Dotychczas udało się sprowadzić do kraju około 40 rewindykowanych statków polskich. W tej liczbie znajduje się frachtowiec dalekomorski „Toruń", 8 holowników, 24 kutry rybackie, oraz 2 statki z tonażu pogdańskiego: „Weischel" i „Hafnia".

Odnośnie szeregu statków polskich wniesione zostały reklamacje. dotychczas jeszcze pozytywnie nie załatwione.

Niezależnie od dotychczasowych wyników akcji rewindykacyjnej, Polska Misja Morska prowadzi nadal poszukiwania w portach niemieckich za polskim taborem pływającym, a zwłaszcza za statkami dalekomorskimi „Łódź" i „Olza", jak również gromadzi dokumenty na poparcie naszych roszczeń. Praca w dziale rewindykacji przyczynia się wybitnie do powiększania stanu ilościowego naszego tonażu handlowego z korzyścią dla życia gospodarczego całego kraju.

W zakresie odbudowy taboru rybołówczego UNRRA zakupiła dotychczas dla nas 15 kutrów oraz 2 trawlery. Pertraktacje o nabycie dalszych statków są w toku. W Anglii UNRRA zamówiła dla Polski 18 dużych dalekomorskich kutrów drewnianych, które będą wybudowane do końca bieżącego roku na tamtejszych stoczniach. Łącznie więc z jednostkami, których budowę podjęliśmy na stoczniach krajowych, istnieje uzasadniona nadzieja doprowadzenia wkrótce naszej floty rybackiej do stanu: 20 trawlerów, 10 lugrów, 260 kutrów motorowych i 900 łodzi. Flota ta powinna dać w ciągu roku 20.000 ton ryb, przyczyniając się do odciążenia trudnej sytuacji na odcinku żywnościowym.

Jeśli chodzi o aktualną ewidencję naszej pełnomorskiej floty handlowej, to w posiadaniu poszczególnych polskich towarzystw żeglugowych znajdują się następujące statki:

1) Gdynia - Ameryka, Linie Żeglugowe, S. A. (GAL).

M/S „Batory" tonaż 14.287 BRT — M/S „Sobieski" 11.030 — M/S „Morska Wola" 3.208 — M/S „Stalowa Wola" 3.133 — S/S „Białystok" 7.172 — S/S „Tobruk" 7.0?7 — S/S „Narwik" 7.031 — S/S „Bałtyk" 7.001 — S/S „Borysław" 5.977.

2) Żegluga Polska, S. A.

S/S „Wisła", tonaż 3.108 BRT — S/S „Kraków" 2.018 — S/S „Wilno" 2018 — S/S „Toruń" 2.018 — S/S „Poznań" 2.017 — S/S „Katowice" 1.995 — S/S „Śląsk" 1.402 — S/S „Hel" 1.066 — S/S „Rataj" 1.021 — S/S „Nysa" 556 — M/S „Lewant" 1.942 — M/S „Lechistan" 1.937 — M/S „Oksywie" 766.

3) Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe (Polbryt.).

S/S „Lech", tonaż 1.568 BRT — S/S „Lida" 1.568 — S/S „Lublin" 1.409.

4) Polsko - Skandynawskie Towarzystwo Transportowe (Polskarob).

S/S „Kordecki", tonaż 1.975 GRT — S/S „Kmicic" 1.894.

5) Bałtycka Spółka Okrętowa.

S/S „Narocz", tonaż 1795 GRT — S/S „Chorzów" 845

6) Rothert i Kiłaczycki.

M/S „Bug", tonaż 499 BRT

ZAMIERZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Dla zapewnienia krajowi pewnej autonomii w zakresie transportu morskiego, niezbędnym jest posiadanie własnej floty handlowej o odpowiednich rozmiarach i poziomie technicznym. Przed wojną Polska, mając swój udział w światowym handlu zagranicznym w wysokości 0,84 proc figurowała w światowej statystyce tonażu okrętowego cyfrą zaledwie 0,01 proc. Rezultatem tego stanu rzeczy była konieczność opłacania corocznie wielomilionowego haraczu banderom obcym za przewóz polskich towarów i pasażerów. Kraj zubożały wskutek wojny, tym bardziej nie może obecnie ponosić tak wielkiego obciążenia i dla tego konieczność rozbudowy własnego tonażu nie może w zasadzie podlegać dyskusji.

Porozumienie, zawarte ze Zjednoczeniem Stoczni Polskich w maju br. przewiduje wykonanie 14 nowych statków, w czym 6 statków dla przewozu węgla i rudy o nośności po 2.600 ton, 2 trampów parowych dla przewozu towarów masowych o nośności po 4.500 ton, 2 statków motorowych dla przewozu drobnicy o nośności po 800 ton, oraz 4 holowników. Program ten ma być wykonany w przeciągu 2,5—3 lat, przy czym wodowanie pierwszych statków przewiduje się w drugiej połowie 1947 roku.

Plan rozbudowy polskiej floty handlowej przewiduje na najbliższe lata następujące pozycje:

1) Rok 1946.
   a) Stan floty po wojnie 118.044 DWT;
   b) Udział Polski w podziale floty poniemieckiej 60.000 DWT;
   c) Zakup 4 statków amerykańskich typu C 1 14.800 DWT.
2) Rok 1947.
   a) Wejście do służby zamówionego podczas wojny zagranicą statku typu „Hel" 1.540 DWT;
   b) Wejście do służby zamówionych podczas wojny zagranicą 2 statków typu „Goole" 2.240 DWT.
3) Rok 1948.
   a) Wejście do służby zamówionego zagranicą statku typu „Bielsko" 6.500 DWT;
   b) Wejście do służby wybudowanych w kraju 6 węglosudowców 15.000 DWT.
4) Rok 1949.
   a) Wejście do służby wybudowanych w kraju 2 trampów i 2 motorowców drobnicowych 10.600 DWT.

Ogólna nośność polskiej floty handlowej przy końcu 1949 roku 228.724 DWT.

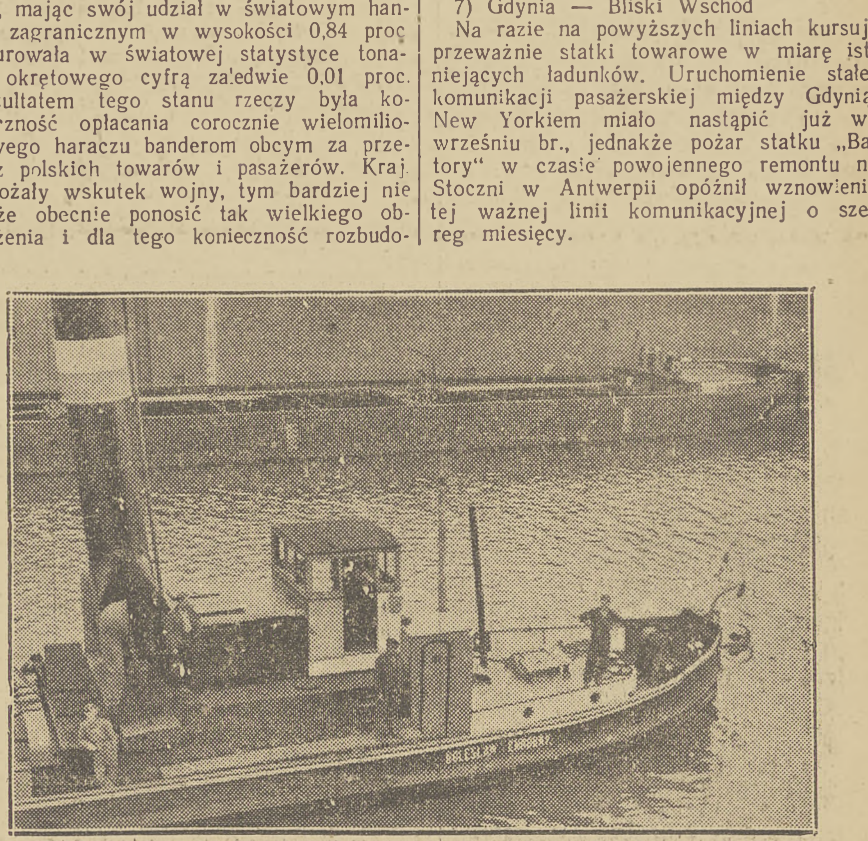
W porównaniu do stanu z roku 1946, roczna zdolność przewozowa floty wzrośnie o około 40 proc., tj. z 2 milionów na 2,8 miliona ton.

Podobnie jak przed wojną, nasza polityka żeglugowa skierowana jest na obsługę linii regularnych, nie zaniedbując przy tym żeglugi trampowej. W obecnych warunkach eksploatacyjnych regularność kursowania statków ogranicza się tylko do zapewnienia stałych odjazdów na danej trasie, natomiast ścisłe rozkłady jazdy jeszcze nie istnieją

Dotychczas zostały wznowione pod polską banderą następujące linie regularne:

1) Gdynia — porty wschodniej Szwecji.
2) Gdynia — porty zachodniej Szwecji.
3) Gdynia — Antwerpia.
4) Gdynia — porty Anglii (Londyn, Hull).
5) Gdynia — porty U.S.A.
6) Gdynia — Ameryka Południowa (Brazylia, Argentyna).
7) Gdynia — Bliski Wschód

Na razie na powyższych liniach kursują przeważnie statki towarowe w miarę istniejących ładunków. Uruchomienie stałej komunikacji pasażerskiej między Gdynią, New Yorkiem miało nastąpić już we wrześniu br., jednakże pożar statku „Batory" w czasie powojennego remontu na Stoczni w Antwerpii opóźnił wznowienie tej ważnej linii komunikacyjnej o szereg miesięcy.



POLSKI WEGIEL PŁYNIE ODRĄ DO MORZA
PIERWSZY POLSKI HOLOWNIK. „BOLESŁAW CHROBRY", KTÓRY CIAGNIE BARKI ZE ŚLĄSKIM WĘGLEM DROGĄ RZECZNĄ PRZEZ ODRĘ DO POLSKIEGO MORZA

DANINA NARODOWA

Dnia 13 listopada odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesława Bieruta wspólne posiedzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej i Rady Ministrów, na którym został uchwalony i zatwierdzony dekret o Daninie Narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Na mocy dekretu, dla przyśpieszenia zagospodarowania Ziem Odzyskanych i ekonomicznego zjednoczenia ich z Macierzą, wprowadza się Daninę Narodową, jako jednorazowe, powszechne świadczenie majątkowe. Wpływy z Daniny Narodowej przeznaczone są wyłącznie na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Uchwalona Danina jest powszechna. Dotyczy ona wszystkich Polaków nie obejmując jedynie emerytów, inwalidów, osób pobierających renty oraz osób zwolnionych z podatku od wynagrodzeń.

Danina jest sprawiedliwa — przewiduje wysoką progresję w stosunku do silniejszych majątkowo warstw ludności oraz ulgi dla gorzej uposażonych grup świata pracy i gospodarstw zniszczonych i słabych.

Dekret przewiduje udział w wymiarze Daniny czynnika społecznego.

Dekret o Daninie Narodowej uchwalony został jednomyślnie.

ODEZWA

Na tym samym posiedzeniu Prezydium KRN i Rady Ministrów uchwalono następujące wezwanie:

OBYWATELE

Przed narodem naszym stoi wielkie zadanie szybkiego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, gospodarczego scalenia ich z Macierzą.

Na Ziemiach Odzyskanych, od Śląska po Bałtyk, pracuje już dzisiaj około 5 milionów Polaków. Ale, by w pełni wyzyskać dla kraju wielkie bogactwa Ziem Odzyskanych, towarzyszyć musi wysiłkom tych milionów wysiłek zbiorowy całego narodu. Od tego zależy dobrobyt Rzeczypospolitej i wszystkich jej obywateli.

Aby szybko zakończyć akcję pełnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych,

Aby odeprzeć zakusy wrogiej propagandy Niemców,

RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ

uchwalił w dniu 13 listopada 1946 roku dekret o

DANINIE NARODOWEJ

na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, które są dziś i pozostaną polskie po wszystkie czasy.

Nie poszła na marne ofiara krwi, która wskrzesiła Polskę do niepodległego bytu. Nie pójdzie na marne ofiara mienia, która da nam możność pełnego wykorzystania gospodarczego Ziem Odzyskanych, a przez to samo stworzy mocną podstawę naszej niepodległości, bezpieczeństwa naszego państwa i dobrobytu jego obywateli.

Danina Narodowa będzie dowodem, że dzieło to potrafimy czynem zbiorowym zwycięsko doprowadzić do końca.

OBYWATELE

Rząd Jedności Narodowej wzywa was do współuczestnictwa w zbiorowym wysiłku pracy dla Ziem Odzyskanych, do szybkiego, powszechnego uiszczenia Daniny Narodowej.

Danina jest powszechna, a wymiar jej sprawiedliwy.

Daninę uiszczać będzie zarówno gospodarka prywatna, spółdzielcza, jak i państwowa. Wymiar dokonany przez czynnik społeczny, zapewni sprawiedliwe jej rozłożenie. Niechaj społeczeństwo przez powszechne i szybkie uiszczenie Daniny zapewni jej wydajność.

GŁÓWNA KOMISJA OBYWATELSKA

Na wniosek Premiera i Prezydium KRN powołano Główną Komisję Obywatelską Daniny Narodowej w następującym składzie:

Przewodniczący:

prof. STANISŁAW GRABSKI,
Zastępca Prezydenta Krajowej Rady Narodowej.

Zastępcy przewodniczącego:

WACŁAW BARCIKOWSKI
Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego.

inż. EUGENIUSZ KWIATKOWSKI
Delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża.

ARKA BOŻEK
Wicewojewoda Śląsko-Dąbrowski.

Sekretarz Generalny:

Mgr WIKTOR KOŚCIŃSKI
Pełnomocnik Rządu dla Spraw Daniny Narodowej.

W skład Komisji wchodzi ponadto 11 przedstawicieli życia politycznego, gospodarczego i społecznego w Polsce.

W OBRONIE GRANIC ZACHODNICH

dalsze rezolucje ośrodków polskich w Niemczech

DO
PREZYDENTA KRAJOWEJ
RADY NARODOWEJ
Obywatela BOLESŁAWA BIERUTA
w Warszawie

Mieszkańcy obozów dla Wysiedleńców polskich w Niemczech przebywających w obozach Diepholz A. Diepholz B. i Rehden przekazując jako dowód swej łączności z Krajem kwotę 4.238 Mk. na odbudowę Stolicy za pośrednictwem Polskiej Misji Repatriacyjnej na Strefę Brytyjską — pragną za dokumentować, że zespoleni z całym Narodem Polskim stoją jednomyślnie na stanowisku utrwalenia Zachodnich Granic Polski na Odrze i Nysie.

OBOZY POLSKIE w DIEPHOLZ

* * *

My Polacy przebywający w Ośrodku Lahde, łączymy się z Rodakami, którzy są w kraju pragnąc przyczynić się do utrwalenia naszych granic nad Odrą i Nysą. Odwiecznemu wrogowi, któremu odebraliśmy nasze ziemie krwią naszych bohaterskich żołnierzy zdobyte, nie możemy teraz oddać. Oddanie tych ziem znienawidzonemu wrogowi jest to uśmiercenie Polski. Nie ma Polski bez morza, fabryki i skarbów naturalnych. Przy stabilizacji naszych granic zachodnich my Polacy stoimy twardo razem ze swoimi Rodakami w Kraju celem utrzymania naszych ziem, które były, są i muszą być naszą własnością.

Zarząd Gminy Lahde

PRAGNIEMY PRACOWAĆ WŚRÓD SWOICH

My niżej podpisani Polacy, mieszkańcy Polskiego Ośrodka w Sande wyrażamy uznanie dla całego Narodu Polskiego, Rządu Polskiego i Władz Krajowych za wzorowy wyczyn odbudowy Kraju, a w szczególności za zagospodarowanie terenów Odzyskanych na zachodzie Polski.

Wierzymy i pragniemy by granica Zachodnia Polski na Odrze i Nysie jako stała granica Polski umożliwiła powrót do Macierzy trzytysięcznej rzeszy mieszkańców Polskiego Ośrodka w Sande.

Pragniemy skończyć tułaczkę po obcych Krajach i pracować wśród swoich.

Stwierdzamy, że Ziemia po prawym brzegu Odry i Nysy — to Polska.

Obóz Polski w Sande

* * *

Przy niniejszym załączamy 3.392 Mk. (trzy tysiące trzysta dziewięćdziesiąt dwie marki) zebrane wśród robotników i pracowników tutejszego obozu na Fundusz Odbudowy Kraju.

Składając ten drobny datek, zebrany z nikłych zarobków na obczyźnie chcemy zaznaczyć naszą łączność z Macierzą, oraz naszą pełną solidarność z Rodakami w Kraju w obronie zagrożonych naszych zachodnich granic.

Polski Obóz Pracy w Sehnde

STARA EMIGRACJA SOLIDARYZUJE SIĘ Z MACIERZĄ!

My, Polacy, przebywający ponad 30 lat na niemieckiej ziemi protestujemy przeciw wszelkim zakusom na Ziemie Zachodnie Polski.

Granice zachodnie jakie Państwo Polskie osiągnęło w dobie dzisiejszej są to prastare obszary Polskie odwieczne dziedzictwo piastowskie, wracające do Macierzy po wielu wiekach oderwania germańskiego, wywalczone krwią obficie przelaną przez bohaterskiego żołnierza polskiego są tak nierozerwalnie włączone językowo i gospodarczo z całością naszej Ojczyzny, że wszelkie próby zmiany obecnej granicy uważamy za cios wymierzony przeciwko całości państwa polskiego oraz przeciw spoistości naszego Narodu, który jak wał obronny stał przez wieki i zawsze stać będzie na drodze naporu niemieckiego. Nie pozwolimy żadnemu wrogowi naruszyć naszej granicy zachodniej nad Odrą i Nysą. Walczymy o wielką i słuszną sprawę i nie ustąpimy najmniejszego skrawka ziemi na zachodzie Polski.

Związek Polskiego Zjednoczenia Pracy w Niemczech T. Z.

Pozostawieni własnemu losowi

Ci, którzy wstrzymywali rodaków od powrotu do Ojczyzny obiecując im złote góry na dalekiej emigracji, — dochodzą obecnie sami do przekonania, że „nadzieje" ich były złudne i, że .. kiedy sami się już urządzili a nie widzą dalszej możliwości łudzenia i odżywiania, każą teraz DP-rom, PWX-om samym troszczyć się o swój los. Wprawdzie w dniu 4 IX br. wydał generał Kopański rozkaz dzienny, w którym m. in. czytamy:

„Pamiętajmy o naszych kolegach z kampanii z roku 1939, 40 i AK żyjących obecnie w obozach na kontynencie, by „zabezpieczyć przyszłość tych naszych towarzyszy".

Ale już w listopadzie wydały władze brytyjskie oświadczenie, iż b. polscy jeńcy wojenni w Niemczech nie zostaną wcieleni do Polskiego Korpusu Przysposobienia.

W związku z tym oświadczeniem b. dowódca 1-ej dywizji pancernej gen. Maczek wydał rozkaz dzienny, w którym radzi PWX-om wracać do Polski (teraz zdecydował się radzić) gdyż

„Warunki stworzone dla was będą o wiele gorsze od warunków, w jakich znajda się żołnierze wstępujący do Korpusu Przysposobienia. Jesteście postawieni w trudnym położeniu, wymagającym wielkiej tężyzny moralnej".

A że położenie to będzie trudne, — świadczy ton prasy londyńskiej i wiadomości o możliwościach zatrudnienia polskich uchodźców.

„Dziennik Żołnierza i Dziennik Polski" nr. 194 z dnia 19 sierpnia br. taką notatkę ogłasza:

„Rząd brytyjski prowadzi z rządami Ameryki Południowej rozmowy w sprawie osiedlenia tam żołnierzy polskich. Ilość żołnierzy, którzy udadzą się do Argentyny wyniesie prawdopodobnie 20 tysięcy nie 200.000 jak doniesiono kilka dni temu"

„A—Z". Tygodnik ośrodka polskiego w Greven nr 31 pisze w dniu 24.8.46:

„Przewodniczący Brazylijskiej Rady Imigracyjnej oświadczył, że rozważa się propozycje przeniesienia do Brazylii 100.000 imigrantów z Europy środkowej w większości z obozów w Niemczech i Austrii".

Tak 100.000, gdy tymczasem wdg. oświadczeń dyr. UNRRY La Guardia, na wyjazd czeka 800.000.

Nawet w Afryce nie chętnie chcą przyjąć uchodźców polskich.

„Dziennik Żołnierza i Dziennik Polski" nr. 215 z dnia 12.IX.46.

„Unia Płd. Afrykańska zamknięta dla Polaków".

W Unii tworzy się komitety, które będą odgrywały role punktów werbunkowych dla przyszłych imigrantów Unii. Komitety rządowe, jak się dowiadujemy mają swe kwatery założyć tylko w następujących krajach:

Anglii — dla obsługi kandydatów z tamt. terenów, Holandii, Belgii — dla kandydatów z zachodniej Europy i krajów Skandynawskich;

We Włoszech celem werbowania imigrantów z Włoch i Grecji.

Informacje te wskazują, że Władze Unii zupełnie nie przewidują napływu uchodźców polskich przebywających obecnie w Niemczech i Anglii.

To stanowisko jest często potwierdzane przez czołowych przedstawicieli Rządu Unii. U źródeł tego niechętnego stanowiska, jest obawa przed wpuszczeniem do Unii ludności słowiańskiej, która się trudno asymiluje".

Również na macierzystych terenach Anglii nie wielkie są widoki osiedlenia uchodźców polskich gdyż, jak pisze „Daily Herald" w nr. 9534 z dn. 19.IX.46 r.

„Robotnicy rolni w Leicestershire przystąpią do strajku, jeśli Polacy obejmą pracę w farmach, w których dotychczas pracowali niemieccy jeńcy wojenni.

Mr. E. Simkin przywódca Unii Robotników Rolnych oświadczył „Daily Heraldowi", że w jednej ze wsi, robotnicy rolni zdecydowali „jeśli Polacy przyjdą my odejdziemy".

„Instytut Galupa" w Anglii ogłosił wynik ankiety, w której postawił następujące pytanie: **„Czy uznaje Pan (lub Pani) decyzje rządu, by żołnierze polscy, którzy nie chcą wracać do domu pozostali w naszym kraju?**

Odpowiedzi były bardzo wymowne: otóż 56 proc. odpowiedzi negatywnych, 30 proc. odpowiedzi pozytywnych, 14 proc. wstrzymało się od odpowiedzi.

A w poszczególnych częściach Anglii takie:

Szkocja 75 proc. negatywnych, 17 proc. pozytywnych, 8 proc. wstrzymujących się.

I to mówi Szkocja, o której tyle się pisało, że kocha Polaków, gdzie tyle jest „Stowarzyszeń przyjaźni „polsko-szkockiej" i gdzie istotnie dużo Polaków pozakładało własne rodziny!

Anglicy, oni mają dość własnych kłopotów — nie chcą więc cudzoziemców po to, by te kłopoty powiększał!

I dlatego „entuzjazm" żołnierzy tułaczy mocno maleje. Ludzie ci mają dość już tego życia, dość cudzego, łaskawego chleba. Oto dowody:

Angielski dziennik „Daily Worker" nr. 4670 z dnia 6.IX.46 ogłasza wywiad z sierżantem K. z „Polskiego Korpusu Przysposobienia i [illegible]", który tak mówi: jestem już zmęczony tym wszystkim. Ja chciałbym wreszcie zobaczyć moją [illegible] **rodzinę, chcę pracować dla nich i dla kraju".**

P. K. P.

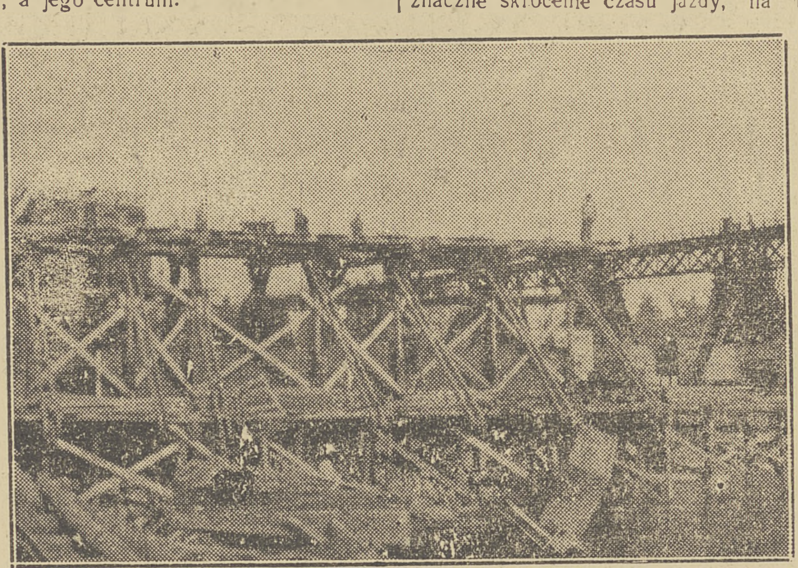
W połowie października b.r. ukazała się prasie polskiej krótka wzmianka o wprowadzeniu przez Polskie Koleje Państwowe wagonów sypialnych 3-ej klasy w pociągach na trasach Warszawa — Jelenia Góra, Warszawa — Gdynia, Warszawa — Szczecin, Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków.

Taka wzmianka ma swoją wymowę. To już nie projekt, to fakt świadczący o daleko posuniętej odbudowie gospodarczej kraju, — normalizacji życia w Polsce. Kto pamięta, jak jeździliśmy jeszcze rok temu, jak staliśmy w tłoku i w zimnie w wagonach bez szyb, w pociągach, które kursowały, jak chciały, dla których parogodzinne opóźnienie było fraszką — ten zrozumie, jakiego olbrzymiego wkładu pracy wymagało uruchomienie na tych pięciu trasach wagonów sypialnych.

Faktów, świadczących o normalizacji pracy naszych kolei, możemy przytoczyć z ostatniego półrocza całą masę. Wybieramy parę najważniejszych.

12 lipca 1946 roku oddano do użytku nowy prowizoryczny dworzec główny osobowy w Warszawie i uruchomiono jednocześnie pociągi elektryczne na linii Warszawa — Otwock. Było to prawdziwe „święto komunikacyjne" Warszawy. Uruchomienie pociągów elektrycznych stanowi olbrzymie ułatwienie dla licznych mieszkańców osiedli podmiejskich zatrudnionych w Stolicy. A nowy prowizoryczny Dworzec Główny Osobowy w Warszawie, gdzie koncetruje się cały ruch dalekobieżny z zachodu i znaczny ruch podmiejski, był paląca potrzebą powstającej z gruzów Stolicy.

W czerwcu odbyło się otwarcie odbudowanej linii kolejowej na odcinku Hajnówka — Białowieża. Linia ta, umożliwiająca połączenie kolejowe Białowieży z centrum kraju, ma duże znaczenie gospodarcze. Przed wojną drogą tą szły wgłąb kraju z Puszczy Białowieskiej transporty drzewa i produktów pochodnych, jak również odbywał się znaczny ruch turystyczny. Po zniszczeniu linii przez okupanta Białowieża, została ze wszystkimi swoimi bogactwami odcięta od reszty kraju. Odbudowa linii stwarza możliwości nawiązania bliższego kontaktu i wymiany handlowej między tym najdalej na wschód wysuniętym zakątkiem kraju, a jego centrum.



W WARSZAWIE ROZPOCZĘŁY SIĘ PRACE PRZY ODBUDOWIE MOSTU KIERBEDZIA

W pierwszej dekadzie lipca r. b. wprowadzono pierwszy po wojnie stały rozkład jazdy P. K. P. Jednocześnie uruchomiono poza kursującymi już trzema pociągami pośpiesznymi (Warszawa—Sztokholm, Warszawa—Praga Czeska i Poznań—Brześć z połączeniem do Moskwy), 13 nowych pociągów pośpiesznych m. inn. na trasach Warszawa — Zakopane (3 razy tygodniowo), Warszawa — Lublin — Chełm, Warszawa — Łódź — Wrocław, Lublin — Wrocław, Lublin — Poznań, Kraków — Szczecin, Gdynia—Szczecin, Katowice—Gdynia. Przez wprowadzenie tych pociągów uzyskano znaczne skrócenie czasu jazdy, na trasie Warszawa — Gdynia np. o 5 godzin, na trasie Warszawa—Wrocław o 7 godzin. Warszawa — Kraków — 5 godzin itd. Pociągi pośpieszne są kompletowane z wagonów pullmanowskich.

Nie znaczy to, oczywiście, że nie zdarzają się już nigdy opóźnienia i że na wszystkich trasach jeździ się wygodnie, bez tłoku i w pullmanowskich wagonach.

Na poprzednich liniach zdarza się jeszcze, że publiczność jeździ wagonami towarowymi, zdarzają się też większe opóźnienia i różnego rodzaju niedociągnięcia. Ale to, czego dokonaliśmy, stanowi niewątpliwie olbrzymi krok naprzód. Dla ilustracji tych osiągnięć od strony cyfr przytoczymy dane dotyczące ruchu kolejowego i pasażerskiego na P. K. P., oraz produkcji taboru kolejowego.

Za moment startu pracy kolei polskich uważać należy luty 1945 roku. W tym miesiącu, po przejściu nawałnicy frontu przez Wisłę i uwolnieniu większości ziem polskich koleje nasze rozpoczęły olbrzymie dzieło odbudowy komunikacji w dymiącym jeszcze pożogą wojenną kraju. W lutym 1945 roku koleje polskie przewiozły 521.000 pasażerów i naładowały 12.886 wagonów towarowych. Śmiesznie małe to liczby, ale trzeba wziąć pod uwagę stan, w jakim znajdowały się tory i urządzenia kolejowe po odwrocie niemieckim. Nasi kolejarze wzięli się do pracy i już w marcu 1945 roku przewieziono 4.636.000 pasażerów i naładowano 53.225 wagonów towarowych. Od tej chwili z miesiąca na miesiąc rośnie ruch osobowy i towarowy na P. K. P., osiągając w styczniu 1946 r. 11.983.449 pasażerów i 242.701 naładowanych wagonów, a we wrześniu tegoż roku — 20.527.145 pasażerów i 355.810 naładowanych wagonów towarowych. Trzeba zaznaczyć, że podane wyżej liczby przewozu pasażerów nie obejmują przewozu repatriantów ze wschodu i zachodu i przesiedleńców z ziem dawnych na Odzyskane.

Dzięki uruchomieniu warsztatów kolejowych i intensywnej pracy ich personelu wzrasta z miesiąca na miesiąc liczba zdatnych do użytku wagonów i parowozów. I tak np. w dn. 1 czerwca 1945 roku mieliśmy w ruchu 1.623 parowozy, 1.402 wagony osobowe i 46.627 wagonów towarowych, a w rok później, t. j. 1 czerwca 1946 roku — 2.810 parowozów, 4.304 wagony osobowe i 119.579 wagonów towarowych.

Również budowa nowego taboru wzrasta z miesiąca na miesiąc. W r. 1945 fabryki nasze wybudowały 75 nowych parowozów i 38 wagonów, a w ciągu pierwszego półrocza 1946 roku — 78 parowozów i 1.626 wagonów towarowych. Tę imponującą produkcję wagonów towarowych, która wynosiła np. w m-cu czerwcu 1946 roku 1200 proc. polskiej produkcji przedwojennej, zawdzięczamy odbudowanej wielkim wysiłkiem Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu.

W niniejszym arytkule nie wzięliśmy pod uwagę całokształtu prac zmierzających do odbudowy transportu i komunikacji w Polsce. Mamy wielkie osiągnięcia i na innych odcinkach pracy w tej dziedzinie. Odbudowuje się nasze porty i transport morski, drogi i mosty, usprawnienia się komunikacją autobusową i lotniczą. Przytoczone wyżej fakty i cyfry wystarczają jednak w zupełności do stwierdzenia tempa naszej odbudowy na tym odcinku. Pozwalają nam również twierdzić, że po urzeczywistnieniu 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej, w którym na inwestycje w komunikacji i transporcie położony jest wielki nacisk, nie będziemy z łezką w oku wspominali, jak to się jeździło przed wojną, gdyż będziemy wówczas jeździli conajmniej tak wygodnie, jak w r. 1938.

Z. P.

IMPORT I EKSPORT

Nasilenie naszej wymiany towarowej z zagranicą i jej wielokierunkowość szybko wzrasta. — Mówi o tym szereg układów handlowych, zawartych ostatnio przez Polskę z państwami kontynentu europejskiego z krajami zamorskimi — a obejmujących szeroki wachlarz artykułów wszelkiego rodzaju. Wytyczną przy wszystkich bez wyjątku transakcjach i układach jest korzyść, jaką gospodarstwo nasze może osiągnąć w wyniku zawartego porozumienia handlowego.

IMPORT SKÓR I GARBNIKÓW

Aby zaradzić wszelkiemu brakowi skór surowych i niezbędnych artykułów dla przemysłu garbarskiego rząd nasz poczynił już znaczne zakupy zagranicą. — W Holandii zakupiliśmy 13 tysięcy skór wołowych i 75 ton skór na pasy transmisyjne. W Belgii — 1000 skór miękkich. W Ameryce Południowej — 37 000 skór. Łącznie ostatnio poczynione zakupy wyniosły 1.172.000 kg skóry — wartości około 1 miliona dolarów.

Ponadto zakupione zostało w Argentynie 5.000 ton — quebracho (ekstrakt garbarski) i 1 140 t. garbników w Jugosławii.

Zakupy te stanowią dopiero zapoczątkowanie akcji, zmierzającej do polepszenia naszej sytuacji na rynku skórzanym i wpłyną niewątpliwie na zniżkę cen obuwia i artykułów skórzanych.

Wymienione zakupy są obecnie ładowane w portach południ. Ameryki na polski statek S/S Narwik i w najbliższym czasie dostarczone będą do Polski.

Wymiana towarowa Polski z krajami Ameryki Południowej rozwinie się na szeroką skalę dopiero z chwilą zawarcia odpowiednich umów handlowych międzypaństwowych.. Zamierzony w niedługim czasie wyjazd polskiej delegacji handlowej do Argentyny przyspieszy wzajemną wymianę.

PRZEMYSŁ ŁÓDZKI EKSPORTUJE

Niezależnie od wzrastającego stale zaopatrzenia rynku wewnętrznego w artykuły włókiennicze, nasz przemysł łódzki eksportuje pewne ilości swych fabrykatów. W październiku przemysł ten sprzedał za pośrednictwem Societé Marocaine d'Outre Mer Casablanca" 1,5 miliona tkanin bawełnianych (białe tkaniny, kretony, bieliźniane materiały itp.) z dostawą do końca br. po cenie bardzo korzystnej. Dalsze transakcje w ramach umowy polsko-francuskiej są w toku.

Ponadto sprzedaliśmy 300.000 m. tkanin bawełnianych: Anglii i 200.000 m tkanin wełnianych Jugosławii.

EKSPORT USZLACHETNIAJĄCY

W ramach tzw. eksportu uszlachetniającego zawarta została ostatnio (12 listopada br.) transakcja na przeróbkę juty radzieckiej na worki. Juta w ilości 2.000 ton zostanie przerobiona w fabrykach jutowych Częstochowy i Bielska („Stradom", „Warta", „Ignaszyn", „Unia" i „Lenko"). Fabrykom tym groziło ostatnio unieruchomienie z powodu braku surowca. Wyprodukowane przez te fabryki worki będą z kolei odesłane do ZSRR. Za przerób (robocizna i usługi aparatu produkcyjnego) strona polska uzyskała kwotę 1/2 miliona dolarów.

W wykonaniu umowy handlowej polsko-radzieckiej zawinął ostatnio do portu gdyńskiego statek „Metros Żeleźniak" z ładunkiem około 1.500 ton lnu i pakuł lnianych. Zaś w dniu 11 bm. wylądował na Okęciu samolot z ładunkiem 25.000 szt. sadzonek badanu dostarczonych z ZSRR.

Uprawa badanu w Polsce pozwoli na uzyskanie dla potrzeb przemysłu garbarskiego brakujących nam garbników, które, jak to już wspomniano, musimy na razie sprowadzać z zagranicy.

OTRZYMAMY SKÓRĘ ZA CEMENT

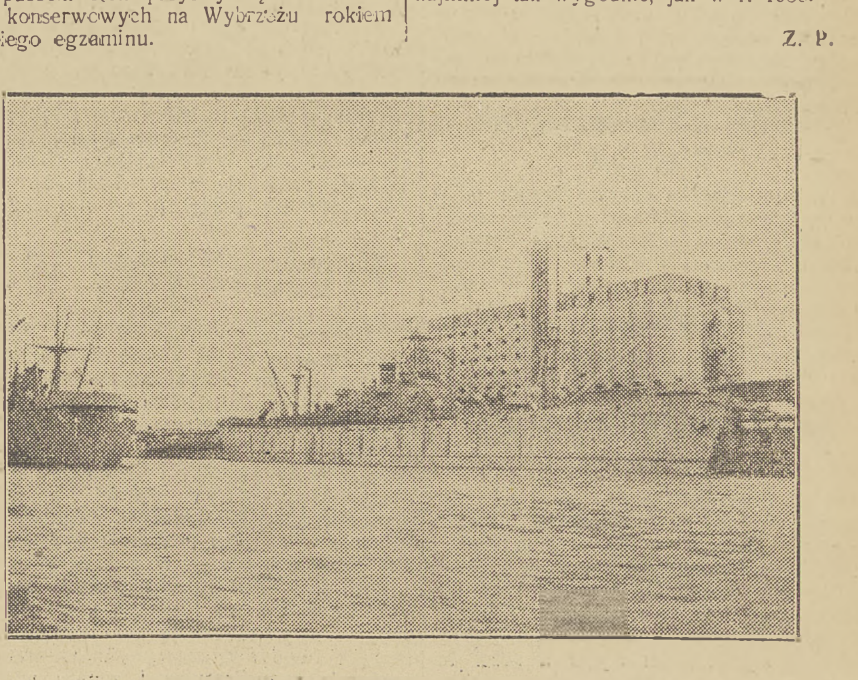
Dnia 13 bm. podpisana została w Warszawie umowa na dostawę ok. 2.500.000 kg skór surowych z przedstawicielem Konsorcjum Amerykańskiego, które równocześnie zakontraktowało 70.000 ton cementu na eksport do Południowej Ameryki. Skóry dostarczone zostaną z krajów Ameryki Południowej, głównie z Argentyny i Meksyku.

Załadunek w portach Buenos-Aires i Vera Cruz przewidziany jest w ciągu najbliższych tygodni, tak, że już w styczniu pierwsze transporty oczekiwane są w portach polskich.

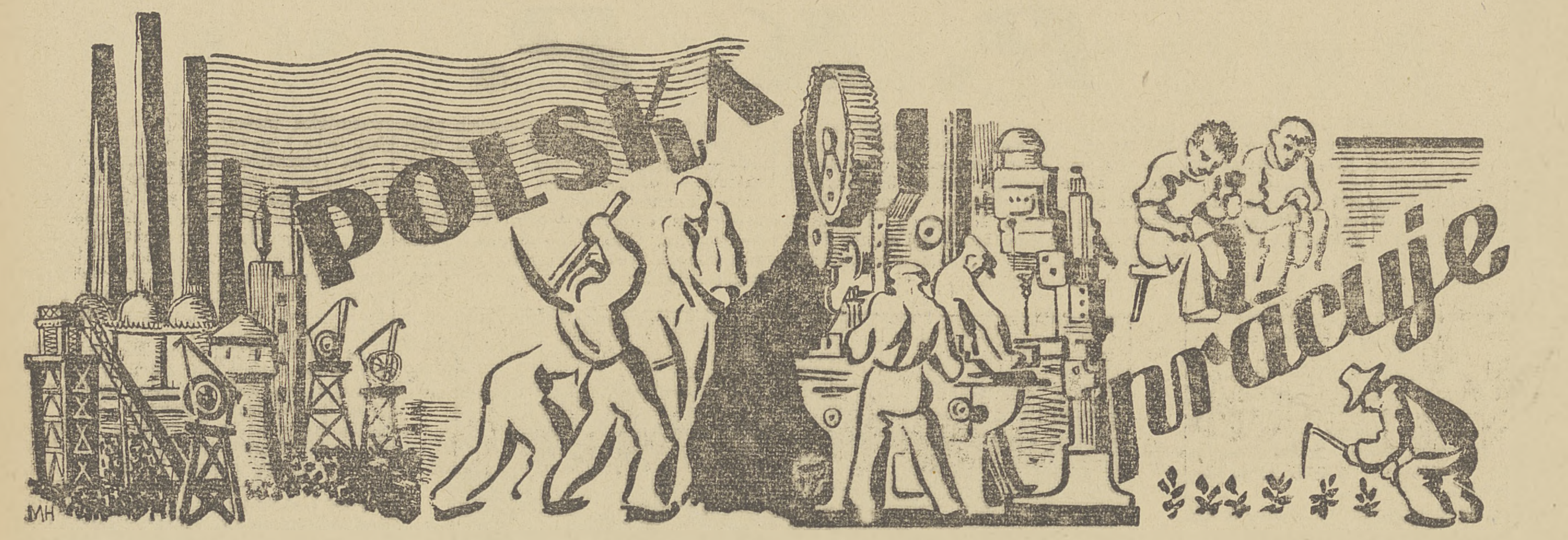
Asortyment zamówienia obejmuje zarówno skóry ciężkie (na podeszwy), jak i skóry lekkie (na wierzchy) i reprezentuje ilość surowca potrzebną do produkcji ok. 2.500.000 par butów. Transakcja ta uzupełnia szereg zakupów, poczynionych ostatnio przez Centralę Zaop. Przem. Skórzanego w Argentynie i w Holandii i znajdujących się w trakcie realizacji. Napływ skór surowych w ciągu najbliższych trzech miesięcy przekroczy 5.000 ton, co bardzo korzystnie wpłynie na nasycenie naszego rynku

PRZEMYSŁ KONSERWOWY W PRZEDEDNIU EKSPORTU

Niedługo, obok węgla i cementu rozpoczniemy eksportować morzem polskie konserwy. Przed wojną Polska eksportowała rocznie 21 tys. bekonów, 17 tys. ton szynki, i 20 tys. ton mięsa. Oczywiście tak wielkich ilości przypuszczalnie nie osiągniemy w krótkim czasie. Dużą rolę w eksporcie przetworów miesnych odegrał przemysł konserwowy Wybrzeża, który ma w tym względzie duże aspiracje. Możliwości eksportowe fabryk konserwowych na Wybrzeżu przedstawiają się następująco: (w latach 1947—48 i 49) szynki w puszkach 400 ton, 800 ton i 1200 ton; bekony 100 ton, 200 ton i 500 ton; ptactwo 15, 20, 30 ton. Utrzymanie się przy tych cyfrach preliminowanych zależeć będzie w dużym stopniu od jakości eksportowanego towaru. Dużo kłopotów sprawia na rynku konserwowym brak blachy do fabrykacji puszek. Do realizacji programu eksportowego fabryki konserwowe Wybrzeża będą potrzebowały w roku 1947—703 tys. puszek, w roku 1948 — 1.698 tys. i 1949 — 1.953 tys. puszek. Rok przyszły będzie dla fabryk konserwowych na Wybrzeżu rokiem wielkiego egzaminu.



GDYNIA — „SILOS" MAGAZYN ZBOŻOWY



Krajowa produkcja silników

Ziemie Odzyskane, wśród wielu przemysłów, dały nam również możliwości utworzenia nowych podstaw przemysłu lotniczego. Szansy tej nie zaprzepaściliśmy i praca nad uruchomieniem zakładów przemysłu lotniczego nie tylko trwa, ale może już wykazać się poważnymi wynikami.

Przed 6 miesiącami bardzo obszerne gmachy Fabryki Silników nr 3 w Psiem Polu k. Wrocławia były zupełnie jeszcze puste. Obecnie sprowadzono do fabryki już ponad 300 obrabiarek, które się remontuje. W najbliższych miesiącach nadejdzie jeszcze około 200 maszyn.

Na terenie fabryki pracuje 600 robotników — sami Polacy

Pierwsze wyremontowane obrabiarki rozpoczęły już pracę produkcyjną. Fabryka będzie produkować silniki lotnicze małej mocy dla moto-szybowców, samolotów szkolnych i turystycznych.

Ponadto przewiduje się produkcję sprzętu samolotowego, jak np. pompek kompresorów itd. Już w br. przystępuje się do uruchomienia produkcji ubocznej silników motocyklowych, silników do łodzi motorowych, obrabiarek z wałem giętkim, wiertarek stołowych, maszyn włókienniczych oraz różnych drobnych części dla przemysłu włókienniczego i węglowego.

W ramach akcji szkolenia zawodowego w bież. miesiącu zostaje uruchomiona 3-letnia Mechaniczna Szkoła Przemysłowa.

Drugim zakładem o dużym znaczeniu jest Państwowa Wytwórnia Przyrządów Lotniczych w Jeleniej Górze. Stanowi ona obecnie jedyną placówkę, produkującą przyrządy lotnicze.

W ciągu kilku miesięcy zorganizowano warsztat produkcyjny, wyposażony mniej więcej w 100 obrabiarek, z których już około 70 zostało doprowadzonych do stanu używalności.

Zorganizowane przez Wytwórnię Biuro Studiów opracowało już rysunki wysokościomierzy, szybkościomierzy, warlometrów, skrętomierzy, manometrów oraz rurek Pitot'a i Venturi'ego.

Wytwórnia produkuje barografy wysokościowe, sekundomierze laboratoryjne, lampy prostownicze oraz galwanometry lusterkowe. Ponadto zmontowano w pierwszej fazie produkcyjnej kilkadziesiąt przyrządów płatowcowych z remanentów poniemieckich. W najbliższych tygodniach zostaje przeniesiona do Państw. Wytw. Przyrz. Lotn. — Wytwórnia sprawdzianów z Lenna. W ten sposób, zostanie utworzona Państw. Wytwórnia Sprawdzianów i Przyrządów Lotniczych.

W planach Wytwórni przewiduje się poza zasadniczą produkcją sprawdzianów i przyrządów lotniczych, produkcję uboczną — gaźników do silników lotniczych, samochodowych i motocyklowych oraz produkcję przyrządów kontrolnych samochodowych i motocyklowych.

Pokłady niklu w rejonie Kładzka

W rejonie Kładzka odkryte zostały ostatnio pokłady rudy niklowej o dużej zawartości niklu. Wojewódzki Wydział Przemysłowy z Wrocławia wysłał na miejsce specjalne komisje. O ile analizy rudy wykażą rzeczywiście wysoki procent zawartości niklu — Polska stanie się jednym z najpoważniejszych eksporterów niklu na kontynencie europejskim.

Rozwój produkcji przemysłu chemicznego

Polski Przemysł Chemiczny wykazuje wielką żywotność. Zjednoczone fabryki chemiczne „Filezja" w Żarowie uruchomiły następujące produkcje: czerwień w ilości 1500 kg miesięcznie, błękit pruski 1.500 kg chlorek cynku 120 ton miesięcznie. Zakłady „Solvay" w Borku Fałeckim uruchomiły produkcję węglowodanu węgla w ilości 40 ton mies

Elektryfikacja wsi

Akcja elektryfikacji wsi w województwie łódzkim zatacza coraz szersze kręgi. Tempo prac na tym odcinku najlepiej zobrazuje porównanie ze stanem przedwojennym. Otóż od roku 1927 do chwili wyzwolenia zdołano zelektryfikować na terenie całego województwa 188 wsi, z czego 93, to wsie położone w najbliższym sąsiedztwie miasta, a więc wsie bogatsze, które były w stanie pokryć grubo za wysokie jak na budżet przeciętnego chłopa, koszty elektryfikacji.

A w roku 1945, kiedy główny nacisk położony był na odbudowę, gdy większość elektrowni była zniszczona, zdołano jednak zelektryfikować 26 wsi, przy czym energię elektryczną otrzymało 45 proc. ogólnej ilości zagród w tych wsiach. Te cyfry nie wymagają komentarzy. W roku ciężkim pod względem gospodarczym zelektryfikowano 1/4 tego, co zrobiono przed wojną w ciągu całego szeregu lat.

Rok 1946 prześcignął 1945 o całe 100 proc., a 1947 według planu w takim samym stosunku pozostanie do 1946. W roku 1946 do chwili obecnej zelektryfikowano 38 wsi, przy czym elektryfikacja 12 wsi jest już na ukończeniu — ogółem więc śmiało można liczyć na 50 wsi. Na rok 1947 planowana jest elektryfikacja 100 wsi na terenie województwa.

Dla usprawnienia pracy Wojewódzki Komitet Społeczny Elektryfikacji Wsi przygotował cały plan akcji. A więc gromady wybiorą Gromadzkie Komitety Elektryfikacji, które składają podania w Woj. Kom. S. E. W., ten zaś po rozpatrzeniu sprawy kieruje ją do Zjednoczenia Energetycznego Okr. Łódzkiego, następnie zaś po otrzymaniu z Z. E. O. Ł. kosztorysów orzeka które koszty pokrywa Państwo, a które gminy.

Plan opracowany jest w najdrobniejszych szczegółach. Chodzi jeszcze o materiały elektrotechniczne, których brak ciągle jeszcze daje się odczuwać. Tu z pomocą przychodzi przemysł elektrotechniczny, który zobowiązał się przygotować potrzebny materiał dla 450 wsi w całym kraju

Rośnie ustawicznie wydobycie węgla

Wśród kopalń węgla pierwsze miejsce osiągnęła w październiku br. kopalnia „Eminencja", która wydobyła 43.264 tony, tj. 113,6% planu. Wydajność dzienna na robotnika wyniosła w tej kopalni 1.454 kg. Drugie miejsce zajęła kopalnia „Pokój", z wydobyciem 33.192 tony (102,4% planu); wydajność dzienna — 1.404 kg.

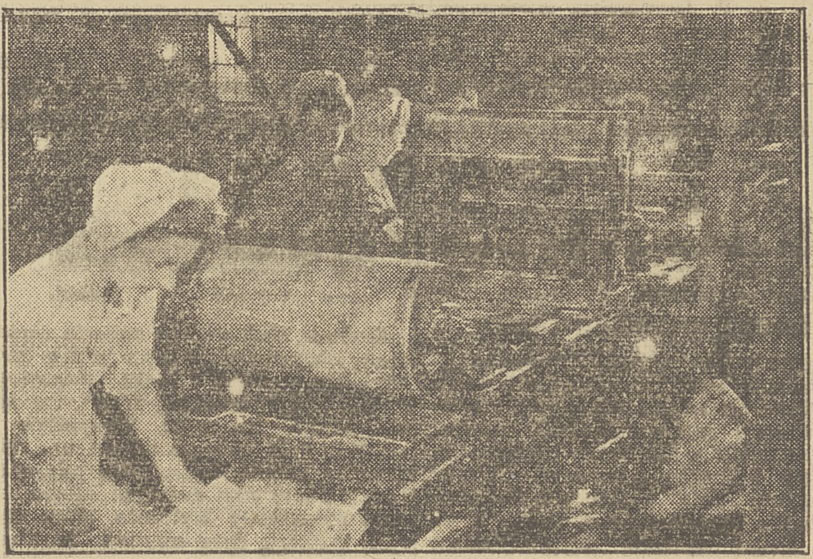
Na trzecim miejscu znajduje się kopalnia „Klimentów — Mortimeri", z wydobyciem 46.043 ton (11,7%); wydajność na robotnika wynosi tutaj 1.216 kg.

Produkujemy tkaniny przedwojenne

Fabryka sukna „Geyer" produkuje już obecnie materiały wełniane o wzorach i jakości dorównywującej najlepszym materiałom przedwojennym. Produkcja miesięczna sięga 19 tysięcy metrów, podczas gdy jeszcze w lutym br. dochodziła zaledwie do 8.300 m.

Drugi dźwig pływający

Dnia 9 bm. wszedł do portu gdańskiego duży holownik morski pod banderą holenderską „Ganges", który przyholował z Hawru 30-tonowy dźwig pływający. Dźwig odszedł na stocznię Nr 2. Jest to już drugi dźwig z Hawru dostarczony w ramach dostaw UNRRA.



TORUŃ JEST MIASTEM W KTÓRYM KONCENTRUJĄ SIĘ FABRYKI PIERNIKÓW. NASZE ZDJĘCIE DOKONANE W NAJSTARSZEJ FABRYCE TORUŃSKIEJ RUCHNIEWICZA PRZEDSTAWIA MECHANICZNY WYRÓB PIERNIKÓW

„Batory" przekroczył przedwojenną produkcję

W bilansie ostatniego kwartału w przemyśle hutniczym, mamy jeszcze jedną poważną pozycję, jest nią przekroczenie przez hutę „Batory" w Chorzowie produkcji przedwojennej.

We wrześniu 1946 r. osiągnięto 115 proc. całości średniej produkcji miesięcznej z 1939 r. W dziale stali surowej wyprodukowano miesięcznie 3 razy więcej niż miesięcznie w 1939 r. Walcownie o 20 proc. więcej. Kuźnia — 45 proc. więcej, rurownia — 24 proc. Wydział blachy stalowej — zrównał produkcję z przedwojenną.

Wartość tej produkcji w stosunku do przedwojennej wynosi 108 proc.

Huta „Batory" także na polu opieki nad pracownikiem i osiągnięć socjalnych ma duże sukcesy do zanotowania.

Zakład ten posiada 4 ośrodki wypoczynkowe: w Szczyrku, Jastrzębiu - Zdroju, Puszczykowie, Postominie na Pomorzu Zachodnim, mogące pomieścić 3 tys. osób. Prócz tego w październiku został otwarty Dom Kultury huty „Batory", posiadający zespół sceniczno - rewiowy, złożony z robotników i pracowników huty, nie ustępujący poziomem zespołom zawodowym.

Produkujemy w kraju zegary elektr.

Przemysł elektrotechniczny zyskał na terenie Dolnego Śląska szereg fabryk, które obecnie kolejno uruchamia. Do takich zakładów należy Państwowa Fabryka Liczników i Zegarów Elektrycznych w Świdnicy. Fabryka ta uruchomiona w połowie br. już obecnie może poszczycić się pokaźnym dorobkiem wytwórczym. Rozwój produkcji jest stały. Od 20 liczników elektrycznych dziennie w czerwcu produkcja dochodzi do 100 sztuk dziennie — w październiku.

Poza licznikami fabryka wyrabia zegary elektryczne różnych typów, a więc zegary główne, jako instrumenty pomiarowe czasu, mogące regulować zegary wtórne oraz urządzenia sygnalizacyjne i zegary wtórne działające tylko w połączeniu z głównym. Produkowane są tu również zegary synchroniczne, poruszane prądem elektrycznym.

Poza tym fabryka produkuje automaty schodowe do samoczynnego gaszenia światła oraz zegary t. zw. sterujące, służące do włączania pewnych urządzeń w określonym czasie, np. latarń ulicznych lub instalacji grzejnych.

Na skutek zniszczeń wojennych dawał się odczuwać dotkliwy brak zegarów w miejscach publicznych. Obecnie produkcja Państwowej Fabryki Liczników i Zegarów Elektrycznych zaspokoi całkowicie potrzeby naszego rynku



Kotły do centralnego ogrzewania

Odbudowa naszych zniszczonych miast wymaga znacznego powiększenia produkcji na odcinku kotłów do centralnego ogrzewania. Jedynym obecnie producentem kotłów jest f-ka im Strzelczyka w Łodzi (dawn. John), której produkcja miesięczna zależnie od rodzaju kotłów wynosi od 1.000 do 1.5000 m. kw. powierzchni ogrzewalnej.

Zapotrzebowanie krajowe, zwłaszcza w sezonie jesiennym jest znacznie większe i w rezultacie terminy wykonania są b. odległe. Aby doraźnie zapobiedz choć częściowemu brakowi C. Z. P. M. wznawia produkcję tych kotłów w fabryce St. Weigt w Łodzi, w której będzie można wykonać ok. 500 m. kw. powierzchni ogrzewalnej miesięcznie.

Posunięcie to nie rozwiązuje całego zagadnienia i wobec tego planuje się w roku 1947 rozpocząć produkcję kotłów w Zakładach Starachowickich, gdzie przed wojną kotły były wykonywane.

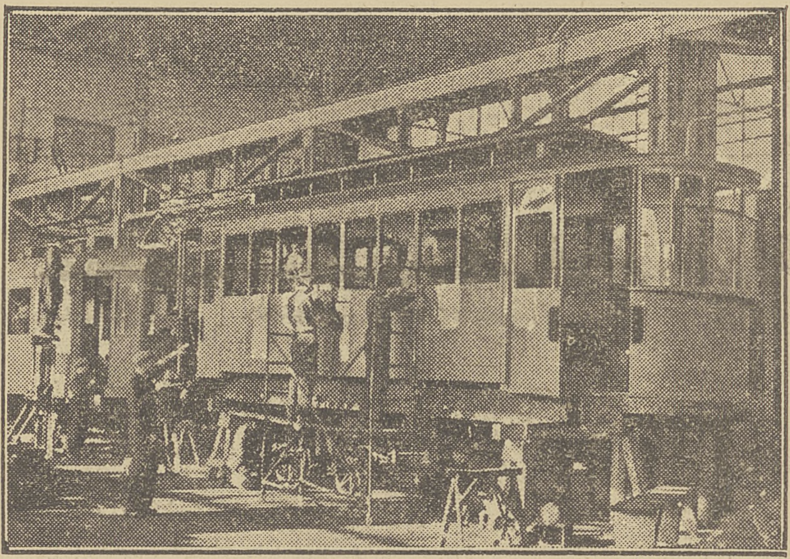
Zapotrzebowanie na wanny żeliwne i sanitaria stale wzrasta. Artykułami tymi również interesuje się zagranica, zwłaszcza państwa skandynawskie: Szwecja, Dania i Norwegia. Aby choć częściowo zaspokoić potrzeby eksportowe, powiększamy odlewnię w Skarżysku przez wybudowanie nowej dużej hali formierskiej i pierwsze wanny z nowego warsztatu będzie można otrzymać w 1947 r.

Odbudowujemy również fabrykę Herzfold i Victorius w Grudziądzu, która przed wojną znana była ze swych wyrobów emaliowanych. Fabryka ta została mocno zdewastowana przez okupanta, lecz dzięki usilnej pracy, dział ten zostanie odbudowany i możemy liczyć się z rychłym wznowieniem eksportu.

Porty rybackie

W Gdańsku ogłoszono zestawienie pracy polskich portów rybackich za ubiegłych kilka tygodni. W Postominie przebywał przez pewien czas polski okręt wojenny, 5 ścigaczy, dwa holowniki radzieckie i szereg łodzi. W rejonie Postomina obserwuje się zwiększenie połowów ryb, tak, że połów jednego kutra wynosi przeciętnie 1 tonę dziennie. W Kołobrzegu wychodziły na morze dwa kutry rybackie, 4 łodzie motorowe i 8 łodzi wiosłowych rybackich.

Na stoczni Morskiego Instytutu Rybackiego remontowano kuter rybacki. Projektuje się założenie w porcie Kołobrzeskim Morskiego Ośrodka Zdrowia. Do portu w Pucku zawinęło w ub. miesiącu 19 kutrów rybackich pozamiejscowych i 12 łodzi pozamiejscowych. Miejscowe łodzie rybackie wyjeżdżały na połowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni sztormowych. We Władysławowie pracowały przez cały miesiąc ubiegły trawlery sowieckie, które rozminowały port. Prace te zostały już zakończone i dowódca dywizjonu radzieckiego zawiadomił oficjalnie kapitana portu, że port i reda są całkowicie oczyszczone z min. W ciągu miesiąca stało w porcie 20 polskich kutrów rybackich, 4 duńskie oraz dorywczo przybywały jednostki marynarki radzieckiej. Poza tym wprowadzono do portu zaanonsowany przez GAL duński statek ratowniczy „Aegir", który przystąpił do prac przygotowawczych z podnoszeniem zatopionej w porcie pogłębiarki. Pogłębiarka ta, nosząca nazwę „Leba", która zatonęła swego czasu w czasie działań wojennych, została już podniesiona i oddana na stoczni celem wyremontowania,



FABRYKA CEGIELSKIEGO W POZNANIU W CIĄGU MIESIĄCA WRZEŚNIA WYREMONTOWAŁA 2 WOZY TRAMWAJOWE DLA WARSZAWY

Przymysł dziewiarsko-pończoszniczy

Przemysł dziewiarsko - pończoszniczy Ziem Odzyskanych zgrupowany jest na Dolnym Śląsku. Czynnych jest na tym terenie 15 skomasowanych fabryk, w których pracuje 845 maszyn. Liczba zatrudnionych wzrosła w ciągu półrocza c 1,3 i dochodzi do 1.800 osób. Równolegle ze zwiększeniem stanu zatrudnienia wzrasta i produkcja. W 1945 roku wynosiła ona przeciętnie 24.900 sztuk miesięcznie. Za pierwsze półrocze br. — 73.500 szt. miesięcznie — obecnie wzrosła do 91.700 szt. Stale polepsza się również jakość wyprodukowanych towarów.

Rozbudowa rybnych zakładów przetwórczych

Północne Zjednoczenie Konserwowe, licząc się ze stopniowym rozwojem floty rybackiej, co spowoduje, że za rok połowy co najmniej podwoją się, przystąpiło do budowy dużych jednostek — kombinatów przetwórswa rybnego w Gdańsku (Gedania), w Łebie (Kaszuby) i w Szczecinie (Oko). Zakłady zostaną uruchomione w ciągu roku, co pozwoli na produkcję konserw rybnych nie tylko na rynek krajowy, ale i na eksport. Czechosłowacja. Austria, Jugosławia i Węgry będą naszym naturalnym rynkiem na konserwy rybne. Mamy również zapytania w sprawie konserw rybnych z Dalekiego Wschodu i Ameryki.

Zwiększa się eksport cementu

Ostatnio wzmógł się eksport cementu przez port gdański tak holenderski MS „Glory" zabrał 340 ton. szwedzki S/P „Riversborg" kończy ładowanie 1.600 ton dla Szwecji. dla Wenezueli kończą ładowanie na szwedzki M/S „Trivia" — 4.500 ton i polski S/P „Tobruk" — 8.000 ton.

Wzrasta stan pogłowia zwierząt gospodarskich

Straty pogłowia zwierząt gospodarskich na Śląsku wyrażały się cyfrą 63 proc. ubytku koni, 72 proc. zniszczenia pogłowia bydła rogatego i 94 proc. ubytku trzody chlewnej w porównaniu ze stanem z roku 1937.

W roku bieżącym zaznaczył się wzrost ilości zwierząt gospodarskich. Obecnie jest w województwie ponad 50.000 szt. koni, 190 tys. bydła, w tym 130 tys. krów mlecznych i 45 tys. trzody chlewnej. Na zwiększenie stanu pogłowia koni wpłynęły — poza zakupami prywatnymi — dostawy UNRRA. Celem dalszego podniesienia stanu inwentarza i podniesienia jego jakości ZSCH prowadzi pertraktacje w sprawie nabycia 1000 sztuk bydła szwajcarskiego oraz 1000 sztuk bydła fryzyjskiego z Holandii.

W roku bież. stan pogłowia zwierząt gospodarskich w woj. krakowskim uległ tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym znacznej poprawie. Np. w pow. Biała Krakowska było w roku 1945 koni — 2.413, bydła — 14.007, trzody chlewnej — 3.100, owiec — 563, obecnie zaś jest: koni — 3.237, bydła — 16.214 trzody chlewnej 5.362, owiec — 1.101. Dotychczas największy wzrost pogłowia wykazuje pow. nowotarski.

Dzięki wysiłkom władz i niezmordowanej pracy polskiego chłopa na Ziemiach Odzyskanych stan pogłowia mimo, że stanowi tam obecnie 16 procent ilości z 1939 r., powiększa się stale. Według pobieżnych obliczeń na terenie Ziem Zachodnich znajduje się przeszło 200 tys. koni i 470 tys. krów.

Gdańsk

najpiękniejsze lotnisko w Europie

Na lotnisku we Wrzeszczu ukończony został pierwszy odcinek robót. We Wrzeszczu powstaje jedno z najpiękniejszych lotnisk w Europie, punkt zatrzymania samolotów w drodze między Europą Zachodnią i Skandynawią.

W końcu listopada br. z lotniska we Wrzeszczu wystartują pierwsze samoloty. Prace budowlane będą prowadzone nadal po uruchomieniu lotniska. Po ukończeniu dróg, przystąpi się do budowy hangarów, stacji, domów obsługi, uruchomienia nowoczesnej sygnalizacji itp. Koniec budowy jest przewidziany na rok 1948.

Huta „Kościuszko" wzorem pracy

W hucie „Kościuszko" odbyło się uroczyste wręczenie zdobytego po raz drugi przechodniego sztandaru hutniczego za osiągnięte wyniki pracy w III-cim kwartale.

Z górą 400 robotników zdobyło premie pieniężne w ogólnej wysokości 250.000 zł otrzymane w związku ze zdobyciem sztandaru oraz 150.000 zł z tzw. funduszu dyrektorskiego.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

CZĘSTOCHOWA — MIASTO



KAPLICA CUDOWNEGO OBRAZU NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY

Już sam sposób w jaki rozbudowała się Częstochowa bardzo ciekawie świadczy o jej jakby dwoistym charakterze. Rozwija się ona mianowicie według dwóch zasadniczych osi, jedna to kierunek dworzec — klasztor i na lini tej koncentruje się większość urzędów, szkół, kin, hoteli i teatrów, słowem całe kulturalne życie miasta. Oś ta ma około dwóch kilometrów, czyli po półgodzinnej przechadzce jesteśmy już na krańcach miasta. Natomiast jeżeli skręcimy od klasztoru w lewo dostaniemy się do tej części Częstochowy o której się przeważnie nic nie wie, do dzielnicy fabrycznej ciągnącej się kilometrami, i o tej Częstochowie chciałbym też przynajmniej ogólnie napisać. Bo Częstochowa jako miasto fabryczne i to o ogromnie zróżnicowanym i wszechstronnym przemyśle jest w Polsce prawie zupełnie nieznana.

Częstochowa obecnie, ze względu na swe centralne położenie, prawie całkowite niezniszczenie przemysłu i bliskość surowców ma do odegrania w odrodzonej Polsce rolę o wiele większą, jak przed wojną.

Przed wojną Częstochowa ze swymi 139.000 ludności była ósmym co do wielkości miastem w Polsce. W szybkości rozwoju przewyższały ją jedynie: Gdynia, Chorzów i Sosnowiec, a dorównywały jej Katowice.

W 1860 r. Częstochowa liczyła zaledwie 9.000 mieszkańców. W chwili obecnej po wymordowaniu przeszło 30.000 Żydów, liczba mieszkańców sięga już 120.000, zachowując swą przedwojenną prężność w kierunku szybkiego przyrostu. Dosyć powiedzieć, że od lutego 1946 r. przybyło 14.000 mieszkańców.

Jeśli chodzi o charakter przemysłu Częstochowy, to nie jest on oczywiście tak jednolity jak przemysł śląski i oczywiście poszczególne obiekty przemysłowe nie osiągają rozmiarów śląskich zakładów przemysłowych. Natomiast cechuje Częstochowę ogromna wszechstronność wytwórcza i bardzo szeroka skala rozmiarów produkcji! Obok wielkiego przemysłu kluczowego skupia się tutaj przemysł lekki, średni i drobny, prawie wyłącznie przetwórczy i stąd powstaje ścisła łączność Częstochowy z przemysłem śląskim jako rynkiem zakupów w dziedzinie surowców niezbędnych w dziedzinie produkcji przemysłu metalowego i najbliższym dostawcą środów opałowych, jako środka pędnego.

Najbardziej charakterystycznymi dla całości produkcji miasta są przemysły: włókienniczy, metalowy, mineralno - ceramiczny i chemiczny.

Na 28.000 pracowników zorganizowanych w Związkach Zawodowych na przemysł włókienniczy przypada 70%, przemysł metalowy zatrudnia 15%, przemysł chemiczny 7%, reszta przypada na inne przemysły łącznie ze znajdującymi się na terenie powiatu kopalniami rudy żelaznej.

KLASZTOR JASNOGÓRSKI

Każdy. przybywający do Częstochowy mimowoli kieruje się naipierw do klasztoru ojców Paulinów, by tam polecić swoje życie i pracę opiece słynącej cudami Przenaświętszej Marii Panny.

Człowiekowi, idącemu Aleją Najświętszej Marii Panny wydaje się w pierwszej chwili, że klasztor Jasnogórski położony jest na tym samym poziomie, co i reszta miasta, tak niewiele ponad poziom otaczających domostw wystaje jego smukła gotycka wieża, ale wkrótce w miarę zbliżania się, rośnie ona poprostu w oczach i już z parku miejskiego dominuje nad całą okolicą. Dopiero wtedy można w całości objąć okiem ogrom zabudowań klasztoru, którego wysokie mury obronne zamykają poprostu widnokrąg. Początki klasztoru sięgają daleko w nasze dzieje, bo datują się z końca czternastego wieku. Stosunkowo najnowszą częścią jest wieża, odbudowana po pożarze w 1900 roku. W tym też czasie został zmontowany jedyny w Polsce mechanizm zegarowy, którego dzwony wygrywają melodie kościelna dla oznaczenia godzin i kwadransów. Ta dziwnie piękna muzyka dzwonów słyszana po raz pierwszy robi na każdym poprostu niezapomniane wrażenie.

Rola klasztoru Jasnogórskiego w dziejach Polski jest dla każdego Polaka napewno doskonale znana. Bohaterska obrona klasztoru była zwrotnym punktem w okresie najazdu szwedzkiego. Dookoła klasztoru grupował się cały ruch Konfederacji Barskiej. W okresie wojen Napoleońskich zakończył się ostatecznie okres, w którym klasztor Jasnogórski mógł mieć znaczenie jako twierdza, jako miejsce walki orężnej. Ale jednocześnie w tym samym czasie, który ostatecznie przypieczętował na długie lata niewolę narodu polskiego, zaczyna klasztor Jasnogórski w związku ze znajdującym się w jego murach obrazem Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, nabierać coraz większego znaczenia, jako ośrodek duchowy, ku któremu ciążyły duchowo wszystkie zabory, gdzie podczas dorocznych pielgrzymek spotykały się tłumy pątników z terenu całego kraju, gdzie miliony ludzi wznosiły swe modły do Niepokalanego Serca N. M. P. o uwolnienie ojczyzny.

Po odzyskaniu niepodległości rola klasztoru nie tylko nie zmniejszyła się, ale znacznie wzmogła, wystarczy przypomnieć sobie Ślubowanie Młodzieży Akademickiej, pielgrzymek wszelkiego rodzaju organizacji, doroczne odpusty, podczas których liczba pątników sięgała często 500,000 osób. Takim nasileniem ruchu pątniczego nie potrafi poszczycić się żadna inna miejscowość na kuli ziemskiej, nawet słynne Lourdes.

Okres drugiej Wojny Światowej ominął jakby cudownie klasztor. Nie padł na jego terenie dosłownie ani jeden pocisk artyleryjski, ani jedna bomba lotnicza. Nawet nie liczący się z żadnymi świętościami najeźdźca hitlerowski nie zdobył się na odwagę i nie splądrował pełnego bezcennych pamiątek i skarbów klasztoru. Przejściowo jedynie część budynków gospodarczych i t. zw. Stary Klasztor zajęte były przez kwaterujące oddziały wojskowe, na krótko przed uwolnieniem Częstochowy przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną.

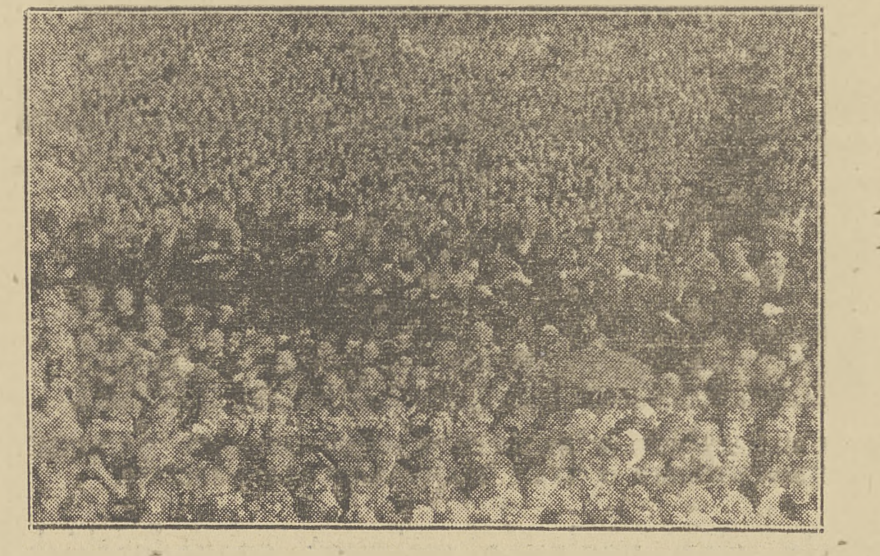
Niemcy wystąpili z propozycją, że wobec zbliżania się frontu pragną „uchronić" od możliwej zagłady zbiory i bibliotekę Klasztorną i chcą ją wraz z zakonnikami wywieźć do Niemiec. Na szczęście błyskawiczne działanie wojsk sprzymierzonych ocaliło Klasztor od niemieckiej „życzliwości".

Bezpośrednio po uwolnieniu Polski od okupanta zaczął się ruch pątniczy, w roku 1945 stosunkowo jeszcze słaby, bo sięgający do 300.000 pielgrzymów. W roku 1946 ruch ten przekroczył według przybliżonych i raczej bardzo ostrożnych obliczeń cyfrę 3.000.000 ludzi.

W okresie wakacyjnym ilość wycieczek szkolnych dochodziła do 30 dziennie, 15 sierpnia na święto Wniebowzięcia N. M. P. było 80.000 wiernych, 26 sierpnia — Matki Boskiej Częstochowskiej 100.000, a w dzień Narodzenia N. M. P. liczba ta doszła do nienotowanej nawet w dziejach Częstochowy ilości 1.200 pielgrzymek i 1.000.000 ludzi. Pielgrzymki przybywały z wszystkich dosłownie miejscowości, z całej Polski jak długa i szeroka.

Olbrzymi plac przed klasztorem wypełniony był przez całą dobę ciasno, głowa przy głowie nieprzejrzanym, nieprzeliczonym tłumem rozmodlonych pątników. Nabożeństwa odbywały się bez przerwy od 1 w nocy do 3 po południu. Odprawiono w sumie ponad 500 mszy i rozdano ponad 100.000 komunikantów. Cyfry te mówią same za siebie i są chyba najlepszą odpowiedzią na propagandę twierdzącą, że w Polsce nie ma miejsca na religię, propagandę z którą tak często stykałem się na terenach niemieckich.

Jeżeli chodzi o ułatwienia, to zorganizowane pielgrzymki otrzymują do swej dyspozycji pociągi specjalne i zniżkę 33%. Na dworcu kolejowym czynna jest specjalna kasa biletowa „Orbis". Mieszkanie zupełnie łatwo otrzymać jest w domach i halach noclegowych, z tym że do dyspozycji wycieczek szkolnych stoją budynki szkół i burs częstochowskich. W roku przyszłym czynna już będzie specjalna stacja noclegowa, mogąca pomieścić 4.000 osób, i dysponująca odpowiednią dla ich potrzeb kuchnią.



OGÓLNY WIDOK TŁUMU POD JASNĄ GÓRĄ

Teraz wejdźmy do klasztoru, oczywiście wprost do kaplicy cudownego obrazu. Uderzy nas tam odrazu jakaś niezwykła atmosfera, jakiś niewytłumaczalny, kryjący się w prostocie tego wnętrza, w cudownie ludzkich rysach Matki Boskiej „z twarzą pociętą szablami" nadzmysłowy urok. Człowiek mimowoli odnosi wrażenie, że tu właśnie w tym wnętrzu zgromadzone sa jakby skumulowane modły tych milionów ludzi, którzy przychodzili i przychodzą tu ze swoimi bólami i troskami, by właśnie u Niej, u tej Królowej Nieba i Ziemi znaleźć spokój i ukojenie. Nie widzi się klejnotów błyszczących z szaty obrazu, nie widzi się ścian pokrytych wotami tych ludzi, którzy tu byli przed nami. Ludzka dusza zamiera w oczekiwaniu i kiedy przy dźwiękach kotłów i trąb powoli uchyla się zasłona, przez kaplicę przelatuje ni to szloch ni jęk ludzi padających na kolana. Oczy każdego z obecnych przywierają do Oblicza Najświętszej Panienki i znajdują tam to, czego tak bardzo spragniony jest każdy z nas — daleki, nieziemski spokój. Mimowoli nie zwraca się potem uwagi na wspaniałość i przepych wnętrza wielkiej Bazyliki, na ozdobienie którego składały się całe wieki! Nie widzi się cudownych linii krużganków klasztornych, przepięknych stacji Męki Pańskiej dłuta Piusa Welońskiego: piękna parku zamkniętego w obrębie murów. Wszystko to ginie w porównaniu z ciemną kaplicą w której znajduje się Obraz.

Pamiętam, czytałem kiedyś wspomnienia jednego z wybitnych dziennikarzy włoskich z pobytu w gościnie u Franka. Między innymi na jego gorącą prośbę udzielono pozwolenia na odsłonięcie cudownego obrazu (w czasie wojny obraz nie był odsłaniany). Nie wiadomo w jaki sposób rozeszła się wieść o tym, i kaplica pełna była ludzi. Pisze on, że natężenie modlitwy było tak silne, że stojący w drzwiach gestapowiec w czapce na głowie nie wytrzymał nerwowo i wyszedł. Fakt ten chyba najlepiej świadczy o nastroju jaki w kaplicy Obrazu panuje i wrażeniu jakie sam Obraz wywiera.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Przemysł ten najważniejszy na terenie Częstochowy reprezentowany jest przez 18 większych fabryk, zatrudniających 9.107 robotników i robotnic, 730 nieletnich i 525 pracowników umysłowych. Największymi zakładami są: „Częstochowianka" — 3.000 pracowników, „Union Textle" — 1.900, Przędzalnia i tkalnia juty „Warta"— 900, „Stradom"— 1.600, „Gnaszyńska Manufaktura" — 1.530, Zakłady włókiennicze „Herman" — 100. Wszystkie te przędzalnie wełny, bawełny, lnu i konopi, stawiają Częstochowę w rzędzie najważniejszych ośrodków tego przemysłu. Produkuje się ponadto: kapelusze, pończochy, sznurowadła, knoty i taśmy wszelkiego rodzaju.

Zarobki w przemyśle włókienniczym są w zasadzie akordowe i stusunkowo bardzo wysokie. Orientacyjnie podam, że: prządka zarabia od 4.280 do 7.000 zł. miesięcznie, obcinaczka od 5.000 — 7.000, w tym samym czasie. Ponadto został założony w Częstochowie sklep, w którym pracownicy przemysłu włókienniczego mogą po zniżonej cenie nabywać wyroby swoich fabryk. Na terenie fabryki „Częstochowianka" założony jest ośrodek szkoleniowy celem dokształcania i doskonalenia robotników — fachowców. Młodociani uczęszczają do szkół zawodowych i dokształcających, opłacanych przez zakład pracy. W praktyce wygląda to tak, że trzy dni w tygodniu pracują w fabryce, a trzy dni poświęcają na normalną naukę. Kobiety tak samodzielnie pracujące, jak żony robotników, mają prawo w wypadku zajścia w ciąże do specjalnych zasiłków, a ponadto otrzymują z chwilą urodzenia dziecka kompletną wyprawkę, opłacaną przez zakład pracy. Na terenie każdej fabryki czynne są świetlice i wszelkiego rodzaju kółka samokształceniowe oraz spółdzielnie, zaopatrujące pracowników danej fabryki w artykuły przydziałowe, oraz wszelkiego rodzaju produkty wolnorynkowe po stosunkowo niższej cenie.

Obecnie daje się w Częstochowie odczuć ogromne zapotrzebowanie na specjalistów przemysłu włókienniczego, wywołane dużym odpływem specjalistów na Ziemie Odzyskane. W najbliższym czasie zjawisko to ulegnie jeszcze dalszemu zaostrzeniu w związku z uruchamianiem dawnych zakładów „Peltzery", zamienionych w czasie wojny na niemieckie zakłady zbrojeniowe „Hasag". Zakłady te po całkowitym remoncie tak budynków jak maszyn, będą w stanie zatrudnić w najbliższym czasie 2.000 pracowników.

Przemysł włókienniczy w Częstochowie przetrwał wojnę ze stosunkowo nieznacznymi stratami. Najmocniej daje się odczuć brak maszyn wywołany zbrodniczą poprostu działalnością znanej na terenie całej Polski firmy „Georg Binder" która zupełnie nieuszkodzone maszyny wywoziła do Niemiec na złom. Poza tym w związku z zajęciem niektórych fabryk przez niemiecki przemysł zbrojeniowy wiele maszyn zwalonych poprostu we wszelkiego rodzaju szopach uległo uszkodzeniu z braku konserwacji. Obecnie prawie wszystkie braki zostały usunięte i stan tak zatrudnienia jak produkcji zbliża się do norm sprzed wojny i z chwilą otrzymania dostatecznych ilości surowca z łatwością normy te przekroczy.



KRUŻGANEK KLASZTORU PAULINÓW NA JASNEJ GÓRZE

PĄTNIKÓW I... PRZEMYSŁU

Obecnie po zniszczeniach wojennych trzeba liczyć się z tym, że nie trzeba będzie jeszcze przez długi czas szukać dla produkcji włókienniczej innych rynków zbytu poza rynkiem wewnętrznym, i że właśnie ta ogromna chłonność rynku wewnętrznego usuwa główny czynnik hamujący w warunkach przedwojennych rozwój naszego przemysłu. Obecnie nie ma troski o brak odbiorców, a wylania się niemniej ciężkie zagadnienie nad tym jak tych odbiorców obdzielić. Trzeba otwarcie przyznać, że sytuacja na rynku odzieżowym jest w kraju niezbyt wesoła, ale trzeba jednocześnie odważnie powiedzieć sobie, że jedynie cudotwórca potrafiłby w ciągu roku wyrównać straty sześciu lat, że postęp w tej dziedzinie jest nieprawdopodobnie wielki, że rzuca się na rynki dosłownie miliony metrów tkanin, że ceny spadają. Dla malkontentów zaś podam, że nie wystarczyłaby roczna wytężona produkcja wszystkich fabryk Częstochowy na całkowite ubranie jedynie tylko tych, którzy stracili swój dobytek w Warszawie.

PRZEMYSŁ METALOWY

Reprezentowany jest na terenie Częstochowy przez 81 większych zakładów, zatrudniających ponad 7.000 pracowników. Do największych należą: Huta „Częstochowa" — 3.200, Huta „Blachownia" — 630, fabryka latarek „Eletrodyn" — 205, państwowe zakłady „Metal" — 290, fabryka wózków „Kon-Kon" — 120, „Wulkan" — 115 i t. d. Niekończący się poprostu szereg fabryk wyrobów metalowych nadaje właściwy charakter przemysłowy miastu. Częstochowski przemysł metalowy produkuje poprostu wszystko, poczynając od szpilki i igły, przez gwoździe, śruby, łańcuchy, druty, rurki Bergmana, maszyny rolnicze, części rowerowe, obrabiarki, wielkie odlewy, kończąc na ciężkiej produkcji Huty „Częstochowa" dostarczającej setkom drobnych warsztatów surowca i półfabrykatów do dalszej obróbki. Największy odsetek produkcji stanowi galanteria metalowa. Ze względu na różnorodność produkcji wysuwa się w tym dziale Częstochowa na jedno z czołowych miejsc w Polsce. W organizacji znajduje się szkoła metalowców, obliczona na 50 miejsc. Stawka wynagrodzenia waha się od 30 do 50 zł. na godzinę.

PRZEMYSŁ MINERALNO - CHEMICZNY

Dzięki położonym w okolicach Częstochowy dużym pokładom gliny i kamienia wapiennego mógł się na tym terenie rozwinąć przemysł mineralno - chemiczny. Produkuje on w pierwszym rzędzie cegłę budowlaną, ogniotrwałą i wapno, odgrywając dzięki temu dużą rolę w dziele odbudowy kraju.

Do najnowocześniejszych należą: Gnaszyńskie Zakłady Ceramiczne i Zakłady Helmana. Mamy w tym dziale ponadto: huty szkła, fabryki porcelany przemysłowej i użytkowej, walczące w tej chwili z poważnymi trudnościami ze względu na brak dostaw koalinu, sprowadzanego z terenu Czechosłowacji. O poziomie produkcji świadczy zainteresowanie Belgii i Francji dla wyrobów fabryki „Rylski" i „Komoza".

Do tej samej grupy należą: fabryka zapałek, fabryka papieru, zakłady chemiczne „Aniołów", zakłady chemiczne „Redziny" w Rudnikach pod Częstochową, fabryki papy dachowej, kwasów przemysłowych, smarów, farb, lakierów, nawozów sztucznych, garbników i t. p.

INNE PRZEMYSŁY

Istnieje ponadto na terenie miasta przemysł spożywczy z dużą fabryką przetworów ziemniaczanych, przemysł drzewny oraz bardzo liczna grupa zakładów produkujących z wszelkiego rodzaju surowców dewocjonalia, tak bardzo charakterystyczne dla Częstochowy. Specjalna Komisja Izby Przemysłowo - Handlowej stara się o podniesienie poziomu artystycznego tych wyrobów. Bardzo dużą inicjatywę rozwija także w tym kierunku firma „Czyn", pozostająca w kontakcie z artystami tej miary co p. Trzcińska-Kamińska i p. Szreterówna i produkująca na podstawie ich projektów.

Częstochowa liczy dziś ponad 320 zakładów przemysłowych średnich i drobnych wytwórczych, poza wielkimi zakładami przemysłu kluczowego i poza rzemiosłem, którego 1.200 warsztatów zorganizowanych jest w 23 cechach rzemieślniczych. Największą trudnością w dalszym rozwoju rzemiosła stanowi brak lokali spowodowany całkowitym zastojem ruchu budowlanego w okresie okupacji.

REFORMA ROLNA

Na terenie powiatu częstochowskiego dokonano następujących prac:

Rozparcelowano 48 majątków ziemskich o ogólnym obszarze 8.643,60 ha w następujący sposób:

449 rodzin służby folwarcznej otrzymało 1344,80 ha.

770 rodzin bezrolnych otrzymało 1381,50 ha.

1062 rodzin na gosp. karłowatych otrzymało 1618,50 ha.

1179 rodzin małorolnych otrzymało 1592,80 ha.

207 rodzin średniorolnych otrzymało 216,70 ha.

Pozostały obszar przydzielono na cele Samopomocy Chłopskiej, szkoły rolnicze, Ośrodki Kultury Rolnej, Opiekę Społeczną i ogródki działkowe dla robotników.



WYSTAWA PRZEMYSŁU HUTNICTWA I ROLNICTWA W CZĘSTOCHOWIE

Dokonano już klasyfikacji i oszacowania gruntów rozparcelowanych, a obecnie prowadzona jest akcja przewłaszczania parcel w hipotece.

Prace scaleniowe prowadzone są na terenie 9-ciu wsi, obejmujących 671 gospodarstw o obszarze 2675 ha.

Odbudowuje się 4-ry zniszczone osiedla liczące łącznie 236 gospodarstw.

W ramach akcji osiedleńczej Urząd Ziemski dysponował 510 gospodarstwami opuszczonymi o terenie 1308,99 ha. Repatriantom przydzielono 105 gospodarstw. Pozostałe gospodarstwa są w użytkowaniu miejscowych dzierżawców do chwili ewentualnego zgłoszenia się właścicieli.

PAŃSTWOWY URZĄD ZATRUDNIENIA

Urząd ten przejął całkowicie wszystkie sprawy związane z akcją pośrednictwa pracy i rynkiem pracy. Zgłoszenia tak pracodawców dotyczące miejsc wolnych w ich zakładach, jak pracowników szukających zajęcia, załatwiane są za pośrednictwem Urzędu Pracy.

Cyfrowo działalność oddziału częstochowskiego wygląda następująco: lipiec zapośredniczono 1075 osób, sierpień — 753, wrzesień — 552, październik — 489. W listopadzie zgłosiło się 680 osób, które w większości już pracę otrzymały. Obecnie jest wielkie zapotrzebowanie na robotników nawet niewykwalifikowanych do kopalń węgla. Warunki są bardzo dobre, bo kopalnia poza mieszkaniem i utrzymaniem dla kawalerów, daje jeszcze zasiłek w wysokości 3 do 5 tysięcy zł. na koszta zagospodarowania się w nowych warunkach. Ilość wolnych miejsc sięgała tysiąca. Ponadto jest duże zapotrzebowanie na stolarzy i cieśli, oraz na pracowników branży włókienniczej w związku z uruchamianiem zakładów „Peltzery", natomiast jeżeli chodzi o szoferów odczuwa się raczej ich nadmiar.

OŚWIATA

Na terenie Częstochowy czynne są: 4 prywatne szkoły powszechne i 25 publicznych, obejmują one razem 12.000 dzieci i zatrudniają 250 nauczycieli.

Szkół średnich jest około dwudziestu wszelkiego typu. Liczba uczącej się w nich młodzieży sięga 20.000 — nauczycieli 300.

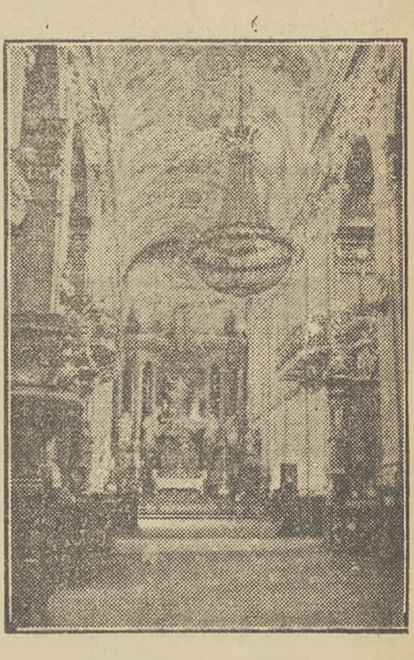
Czynne są: 5 gimnazjów i liceów ogólnokształcących, 2 gimnazja i licea handlowe, gimnazjum i liceum mechaniczne, dwa gimnazja krawieckie, gimnazjum i liceum dla dorosłych, liceum pedagogiczne, gimnazjum górnicze, gimnazjum włókiennicze, gimnazjum i liceum handlowe dla dorosłych, instytut katolicki przyjmujący słuchaczy po maturze i starający się o prawa uczelni wyższej, obecnie ukończenie kursu katechetycznego tego instytutu daje prawo nauki katechizmu w szkołach.

Jedyną wyższą uczelnią na terenie Częstochowy jest w tej chwili Wyższa Szkoła Administracyjno - Handlowa dająca swym dyplomem wszystkie uprawnienia w dziedzinie administracji państwowej. Czynione są starania o uruchomienie wyższej szkoły technicznej.

Po upadku powstania warszawskiego czynna była na terenie Częstochowy Szkoła Główna Handlowa, oraz niektóre wydziały Uniwersytetu Łódzkiego i Politechniki. Dało to możność wielu nauczycielom rozpoczęcia wyższych studjów, które obecnie kończą przy pomocy dużej ilości stypendjów.

Poza tymi wszystkimi szkołami czynny jest Uniwersytet Robotniczy i Uniwersytet Niedzielny, starający się pogłębić wiedzę swoich słuchaczy cyklami starannie opracowanych odczytów.

Jak więc widzimy z tego przeglądu możliwości nauki na wszystkich stopniach są w Częstochowie bardzo duże



WNĘTRZE BAZYLIKI JASNOGÓRSKIEJ

WYSTAWA SPOŁECZNO - GOSPODARCZA W CZĘSTOCHOWIE

Częstochowa ze względu na niesłychanie wielkie nasilenie ruchu pątniczego jest poprostu idealnym miejscem na urządzanie wystaw ogólnokrajowych, mających za zadanie zapoznanie milionowych mas pątniczych z dorobkiem gospodarczym i kulturalnym Polski i wciągnięcie tych mas w orbitę pracy społeczno-gospodarczej państwa.

Już obecnie przemysł, rzemiosło i handel muszą przystąpić do szeroko zakrojonej akcji, mającej na celu przygotowanie przyszłych rynków zbytu. Przy obecnym ogromnie szybkim tempie życia gospodarczego w ciągu kilku lat nadejdzie moment nasycenia rynku wewnętrznego. Jednocześnie wraz z unormowaniem się warunków ogólnych w kraju pojawią się towary obce. Już więc w chwili obecnej polskie czynniki gospodarcze muszą przystąpić do akcji gwarantującej im w przyszłości całkowite opanowanie rynku wewnętrznego, muszą starać się o wychowanie obywatela w zasadach patriotyzmu gospodarczego, i uodpornić go na ponęty „zagraniczności" towaru.

Wystawy w Częstochowie mają za zadanie zbliżenie bezpośrednie producenta z najszerszym ogółem konsumentów, i przedstawienie szerokim kołom ludności przede wszystkim wiejskiej całokształtu życia społeczno - gospodarczego kraju, zmienionego bardzo mocno wypadkami wojennymi i przemianami gospodarczymi.

Pierwsza wystawa tego rodzaju odbyła się w czasie od 7.IX do 6.X 1946 r.

Mimo szalonego tempa w jakim została zorganizowana (budowa pawilonów trwała 19 dni) można ją zaliczyć do całkowicie udanych. Zgromadziła 146 wystawców. Zwiedziło ją ponad 100.000 osób. Mimo, że wystawa nie otrzymała żadnej subwencji zamknęła swe rachunki bez deficytu, a nawet z niewielką nadwyżką

* * *

Przy zwiedzaniu Częstochowy ma się ogromne zadowolenie z rozmów z poszczególnymi informatorami, nie ma tu zwyczaju „nabijania" i opowiadania niestworzonych historii w których potem trudno jest się połapać przy przeglądaniu notatek. Informacje są zawsze bardzo rzeczowe, poparte cyframi. A jednocześnie na każdym kroku czuje się dumę z osiągnięć właśnie tego miasta, z jego szybkiego rozwoju, z jego wszechstronnej produkcji.

Często słyszy się wyrażenie „Polska Norymberga". Słychać zadowolenie w stwierdzeniu faktu, że Częstochowa ma własne lotnisko i Aeroklub.

O największej bolączce naszych miast, gdzie mieszkaniowym mówi się poprostu, że wskaźnik rozwoju uprzemysłowienia przewyższał już przed wojną na terenie miasta wskaźnik budownictwa mieszkaniowego. Ale już w najbliższym czasie na obszarze spalonego przez Niemców „Ghetta" zacznie się zatwierdzona przez Zarząd Miejski budowa bloków mieszkalnych i kwestia będzie rozwiązana. Słowem przyjemnie jest żyć i pracować w atmosferze Częstochowy.

B. Lissowsk

Przewodnik Repatrianta w Częstochowie

Państwowy Urząd Repatriacyjny — Aleja Najświętszej Marii Panny 53

Punkt Etapowy P.U.R.u. — Aleja N.M.P. 48 (sześćset m. od dworca)

Państwowy Urząd Zatrudnienia — Al. Kościuszki 28

Wydział Opieki Społecznej — Al. Wolności 20

Zarząd Miejski — Aleja N.M.P. 45

Powiatowa Rada Związków Zawodowych — Al. N.M.P. 43

Polski Czerwony Krzyż — Al. Wolności 29

Ambulatorium P.C.K. — Al. Piłsudskiego 15

Dom Noclegowy P.C.K. — Al. Wolności 11

Dom Noclegowy i Jadalnia Tow. Przyjaciół Żołnierza — Al. N.M.P. 49

Izba Przemysłowo-Handlowa — Racławicka 3

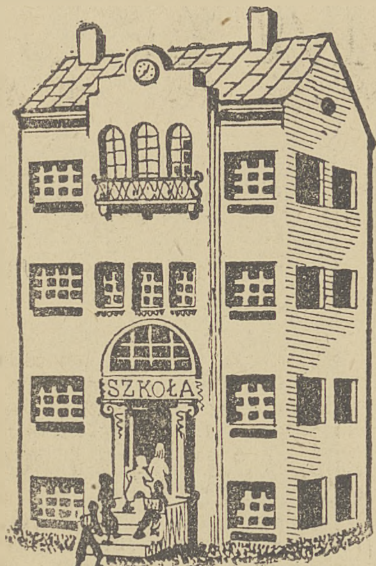
Wydział Oświaty i Kultury — Dąbrowskiego 7

Hotel „Polonia" — Piłsudskiego 9

" „Patria" — Katedralna 18

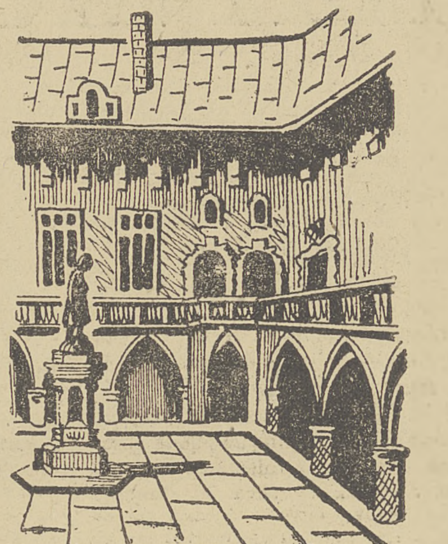
" „Bristol" — Piłsudskiego 3

Wyższa Szkoła Administracyjno-Handlowa — Waszyngtona 62.



SZKOŁA POLSKA





Rozwój Szkolnictwa Zawodowego

czynnikiem odbudowy gospodarczej

Wszystkie sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny są jak najbardziej zainteresowane w zdobyciu jak największej ilości należycie przygotowanych fachowców.

KAŻDA FABRYKA — SZKOŁĄ

Minister Minc oświadczył niedawno, że każda fabryka winna być szkołą. Taką szkołą ma stać się każdy zakład przemysłowy, liczący ponad 200 robotników. Przy niektórych większych państwowych zakładach przemysłowych istnieją już szkoły rzemieślnicze i kursy specjalne, kształcące wykwalifikowanych robotników fabrycznych, jak np. przy Zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu.

Przemysł nasz z chwilą wyzwolenia kraju znalazł się w nadzwyczaj trudnych warunkach, m. in. z braku dostatecznie wyszkolonych fachowców. Wobec strat ludnościowych w okresie okupacji oraz zahamowania dopływu fachowców, spowodowanego ograniczeniem przez okupanta nauki zawodowej do niższych stopni i całkowitej likwidacji studiów wyższych — ilość sił fachowych jest znikoma. To też jednym z najważniejszych zadań chwili obecnej jest jak najszybsze wyszkolenie i doszkolenie nowych zastępów robotników i pracowników.

Przemysł i państwowy i prywatny potrzebuje znacznego dopływu sił fachowych. Przemysł upaństwowiony stanowi pewną całość, na której obszarze łatwiej jest przeprowadzić pewne zamierzenia. Jednym z takich zamierzeń przemysłu państwowego jest planowo przeprowadzona akcja szkolenia, akcja przygotowania odpowiednich ilościowo i jakościowo pracowników przemysłu.

CZYM SĄ SZKOŁY PRZEMYSŁOWE?

Zgodnie z zamierzeniami Ministerstwa Przemysłu realizacja planu szkolenia postępuje trzema zasadniczymi torami: 1) szkolenie na kursach dla dorosłych, 2) szkoły dla młodocianych i 3) szkoły typu Technicum. Przemysł i rzemiosło opierają swoje szkoły bezpośrednio o warsztaty pracy. W tym powiązaniu szkoły z fabryką i warsztatem rzemieślniczym widzimy najbardziej istotną ich cechę. Oznacza to zaznajomienie ucznia już od momentu wstąpienia do szkoły z przyszłym warsztatem pracy, możliwość wykorzystania urządzeń fabrycznych i warsztatowych dla celów nauczania oraz użycie fachowców zatrudnionych w fabryce lub odpowiednio uzdolnionych w swoim zawodzie i prowadzących warsztaty mistrzów rzemieślniczych—jako wykładowców w szkole.

Szkoły przemysłowe różnią się tym tylko od gimnazjów zawodowych, że są bez wyjątku trzyklasowe i że — przy niezmienności przedmiotów ogólnokształcących — programem przedmiotów zawodowych obejmują tę gałęź przemysłu, którą przedstawia dany zakład pracy. Specjalnym typem szkoły przemysłowej jest szkoła zbiorcza, która jednoczy w sobie zainteresowania kilku Centralnych Zarządów. Tworzenie takich szkół na terenie okręgu śląskiego dało dobre rezultaty. Dzięki temu systemowi nauczania nawet drobne zakłady mogą zdobyć się na szkolenie swoich młodocianych w szkole przemysłowej, gdyż uczniowie ci słuchają wykładów w szkole zbiorczej, zaś ćwiczenia warsztatowe mają zorganizowane w swych zakładach pracy. Co do szkół wyższego typu— to one dopiero powstają. Ministerstwu Przemysłu podlega jedno liceum, drugie (papiernicze) zostało ostatnio uruchomione. Jeżeli chodzi o szkoły typu Technicum — to założeniem ich jest umożliwienie robotnikom, którzy mają znaczną praktykę zawodową, objęcie wyższych stanowisk przez zdobycie wiadomości teoretycznych.

SZKOLENIE NA KURSACH

jest zagadnieniem odrębnym. Z istniejących kursów wymienić należy przede wszystkim kursy przysposobienia przemysłowego, kursy przysposobienia do określonej specjalności, kursy czeladnicze i mistrzowskie, oraz kursy dla kandydatów na stanowiska administracyjne w przemyśle. Szkolnictwo zawodowe Ministerstwa Przemysłu w okresie 1945/46 osiągnęło duży stopień rozwoju. Stan ten ilustrują poniższe cyfry: Ilość szkół podległych Ministerstwu Przemysłu wynosiła w r. 1945 — na ziemiach centralnych 16, a na Ziemiach Odzyskanych—5. W roku 1946 widzimy duży rozrost tych uczelni: na ziemiach centralnych 259 i na Ziemiach Odzyskanych—80. Ilość kursów wynosi w r. b. na ziemiach centralnych 262, na Ziemiach Odzyskanych — 140.

Z chwilą powstania Związku Izb Przemysłowo-Handlowych i Związku Izb Rzemieślniczych oczywiście stanie się bardziej możliwe w większym stopniu podjęcie zabiegów o rozwój szkolnictwa zawodowego dla zapewnienia nowych zastępów robotników i pracowników wykwalifikowanych w drobnych i średnich zakładach

PRZEMYSŁU PRYWATNEGO I RZEMIOSŁA.

Obecnie akcję w tym kierunku prowadzą w pewnej mierze Izby terenowe Przemysłowo-Handlowe i Rzemieślnicze, te ostatnie przy udziale Instytutów Naukowych Rzemieślniczych. Również niektóre cechy podejmują akcję szkolenia i dokształcania. Obecnie np. cech piekarzy warszawskich organizuje kursy specjalne przy pomocy finansowej ze strony Ministerstwa Aprowizacji i Handlu.

W Łodzi powstał Uniwersytet Rzemieślniczy, oparty na podobnych zasadach, jak istniejące uniwersytety ludowe i robotnicze, mający za zadanie pogłębianie wiedzy ogólnej i wychowanie społeczno-obywatelskie rzemieślników. L. R.

Szkolenie fachowców leśnictwa

W Żywcu w b. pałacach Habsburgów odpowiednio do tego celu przystosowanych otwarto gimnazjum przemysłu drzewnego. Na pierwszy rok przyjęto około 80 osób.

W październiku rozpoczął się rok szkolny w Państwowym Gimnazjum Leśnym w Limanowej, w ośrodku Stara Wieś, uzyskanym od Min. Rolnictwa i Reform Roln. Do gimnazjum uczęszcza około 400 osób. Młodzież korzysta z internatów i pełnego utrzymania.

W Nawojowej prowadzone są 5-miesięczne kursy dokształcające dla pracowników leśnych.

STYPENDIUM DLA STUDIUJĄCYCH CZŁONKÓW POLSKIEGO ZWIĄZKU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Sekcja Młodzieżowa Związku b. Więźniów Politycznych Obozów Hitlerowskich w Krakowie przeznaczyła sumę 240.000 zł, jako stypendium dla studiującej młodzieży—członków Sekcji Młodzieżowego Związku.

Wyższa Szkoła Inżynieryjna w Szczecinie

Na dzień 1 grudnia br. zapowiedziane jest otwarcie Wyższej Szkoły Inżynieryjnej w Szczecinie. Przyjmowane są obecnie zapisy do tej uczelni. Wyższa Szkoła Inżynieryjna posiadać będzie wydziały: mechaniczny, energetyczny i architektoniczny, uruchomienie zaś dalszych wydziałów zależeć będzie od możliwości uczelni, która zabiega o dostateczną liczbę wykładowców.

W związku z tym Komitet Organizacyjny Politechniki Szczecińskiej zwraca się z gorącym apelem do wszystkich profesorów w Polsce, by w miarę swych możliwości zgłaszali się do współpracy. (Adres: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 75). Od ilości profesorów, którzy do pracy tej przystąpią, zależeć będzie uruchomienie dalszych wydziałów na Wyższej Szkole Inżynieryjnej. Komitet może zapewnić profesorom mieszkanie. Równocześnie przygotowuje bursy i domy akademickie dla studentów.

Trzyletni plan szkolenia dla przemysłu

W dniu 14 bm. rozpoczęła się okresowa konferencja szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Przemysłu. Konferencja rozpatrzy aktualne zadania, jakie wyłoniły się przed szkolnictwem zawodowym w związku z koniecznością dostarczenia przemysłowi wykwalifikowanego fachowca, według zapotrzebowania wyznaczonego trzyletnim planem gospodarczym. Szkolnictwo zawodowe M.P. było bowiem dotychczas akcją doryweczą, co mimo dorobku, jakim może się ono poszczycić, było powodem licznych niedociągnięć.

Oddzielnym zagadnieniem konferencji jest więc trzyletni plan szkolenia, który omówiony został obszernie w referacie inż. Witkowskiego.

Szkolnictwo zawodowe mające przed sobą olbrzymie zadania uzupełnienia wielkiego braku fachowców odbywa się na trzech szczeblach.

1) Szkolenie drogą kursów dla dorosłych.

2) Szkoły zawodowe dla młodocianych (szkoły przemysłowe, dokształcające i licea).

3) Szkoły typu Technicum.

W trzyletnim planie szkolenia oparto się na haśle wysuniętym na Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu przez min. Minca: „Każda fabryka - szkołą". Szkoły według tego planu tworzone będą przy każdej fabryce zatrudniającej ponad 200 ludzi.

Szkoły dokształcające i przemysłowe trwać będą trzy lata i dostarczą wykwalifikowanych czeladników. Dwuletnie licea wykształcą potrzebną ilość techników. Ponieważ wszystkie powyższe szkoły przemysłowe dostarczą wykwalifikowanych pracowników dopiero w roku 1948-9, najszerzej rozbudowane zostaną kursy specjalne, kształcące specjalistów w wąskiej dziedzinie.

Należy zaznaczyć, że, dla uniknięcia dwutorowości w szkolnictwie zawodowym, Min. Przemysłu weszło w ścisły kontakt z Min. Oświaty i uzgodniło z nim swą pracę szkoleniową na wszystkich odcinkach, tak, że np. absolwenci szkół przemysłowych będą mogli kontynuować naukę w liceach zawodowych, podległających Ministerstwu Oświaty, a absolwenci liceów Ministerstwa Przemysłu będą mieli prawo wstępu na wyższe uczelnie techniczne.



100-ne niemowlę urodzone w szpitalu, w Nadarzynie w „Spółdzielni Zdrowia" ojcem chrzestnym został min. Zdrowia Dr. Litwin.

ODPOWIADAMY...

Czy to prawda, że wszyscy Polacy zza Bugu są osiedlani na Ziemiach Odzyskanych?

Polacy, którzy na podstawie układu między Rządem Polskim a rządami Republiki Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej przesiedlani są z terenów zabużańskich na ziemie polskie (o czym dokładnie i szczegółowo piszemy w naszym numerze na innym miejscu) po przejściu granicy Polski, mają pełną swobodę obrania sobie miejsca zamieszkania. Rząd Polski w żadnym wypadku nie krępuje nikogo w osiedlaniu w tym, lub innym województwie.

Nie mniej jednak większość repatriantów ze wschodu osiedliła się na Ziemiach Odzyskanych, a to dlatego, gdyż tam znaleźli wolne gospodarstwa, zakłady pracy, mieszkania, urządzenia domowe i urządzenia gospodarskie. W województwach centralnych gospodarstw wolnych prawie że nie było, nieliczne gospodarstwa poniemieckie oraz ziemie z dużych majątków rozdzielone zostały między bez- i małorolnych zamieszkałych w tych okolicach. To samo tyczy domów, mieszkań i urządzeń. Repatrianci wracający ze wschodu przywożą wprawdzie ze sobą duże ilości inwentarza i ruchomości, nie tyle jednak, aby starczyło im to na urządzenie gospodarstwa i dlatego — jeśli repatriant nie miał w województwach centralnych rodziny, lub też inne względy nie wiązały go specjalnie z tymi okolicami — wolał od razu osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych, gdzie dostawał rekompensatę z zapasu poniemieckiego za mienie swoje, pozostawione za Bugiem

Polacy, którzy pochodzą zza Bugu, a znajdują się w tej chwili na ziemiach niemieckich, po powrocie do kraju mają pełną swobodę obrania sobie miejsca zamieszkania, nie tylko na Ziemiach Odzyskanych, ale w każdym województwie i w każdej miejscowości w kraju.

Czy Polacy mogą wracać zza Bugu?

Również i w tym wypadku nie napotyka nikt na żadne trudności, na żadne przeszkody. Jeśli ktoś wyrazi chęć powrotu do dawnego swego miejsca zamieszkania za Bugiem, może to bez przeszkód uczynić musi się jednak liczyć z tym. iż w takim wypadku będzie zmuszony przyjąć obywatelstwo Z.S.R.R.

Ile pieniędzy mogę zabrać z Niemiec?

Do Polski można przywieźć każdą ilość obcych walut i nie podlegają one ani konfiskacie, ani też specjalnym ograniczeniom. Nie wolno jedynie zawodowo uprawiać handlu na terenie Polski obcymi walutami, a wymianą walut zajmują się oficjalne placówki Narodowego Banku Polskiego.

Ile mebli mogę przywieźć z Niemiec, i ile z tego co przywiozę będzie poddane oclenin?

Przepisy polskie nie ograniczają w żadnym wypadku repatrianta w przewożeniu do Polski ruchomości, — i to zarówno ani co do ilości, ani co do wyboru tych ruchomości. Jeśli warunki transportowe władz okupacyjnych angielskich i amerykańskich na to pozwalają, może każdy repatriant nawet pełny wagon ruchomości przewieźć do Polski. Mienie repatrianta nie podlega w żadnym wypadku ocleniu. Dla pełnego wyjaśnienia podajemy pełne brzmienie okólnika Ministerstwa Skarbu z września br.:

„Nawiązując do zarządzenia z dnia 30 XI. 1945 r. L.D. IV. 57587/1 45 Ministerstwo Skarbu dodatkowo wyjaśnia, że przewożone przez repatriantów mienie chociażby z zawartością nowych towarów, odprawiane przy zastosowaniu postanowień art. 22 ust. II p. 13 prawa celnego, nie podlega w myśl art. 30 ust. 8 prawa celnego ograniczeniom przewozowym.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że wobec niezorganizowania dotychczas wszędzie placówek Rzeczypospolitej Polskiej, można w celu zastosowania jak najdalej idących ułatwień dla repatriantów, poza zaświadczeniami, wystawianymi przez urzędy zagraniczne Rzeczypospolitej Polskiej uznawać również inne dokumenty, z których będzie wynikać, że dana osoba powraca do kraju. W tym wypadku nie należy już wymagać dokumentu, stwierdzającego, że przywożone przedmioty stanowią mienie repatrianta."

Czy mogę jechać tam, gdzie chcę i jak się tam dostanę?

Na pierwszą część pytania odpowiedzieliśmy już pośrednio wyżej. Władze administracyjne nie krępują nikogo w jeżdżeniu wszelkimi możliwymi środkami lokomocji po całym kraju. Pytanie takie może się zrodzić tylko u kogoś, kto jeszcze ciągle żyje pod wrażeniem okupacji, lub też przebywa w obozach, w których ktoś mu określa, gdzie mu wolno, a gdzie nie wolno jechać. Polacy w kraju uważają pytanie takie za śmieszne, gdyż dawno wyzbyli się psychozy wojennej, żyją w stosunkach pokojowych i wolnych. Jeśli chodzi o środki transportowe, to stan kolejnictwa naszego i połączeń autobusowych i samolotowych pozwala na zupełnie swobodne podróżowanie i docieranie do wszystkich miast i miasteczek polskich. Aby korzystać z kolei, autobusów, czy samolotów nie potrzeba żadnych zezwoleń, ani żadnych przepustek. Wystarczy zupełnie normalnie wykupić bilet i jechać zupełnie swobodnie tam, gdzie się komu podoba. A jeśli warunki materialne komuś na to pozwalają, można sobie już dziś w Polsce pozwolić na podróżowanie miękkimi wagonami, wagonami sypialnymi do wszystkich większych miast na terenie Polski.

Jestem rzemieślnikiem. do wykonywania zawodu mojego potrzebne mi są narzędzia. Skąd i w jaki sposób je dostanę?

Narzędzia i całe warsztaty rzemieślnicze pochodzenia niemieckiego są pod opieką Głównego Urzędu Likwidacyjnego. który przydziela je repatriantom i osiedleńcom. Okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych nakazuje wszystkim podległym władzom stosowanie jak najdalej idących ulg i udogodnień dla repatriantów: a w szczególności, niezależnie od przydziału gospodarstw rolnych, poleca przydzielać repatriantom odzież, inwentarz żywy i martwy i konieczne urządzenia.

Repatrianci, którzy w ten lub inny sposób udowodnią, iż pozostawili mienie swe (ruchome lub nieruchome) w przedwojennym swoim miejscu zamieszkania za Bugiem, otrzymują rekompensatę tego mienia, a więc zarówno ziemię, jak i ruchomości otrzymują bezpłatnie. Inni repatrianci otrzymują ruchomości po minimalnych cenach, przy czym spłata należności rozłożona jest na długo-terminowe raty. Zrozumiałym jest, że spłata rat rozpoczyna się po dość długim czasie, po otrzymaniu tych ruchomości, a w każdym razie dopiero wtedy, kiedy repatriant jest już urządzony i może rozpocząć spłatę należności.

Moje gospodarstwo było obrabowane przez Niemców. Czy mogę żądać odszkodowania?

Wszelkie straty poniesione przez obywateli polskich na skutek działalności okupanta są rekompensowane z mienia poniemieckiego. Straty należy zgłaszać w odpowiednich władzach administracyjnych i po stwierdzeniu prawdziwości zapodań petent otrzymuje rekompensatę.

Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego wydał ostatnio komunikat, w którym reguluje tok postępowania rejestracyjnego. Podajemy pełne brzmienie tego komunikatu: „Repatrianci mogą zgłaszać wszelkie straty wojenne (bez względu na miejsce ich poniesienia) w starostwach powiatowych i zarządach miast wydzielonych (referat szkód wojennych), przy czym aż do odwołania nie obowiązują ich terminy, które były wyznaczone dla ludności stale zamieszkałej. Repatrianci mogą składać wnioski w powiecie, w którym się po powrocie do kraju osiedlili. Wyjaśnienie powyższe dotyczy wyłącznie rejestracji roszczeń z tytułu poniesionych strat wojennych. Inne roszczenia poniesione przez repatriantów nie są objęte akcją rejestracyjną."

Czy to prawda, że podatki są bardzo wysokie?

Jeśli chodzi o podatki opłacane przez przemysł i handel, to opierają się one w większości swej na przepisach przedwojennych, nie są więc wyższe, aniżeli były przed wojną. Należy jedynie wziąć pod uwagę, iż kurs złotego jest dziś o wiele niższy, aniżeli był przed wojną i stosownie do tego zmieniły się wszelkie mierniki i ceny w kraju. Jeżeli przed wojną przeciętny zarobek robotnika wynosił przeciętnie 100 do 150 zł, to dziś wynosi on ponad 10.000 zł. W ten sam sposób wzrosły ceny towarów i usług rzemieślniczych, a że podatki oblicza się zasadniczo od obrotu, jeśli więc na skutek wysokich cen towaru obrót jest o wiele większy, ilościowo więc, ale nie wartościowo — również i podatki są większe.

Podatek dla rolnictwa został w b. m. uregulowany. Dotychczas rolnicy płacili jedynie małe zaliczki. W odróżnieniu od różnych podatków, płaconych przez rolników przed wojną — obecnie wprowadzony jest jeden scalony podatek oparty na ilości, jakości i dochodowości gruntu, przy czym scalony ten podatek jest co najmniej o 30% mniejszy od podatku przedwojennego.

Dokładne dane odnośnie podatków dla wsi podajemy zresztą na innym miejscu dzisiejszego numeru

Ożeniłem się w obozie i mam ślub kościelny. Czy to będzie uznane w Polsce?

W Polsce na podstawie nowej ustawy małżeńskiej, obok ślubu kościelnego obowiązkowy jest ślub cywilny, udzielany przed, lub po ślubie kościelnym przez urzędy stanu cywilnego, przy zarządach miejskich. Jeśli więc ktoś ożenił się za granicą i ma jedynie ślub kościelny — winien po powrocie do kraju w odnośnej parafii przedłożyć właściwy dokument stwierdzający, iż ślub kościelny został mu udzielony w Niemczech. a ponadto zgłosić się w urzędzie stanu cywilnego i dopełnić formalności ślubu cywilnego.

Zanim Niemcy przyszli miałem rentę. Czy będę ją miał w dalszym ciągu?

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu, ci wszyscy, którzy przed wojną z tego lub innego tytułu otrzymywali renty, lub zasiłki inwalidzkie, po przedłożeniu dokumentów, lub uwiarygodnienia w inny sposób (zeznania świadków), otrzymują rentę w dalszym ciągu, z tym jednak, iż renta — wobec zmniejszenia wartości złotego, znacznie została podwyższona i dostosowana w swej wysokości do obecnych warunków i wartości pieniądza.

Jestem Polakiem zza Bugu i nie widziałem mojej rodziny od 1939 r. Słyszałem, że jest ona na Ziemiach Odzyskanych. Jak mogę się dowiedzieć, gdzie przebywa?

Repatrianci ze wschodu rejestrowani są na punktach etapowych, a państwowy Urząd Repatriacyjny (Łódź. ul. Piotrkowska 29) prowadzi centralną kartotekę repatriantów ze wschodu i w kartotece tej wpisywane są miejscowości, do których repatrianci wyjechali. Jeśli znana jest miejscowość dokładna, adres uzyskać można w biurze ewidencji każdego zarządu miejskiego czy wiejskiego. Ponadto istnieje w Polsce biuro poszukiwań pod nazwą CEPO, w którym rejestrują się osoby poszukujące, lub które spodziewają się, iż ktoś je będzie poszukiwał. „Repatriant" dostaje dziesiątki listów tygodniowo z zapytaniami o adresy rodzin i właśnie w sposób wyżej podany, oraz przez zamieszczanie ogłoszeń ustala miejsce pobytu i dokładny adres poszukiwanego i zawiadamia o tym rodaków przebywających za granicą.

Domy, warsztaty i przedsiębiorstwa stają się własnością osiedleńców na Ziem. Odzys.

W rocznicę powstania i działalności Ministerstwa Ziem Odzyskanych Rada Ministrów uchwaliła w dn. 7.XI niezwykle ważny dla mieszkańców tych ziem dekret regulujący sprawę osadnictwa miejskiego. Uprzednio uchwalony już był dekret o osadnictwie rolnym, wchodzący obecnie w życie W grudniu nastąpią pierwsze nadania średnich gospodarstw rolnych, liczących od 7 — 15 ha. Nowy dekret zamyka cykl aktów ustawodawczych dla Ziem Odzyskanych i terenów Gdańska

Państwo nie mając zamiaru administrować majątkiem poniemieckim po miastach i osiedlach sprzedaje bądź wydzierżawia poszczególne obiekty i warsztaty organizacjom spółdzielczym i samorządowym lub osobom prywatnym.

Każdy obywatel polski, za wyjątkiem skazanych za zbrodnię przeciw państwu, ma prawo nabyć lub wydzierżawić na terenie Ziem Odzyskanych dom, warsztat, czy przedsiębiorstwo i nie pociąga to za sobą obowiązku przesiedlenia. Istnieje jedno tylko zastrzeżenie, że nie wolno mu przekazać komu innemu czy odsprzedać nabytego obiektu przed upływem 2 lat

Wśród kandydatów na nabywców istnieje grupa uprzywilejowanych, figurujących na liście pierwszeństwa. Są to: repatrianci i reemigranci (w ramach umów międzynarodowych), zdemobilizowani żołnierze armii czynnej i ich rodziny, uczestnicy walk partyzanckich o demokratyczną Polskę, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, i wdowy po nich, inwalidzi oraz warszawiacy, których mienie zostało zniszczone.

Nabyte przedsiębiorstwa na Zachodzie nie będą upaństwowione Poza tym odbudowanie lub wyremontowanie warsztatu, którego zniszczenie przekracza 50 proc. pociąga za sobą całkowite lub częściowe umorzenie ceny nabycia. Dla nabywających i inwestujących przewiduje się znaczne ulgi podatkowe

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci poszukuje pracowników na następujące stanowiska:

1) naczelnika Wydz. Ogólnego,
2) naczelnika Wydz Przem.-Handlowego,
3) pełnomocników Zarządu Głównego na województwa: szczecińskie, poznańskie, lubelskie, rzeszowskie i krakowskie,
4) inspektorów organizacyjnych i finansowo - gospodarczych,
5) pracowników buchalteryjnych.

Podania wraz z życiorysami i wskazaniem osób mogących udzielić referencji należy składać w ref. personalnym Zarządu Głównego R. T. P. D., Warszawa - Żoliborz, ul. Słowackiego 5-13 m. 181.

WERBUNEK ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO PRACY

na Ziemiach Odzyskanych

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich aministruje na terenie Ziem Odzyskanych około 4.500 majątków ziemskich, o łącznym obszarze około 1 200.000 ha użytków rolnych. W związku z tym przystąpiono do intensywnej akcji werbunkowej wśród robotników i rzemieślników rolnych, którzy chcieliby wyjechać na Ziemie Odzyskane. Informacji udzielają, obok specjalnych delegatów terenowych Państwowych Nieruchomości Ziemskich, także i wszystkie placówki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, oraz Urzędu Zatrudnienia, jak również działające czajną premię pieniężną w wysokości 20% zarobków miesięcznych.

Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne w Siemianowicach Śl. poszukują:

20 ślusarzy silnikowych,
10 ślusarzy samochodowych,
20 ślusarzy,
15 elektrykarzy samochodowych

Warunki płacy: od 4.000 do 8.000 zł mies. oraz premia w wysokości zależnej od kwalifikacji.

Pomieszczenie w barakach (tylko dla samotnych).

Porozumiewać należy się z Oddziałem U. Z. w Siemianowicach Śl., ul. 3-go Maja 15, tel. 232-49.

Zakład tapicersko-stolarski A. Muszyńskiego w Gorzowie poszukuje:

1 czeladnika tapicerskiego (świadectwa — konieczne).

Warunki pracy: 8 godz. dziennie. Warunki płacy: 30—40 zł za godz.

Mieszkanie dla samotnego zapewnione.

Porozumiewać należy się z Oddziałem U. Z. w Gorzowie, ul. Żukowa 19, tel. 214.

Zarząd Miejski w Gubinie, woj. poznańskie, poszukuje:

1 technika budowlanego na stanowisko kierownika działu budowlanego.

Warunki płacy: wg. VIII gr. uposażenia prac. państw. plus 200 zł dodatku rodzinnego na każdego członka rodziny, 50 proc. dodatku zachodniego i 15 proc. od ogólnej sumy uposażenia, jako dodatek komunalny.

Nadto dodatek aprowizacyjny w wys. 800 zł mies..

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się należy z Zarządem Miejskim w Gubinie, jako Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Poznaniu.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU ZATRUDNI NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH I W POLSCE CENTRALNEJ:

Inżynierów elektryków: konstruktorów liczników i przyrządów pomiarowych, specjalistów kablowców, sygnalizacji kolejowej, słaboprądowców, specjalistów akumulatorów i baterii. **Inżynierów mechaników:** konstruktorów i warsztatowców. Fizyków i chemików. Radiotechników, teletechników, zegarmistrzów i tokarzy zegarmistrzowskich. Majstrów, techników, produkcji lamp radiowych i żarówek. Szliwierzy szkła laboratoryjnego. Laborantów elektryków i radiotechników. **Kalkulatorów:** elektryków i mechaników. Majstrów narzędziowych. Kreślarzy, Sznyciarzy, wzorcarzy, hartowników, szlifierzy polerowników. Tokarzy ,frezerów, ustawiaczy na indeksy. Odlewników, walcowników i przeciagaczy miedzi. Technika-ceramika. Galwanizerów. Drykierów. Nawijaczy motorów elektrycznych. Nawijaczki, wiertiarki. Techników — magazynierów. Kierowników planowania i statystyki. Buchalterów i rewidentów. Handlowców branży elektrotechnicznej. Ekonomistów do wydziału płacy. Maszynistki - stenotypistki. Robotników rolnych. Warunki dobre. Mieszkanie i utrzymanie zapewnione.

Zgłoszenia ze świadectwami i życiorysem w 2 egzemplarzach, przyjmuje Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego, W-wa, Al. Stalina nr 47, III p.

Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego „AMADA“ w Gdańsku poszukują:

a) 1 mechanika — destylatora
b) 1 maszynisty palacza.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie, Warunki płacy: dla a) — 3.600 zł mies. plus dodatki b) — 2.800 zł mies. plus dodatki.

Mieszkaniami Zakłady nie dysponują.

Zgłoszenie ważne do dnia 30 listopada br.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Gdańsku — Wrzeszcz, ul. Konarskiego 1, tel nr 41-372.

Zjednoczenie Przem. Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach poszukuje:

1 technika budowlanego; 1 maszynisty do dźwigu parowego; 2 robotników do nawózki pieców; 4 formierzy kafli i gzymsów: 1 majstra glazurowni; 1 rysownika; - pracownika do sił wibracyjnych: 2 palaczy piecowych; 1 chemika; 2 kierowników administracyjno-handlowych; 3 księgowych; 1 rachmistrza; 2 maszynistki; 3 sztygarów; 2 stolarzy; 65 robotników; 3 murarzy; 1 montera elektryka; 2 samodzielnych laborantów; 2 buchalterów; 1 kierownika biura; 1 technika kamieniołomu; 1 maszynisty do kolejek w kamieniołomach; 1 tokarza wykwalifikowanego do warsztatów mech.; 1 referenta płacy i pracy; 1 kierownika aprowizacji; 1 ślusarza-kowala.

Powyżsi fachowcy zatrudnieni będą w Oddziałach Ziednoczenia na terenie Dolnego Śląska.

Warunki płacy wg. umowy zbiorowej plus 50 proc. dodatku zachod. oraz stołówka.

Uzyskanie mieszkań nie nastręcza trudności.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzedu Zatrudnienia w Gliwicach, ul. Dolne Wały 7, tel. 24-80.

Drawska Lejarnia Żelaza i Fabryka Maszyn w m. Drawski Młyn, pow. Czarnków, woj. poznańskie poszukuje:

chemika - laboranta do laboratorium odlewniczego.

Warunki pracy: od godz. 7 do 15.30.

Warunki płacy: 7 — 8 tys. zł mies., 5 ton węgla, stołówka, przydziały, karty żywn. I kat.

Mieszkanie w Wieluniu, oddalonym o 10 km. od miejsca pracy.

Dojazd fabrycznym środkiem lokomocji.

Porozumiewać należy się z Zarządem Miejskim w Czarchowie, jako Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Poznaniu.

Zakład Elektrotechniczny „Motor“ w Szczecinie poszukuje:

technika (nawijacza silnikowego)

Warunki płacy: 2.500 zł tygodniowo, oraz kartki żywn. I kat.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego 1, tel. 162.

INFORMATOR REPATRIANTA

Podatek gruntowy

W tym roku po raz pierwszy od czasu wyzwolenia pojawia się na wsi polskiej poborca podatkowy. Władze podatkowe już wydały nakazy płatnicze na zaliczkę scalonego podatku gruntowego i w tej chwili rozpoczyna się już ściąganie tej zaliczki. Nowo rozpisany podatek stanowi podatek scalony. Jeśli przed wojną chłop płacił pięć różnych podatków: gruntowy, dochodowy, wyrównawczy, drogowy, i rządowy, to obecnie wszystkie te podatki scalone w jeden — scalony podatek gruntowy. Dopiero wpływy z tego podatku zostają rozdzielone pomiędzy państwo, które otrzymuje 20 proc. i różnego typu instytucje samorządowe, na które przypada 80 proc.

W ten sposób przeważna część ściąganych z tytułu tego podatku sum pozostaje w terenie, na którym ją ściągnięto, zostaje zużyta na pokrycie potrzeb tego właśnie terenu.

W sumie uwzględniając zmianę wartości pieniądza, obecne obciążenie podatkowe wsi zmniejszyło się o jakąś połowę.

Podczas gdy przed wojną, licząc na obecne pieniądze, obciążenie wszystkimi podatkami wynosiło około 4,000 zł od hektara, to obecnie waha się ono, w zależności od rozmiarów gospodarstwa i od jakości gleby, pomiędzy 400 a 800 zł od ha. Zróżniczkowanie podatku jest o wiele większe. Jeśli przed wojną stawki podatku ściągano od gospodarzy biedniejszych i bogatszych mało stosunkowo różniły się pomiędzy sobą, to teraz różnice zostały o wiele silniej uwypuklone.

Zaliczka wymierzona została w granicach około 50 proc. pełnego wymiaru podatku na terenach zniszczonych przez wojnę, oraz około 25 proc. dla gospodarstw na terenach przyczółkowych, dla gospodarstw powstałych z reformy rolnej i dla nowych osadników.

CO PODLEGA OPODATKOWANIU?

Opodatkowaniu podlega gospodarstwo rolne, tj. ogólny obszar gruntów wraz z ziemią orną, łąkami, pastwiskami, gruntami zalesionymi i jeziorami. Prócz tego brane będzie pod uwagę, czy w gospodarstwie prowadzi się jakiś specjalny dział dochodowy, jak pszczelarstwo, sadownictwo, wydobywanie torfu itp. w rozmiarach większych, niż normalnie przyjętych w gospodarstwie rolnym.

KTO MA PŁACIĆ?

Obowiązek płacenia podatku ciąży na posiadaczu gospodarstwa, to znaczy na osobie, która nie koniecznie jest właścicielem, ale użytkuje gospodarstwo, jak właściciel.

JAK SIĘ OBLICZA PODATKI?

Podstawę opodatkowania stanowi przychód z gospodarstwa, wyrażony w kwintalach (metrach) żyta.

W tym celu liczbę hektarów mnoży się przez ilość kwintali z jednego ha przez cenę jednego kwintala i od tej sumy pobiera się stosowny procent.

Stawki podatkowe wynoszą:

1. do 20 kw. żyta 4 proc. podstawy opodatkowania.
2. ponad 20 kw. do 50 kw. — 5 proc. opodotkowania.
3. ponad 50 kw. do 100 kw. — 6 proc. opodatkowania.
4. ponad 100 kw. do 200 kw. — 7 proc. opodatkowania.
5. ponad 200 kw. — 8 proc. opodatkowania.

ULGI I ZWOLNIENIA

1. Dla osadników rolnych, którzy objęli gospodarstwa przed dniem 1 kwietnia roku podatkowego, obniża się podatek za pierwszy rok podatkowy o 80 proc. Osadnicy obejmujący gospodarstwa rolne po tym terminie, nie płacą w ogóle podatku gruntowego w danym roku podatkowym. Przepis ten obowiązuje od dnia 1 stycznia 1946 r.

2. Podstawa opodatkowania może być obniżona o oprocentowanie pożyczki, zaciągniętej na cele gospodarcze.

3. Ulgi mogą być przyznane na skutek nadzwyczajnych okoliczności, istotnie osłabiających zdolność płatniczą podatnika, tj. podatek może być obniżony, lub całkowicie niepobrany za rok podatkowy bezpośrednio następujący po roku, w którym zaszły te okoliczności.

4. Ulgi przysługują w wypadku szkód doznanych z powodu działań wojennych, bądź gdy gospodarstwo, powstałe z przebudowy ustroju rolnego lub osadnictwa, nie jest odpowiednio zagospodarowane.

5. Dla tych podatników, których roczna podstawa opodatkowania nie przekracza równowartości pieniężnej 70 kw. żyta i którzy mają na utrzymaniu więcej, niż 4 dzieci, podatek ten obniża się o 25 proc., gdy dzieci jest więcej niż 6 — podatek obniża się o 50 proc, gdy jest więcej niż 8 dzieci — następuje całkowite zezwolenie od podatku.

Jeszcze raz warto podkreślić, iż podatek gruntowy jest w zasadzie jednym podatkiem, obciążającym rolnika, którego jedynym źródłem dochodu jest gospodarstwo rolne.

R E P A T R I A C J A

W austriackich obozach polskiej niedoli

Wiedeń, w listopadzie

Gdy więc znalazłem się w obozie, na którego zwiedzeniu zależało mi specjalnie. „Któż więc pozostał, kim są ci tutaj, którzy jeszcze nie wrócili, lub którzy jeszcze nie przeszli przez Brenner? — pytam kapitana M. „Jest tutaj oprócz Polaków, kilkuset Ukraińców i Volksdeutschów“. „A inni, ci prawdziwi Polacy?“ Właśnie przechodziliśmy wzdłuż baraków polskich, jeżeli wierzyć zapewnieniom, że weryfikacja ich polskości została sumiennie przeprowadzona przez komisję złożoną z oficera Polskiej M. R. i oficera amerykańskiego.

STOLARZ I JEGO ŻONA

Z grupy stojącej przed drzwiami baraku. wysunął się młody człowiek i podszedł. „Pan dawno z kraju?“ — zapytał.. Niestety nie mogłem mu bardziej dokładnych informacji udzielić o obecnych warunkach płacy i pracy w fabrykach stolarskich w Kalwarii. „Jedź pan do kraju, pracy nie zabraknie dla stolarza, a na lepszy dach nad głową, niż ten w baraku i na lepszą strawę niż coraz bardziej pogarszający się wikt obozowy, napewno pan zarobi“ — namawia kapitan. „DP“ powiada że nie wie czy prędko dostanie pracę, że nie ma do kogo zajechać. W końcu mówi: „Tam nie ma swobody, kto nie należy do PPR, pracy nie dostanie“.

Kpt. M nie zdążył odpowiedzieć, gdy doskoczyła do nas kobieta w kraciastej chustce na głowie i krzyczy: „A wy mu nie wierzcie, polityka udaje, bo mu się robić nie chce. Siedzi tu dwa lata i bąki zbija, stolarz z niego był jak się patrzy. Ugrząsł w tym nieróbstwie obozowym i nic mu się nie chce. Panowie mu do głowy różne brednie nabili, sami pojechali do Włoch, a on został i polityką się zasłania. Mało to razy mi mówił, mało razy czytał z waszych gazetek, że trzeba wracac, że można w Polsce żyć pracować i za każdym razem co transport odchodzi, on się namyśla i powiada „następnym razem“. Boi się życia na nowo, boi się pracy, woli łaskawy chleb unrowski, a ja tu żona jego cierpię przez niego“.

Nakrzyczała się kobieta, zaczerwieniła cała. Ludzie dookoła, ni to potakiwali, ni to mruczeli pod nosem, rozchodzili się zwolna, jakby uciekając od prawdy, kłującej w oczy. On stał, uśmiechał się niepewnie, przepraszająco podszedł do żony, wziął ją pod ramię, powiedział: „No to my już innym razem“... Nie dokończył, skłonił się i odszedł. „Ten porządny człowiek i dobry rzemieślnik, jak tu dłużej zostanie. pójdzie na organizację“, zauważył w ślad za odchodzącym kapitan M. („organizacją“ w gwarze „DP“ nazywa się kradzież, rabunek, napad).

„Dlaczego“? „Wyżywienie w obozie niegdyś bardzo dobre, pogarsza się coraz bardziej, rozdawnictwo odzieży, obuwia ustało niemal w zupełności. dawniej dość wydatna pomoc ze strony Czerwonego Krzyża andersowskiego, w miarę likwidacji agend i agentur w Austrii II korpusu, ustała również. Ten stolarz ma dwoje dzieci i jak pan zauważył energiczną żonę, która umie mu wypomnieć, że dzieci mają dziurawe buty, a ona jest bez płaszcza na zimę. Jeżeli tem stan rzeczy dalej będzie trwał i nasz stolarz nie zdecyduje się na powrót, to pewnego dnia ulegnie namowom paru już „fachowych“ kompanów i pójdzie „zorganizować“ dzieciom buty, żonie płaszcz, tym bardziej, że z czasów „przymusowej pracy“ wyniósł gorzką zajadłą nienawiść do korzystającego ongi — i wykorzystującego jeszcze dziś jego darmową pracę chłopa austriackiego“.

JAK TO BYŁO PRZED ROKIEM

Rok temu byłem w Salzbrucku w obozie polskim „DP“ (dzisiaj już ten obóz zlikwidowano). Inne były czasy. Rząd dusz w obozie sprawowali andersowcy „inteligenci“. Podkreślam to z całą bezstronnością: ludzie bardzo zdolni i inteligentni. Wrzało życie, a raczej sztuczna konstrukcja iluzji życia. Szkoła, gazety, radio, warsztaty, kursy fachowe, jednym słowem, to samo, co w Heilbrunie: „Ojczyzna na emigracji“. Dyskutowałem, atmosfera była taka, że można było jeszcze dyskutować. Coprawda gdzieindziej w tym samym czasie pracownikom repatriacyjnym przecinano opony u aut, wygwizdywano ich, obrzucano kamieniami itd.

Siwowłosa dr W. mówiła „Ludzie są z nami, doczekają się odpowiedniej chwili i wrócą z nami do Polski“. Powiedziałem tam wtedy na zebraniu: „Panowie wyjadą do Włoch, was zostawią. Przywykniecie do lagru, brudnej „kojki“. Szkoła, gazety, kursy, warsztaty, stworzą wam fałszywe i szkodliwe złudzenie prawdziwego życia. Tymczasem to wszystko jest „na niby“. Dzisiaj unrowski obóz z dobrym wyżywieniem, paczkami Czerwonego Krzyża i rozdawnictwem odzieży pozwala odgrodzić się leniwą i wygodną drzemką od prawdziwego, twórczego życia. Jutro przyjdą czasy, gdy wszystko się zmieni i drogo będziecie musieli płacić za wygodną cieplarnianą fikcję“..

Pani W. likwiduje obecnie andersowską placówkę Czerwonego Krzyża w Insbrucku, inni jej ówcześni towarzysze, już dawno wyjechali do Włoch.

A „ludzie?“. Ludzie, co bardziej energiczni wyjechali do kraju, a ta część, która została też pojedzie. Szkoda tylko, że każdy dzień który ich dzieli od wcześniejszej lub późniejszej decyzji powrotu, nadgryza coraz głębiej zębem demoralizacji osłabione nieodporne charaktery, skrzywione próżniaczym życiem lagrowym..

„DP“ pozostaną w Austrii na prawach cudzoziemca. Dodajemy: cudzoziemca niemile widzianego, z prawem do kartki żywnościowej, dającej mu wyżywienie w ilości 1.200 kal. dziennie pod warunkiem, że będzie oczywiście pracował.

„Mamy nadzieję“ — powiada kpt. M., że perspektywa zimy położy koniec próżniaczym obozom; coraz bardziej ożywiony kontakt listowy z tymi co powrócili wyrwie wreszcie z odrętwienia lagrowego resztę naszej „emigracji“ w Austrii i zlikwiduje w protokółach austriackich i okupacyjnych sądów słowo Polak“. Przestanie on być wreszcie klientem katów.

Marian Mak



DZIECI POLSKIE Z SIEROCIŃCA W EBERSSE W PRZEDEDNIU WYJAZDU DO POLSKI

Wracają Polacy z Austrii

We wtorek opuścił brytyjską strefę okupacyjną nowy wielki transport repatriacyjny, obejmujący przeszło pół tysiąca osób. Większość powracających do kraju Polaków stanowili mieszkańcy obozu DP w St. Martin. Z ośmiu polskich obozów w tej strefie pozostał już tylko jeden. Przebywa w nim zaledwie 10 proc. ogólnej liczby Polaków, którzy jeszcze przed pół rokiem zamieszkiwali baraki obozowe, prowadzili beznadziejne i demoralizujące życie „niepotrzebnych ludzi“, naprzemian łudzeni możliwościami beztroskiego życia na emigracji lub strasznymi kataklizmami, które miały dotknąć Polskę i z nią cały świat. Teraz wszyscy oni żyją i pracują w kraju. Biorą udział wespół z milionami rodaków w dziele odbudowy ojczyzny. Kładą podwaliny osobistego dobrobytu i gospodarczej potęgi państwa. Również Polacy, którzy ostatnim transportem powrócili do kraju niebawem rozpoczną normalne życie ludzi potrzebnych, ludzi twórczych, ludzi świadomych odpowiedzialności za swoje przyszłe losy i za losy ojczyzny.

Pożegnanie transportu repatriacyjnego nastąpiło na stacji kolejowej w Villach, skąd odjeżdżała największa grupa repatriantów. Został tam również dołączony transport repatriacyjny z Grazu, w którym powracali do kraju chłopi wywiezieni w czasie wojny na roboty do „Bauerów“. Sprzykrzyło się polskiemu chłopu parobkowanie u obcych, kiedy w kraju oczekuje go ziemia i praca na swoim. Odjeżdżała również grupa księży katolickich, członkowie samorządu polskich obozów, nauczyciele oraz młodzież harcerska. Odjeżdżających żegnali przedstawiciele brytyjskich władz wojskowych, UNRRA oraz brytyjski Czerwony Krzyż. Przybyli również na stację dziennikarze i fotoreporterzy. Szef Delegatury PMR dokonał inspekcji wagonów, badając, czy zostały dostatecznie zaopatrzone w urządzenia do ogrzewania i żywność. Zarządzono umieszczenie chorych i matek z małymi dziećmi w specjalnym wagonie—ambulansie pod opieką lekarza i personelu sanitarnego UNRRA. W późnych godzinach wieczorowych pociąg wyruszył ze stacji, aby za parę dni znaleźć się na polskiej ziemi.

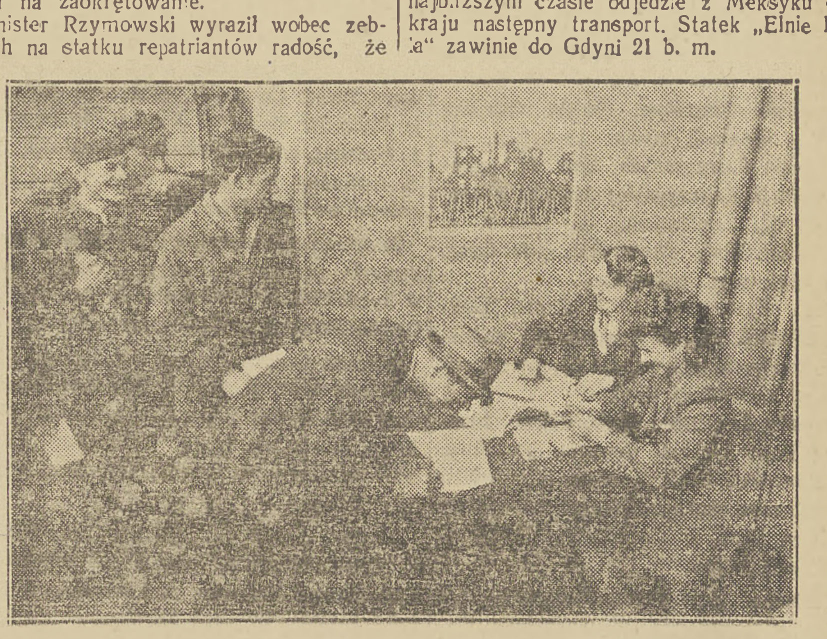
Transport repatriantów polskich
z Meksyku i Kanady

W porcie Nowego Jorku minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski żegnał dnia 13 b. m. transport repatriantów polskich z Meksyku i Kanady, którzy na pokładzie statku „Elnie Pyle“, udają się do Polski. Transport składa się w części z Polaków, którzy w czasie wojny zostali przetransportowani z Francji do Kanady i pracowali w kanadyjskim przemyśle wojennym oraz z Polaków, którzy ostatnie lata wojny przebyli w Meksyku w obozie Santa Rosa, gdzie znaleźli się po opuszczeniu Polski drogą przez Związek Radziecki i Iran. Transport ten jest w pierwszym transportem repatriantów z krajów zamorskich. Przebywał on w Nowym Jorku przez ostatnie kilka tygodni w oczekiwaniu na zaokrętowanie.

Minister Rzymowski wyraził wobec zebranych na statku repatriantów radość, że po wieloletniej tułaczce znajdą się wreszcie w ojczyźnie. „Jakkolwiek wielu z Was, powiedział minister Rzymowski nie znajdzie swych domów, gdyż wojna zamieniła je na gruzy to jednak wszyscy znajdziecie pracę w ojczyźnie.

W Polsce praca Wasza będzie cenna i przyczyni się do odbudowy zniszczonego kraju“.

Repatrianci powracają do kraju tranportem UNRRA. W czasie swego pobytu w Nowym Jorku pozostawali oni pod opieką władz polskich i demokratycznych organizacji wychodźczych. Wśród repatriantów znajdują się również dzieci urodzone już w obozie, w Santa Rosa w Meksyku. W najbliższym czasie odjedzie z Meksyku do kraju następny transport. Statek „Elnie Pyla“ zawinie do Gdyni 21 b. m.



ROZDAWANIE ZASIŁKÓW PIENIĘŻNYCH POLAKOM POWRACAJĄCYM Z NIEMIEC, NA STACJI KOLEJOWEJ W DZIEDZICACH

Rodacy za granicą
na odbudowę kraju

Za pośrednictwem Polskich Misji Repatriacyjnych przesyłają obozy polskie w Niemczech w dalszyym ciągu ofiary na odbudowę kraju.

W ostatnim tygodniu otrzymaliśmy:

1) Na Odbudowę Kraju sumę Mk 2171— zebrane w Obozie Cywilnym „Karlschule Holzminden“.

Na Odbudowę Kraju sumę Mk 3392— Polski Obóz Pracy „Sehnde“.

Na Odbudowę Kraju sumę Mk 720 — Obóz Cywilny „Annahutte Hildesheim“.

Na Odbudowę Kraju sumę Mk 10.090,85 — Obóz Cywilny „Sande“.

Razem Mk 16.373,85.

2) Na Odbudowę Warszawy sumę Mk 4 237.50 — Obozy Cywilne „Diepholz“ A i B i „Rehden“.

3) Na zakup lekarstw dla dzieci w Kraju sumę Mk 1.732,40 — Obóz Wojskowy „Galwitz Hildesheim“.

Ogółem Mk 22.343.76.

Pieniądze powyższe przekazaliśmy zgodnie z życzeniem ofiarodawców. — Oddzielne pokwitowania instytucji, którym przekazaliśmy powyższe kwoty — przesłaliśmy na adres Polskiej Misji Repatriacyjnej w Berlinie.

POSZUKUJĄ

Z terenów niemieckich

Chodasiewicz St., Meppen - Rose D. P. Camp 268 poszukuje Antoniego Babicza, który pochodzi z województwa wileńskiego i został przesiedlony na Pomorze w pow. Olsztyn.

Grzesik Irena, Polish D. P. Center 625, UNRRA 47, Heilbronn - Würt. poszukuje Grzesików Józefa i Marii, zamieszkałych ostatnio w Chyrowie, pow. Dobromil, woj. lwowskie.

Golke Franciszek, Flosenbürg, Polenlager, Team 168, Bawaria, poszukuje Golke Apolinarego i Wandy, Feliksa i Aleksandry Materockich, Brzozowskich Antoniny, Józefy i Mieczysława, Szelążków Izydora i Julii wraz z dziećmi. Wszyscy mieszkali do r. 1944 na Wołyniu.

Józef Perucki, Mittenwald, Untermarkstr. 9, Bawaria, poszukuje Dr St. Peruckiego ze Sławska, ojca Kazimierza Peruckiego i brata Adama.

Iglatowski Tadeusz, 1203 (G. Camp, 1203) D. P Assembly Center B. A. O. R. poszukuje Lisowskich Franciszka, Wacława i Czesława, urodzonych w Żytomierzu, wieś Holubin. Prosi o listowne wiadomości na powyższy adres.

Jewsiejew Bolesław, D.P. Camp Flossenbürg bei Weiden, Oberpfalz 13a, AREA Team 1045 (168), poszukuje Dregorius Heleny i Emila, zamieszkałych ostatnio w Slupsku na Pomorzu Zachodnim.

Kardynalczyk Józef, Mannheim — Luzenberg 4th Prov. (U) Tr. K. Co. Glasstrasse, poszukuje Kardynalczyk Marii ze wsi Rząśno, poczta Zduny k/Łowicza, pow. Łowicz.

Kołpak Marian, G. A. E. 3 14-iem Cie S. P. 54 — 235 B. P. M. 510, Kehl — Strassbourg, strefa francuska, poszukuje Kołpaków Kazimierza i Lucyny z miejscowości Kodeń n/Bugiem, pow. Biała Podlaska.

Kondratowicz Aleksander, lat 22, Polish D. P. Camp. in Camer Block 71, UNRRA Team 65, Kreis Bückeburg (Westfalien), poszukuje ojca Kondratowicza Michała, matki Urszuli i brata Michała, lat 23, zam. do r. 1943 w Linowie.

Kopista Antoni, 1922 Labor Supervision Co. 4225 Polish Service Co., A. P. O. 807 U. S. Army, Butzbach (Hessen), poszukuje siostry Ireny Kopista, przebywającej w jesieni 1944 r w obozie kolejowym w Płaszowie.

Kucharski Erazm, Polish Military Centre X C, Schleswig - Holstein Region, Hamburg — Wentorf IX/I.12, poszukuje Kucharskich Józefa i Marii z Barszczowic k/Lwowa.

Kuczwara Zygmunt, Mannheim, Luxemburg Sandhoferstr. 13, Baden, poszukuje Kuczwarów Alojzego, Franciszka i Katarzyny, Pasławskiej Stefanii i Szmerdrak Heleny. Wszyscy mieszkali w Starym Samborze, woj. Lwów.

Kuczyński Bolesław, Polish Camp B. Diepholz, Blok 3 c. B. A. O. R. 105/2, poszukuje Sokołowskich Mariana i Ludmiły, zamieszkałych przed wojną w Poznaniu.

Kupczyński Stanisław, Polski Ośrodek Wojskowy Wentorf, strefa brytyjska, IX Zgrupowanie Szeregowych, blok 17, pokój 74, poszukuje Kupczyńskiej Jadwigi z córką Marianną, zamieszkałej do 1939 r. w miejscowości Budy Ossowskie, p-ta Ossa, pow. Kowel, woj. wołyńskie.

Kowalik Kazimiera, D. P. Center Heilbronn, UNRRA 47, bl. 1, pokój 49, poszukuje Kowalika Stanisława, lat 27, przebywającego od r. 1944 w Rosji.

Litorowicz Jan, zam. Obóz Polski Flossenbürg Pow. Weiden, Bawaria, poszukuje żony Litorowicz Stefanii, syna Litorowicza Tadeusza, oraz szwagra Wojciechowskiego Bronisława, zam. w Oszmianie, Ponowieliszki 7, woj. Wilno.

Lubieniecka S., Fürstenfeldbrück bei München, Kapuzinerstr. 16, poszukuje Kaliszuków Szymona i Katarzyny, oraz Czempińskiej Marii. Wszyscy byli do chwili zakończenia powstania w Warszawie.

Łuczywo Emilia, Ludendorf - Kaserne, Heilbronn, blok 4, pok. 63, UNRRA Team 47, poszukuje Franciszka i Katarzyny Łuczywo, ur. w Karwinie, pow. Miechów.

Maciol Bronisław, Lubeka, Waldenzeistr. 55, poszukuje Skuratko Marii, ur. 1924 r., zam. ostatnio w Pabianicach i Juliana Rycz ko z żoną.

Mateja (Wąsowska) Zofia, Obóz Polski, Lebach, poszukuje ojca, Jana Mateję, zamieszkałego poprzednio w Łękach Dolnych, pow. Dębica.

Mazurkiewicz Michał, Polski Obóz 37, Herte k/Brunświku, poszukuje matki Józefy Mazurkiewicz, lat 61, Mazurkiewicz Adama, lat 22, Szweda Karola lat 42 i szwagra Zazulak Tadeusza lat 35, wszyscy zm. poprzednio we wsi Kopań, pow. Przemyślany, woj. tarnopolskie.

Metelski Antoni, Ahlen, Westf. Brauennenschule, poszukuje Metelskich Piotra i Anny, wywiezionych ze wsi Szostały, pow. Bielsk Podl. woj. Białystok do Prus Wschodnich.

Perełkowicz Stanisław, sierż., Polish Forces P. 40 S.B.S. BAOR Oberlangen, poszukuje żony Walerii z dwojgiem dzieci, zam. ostatnio w Druskiennikach, ul. Polska 28.

Porochońska Tekla, 242 Polish Camp, Rotenburg (Hann) Provinz Hannover, strefa brytyjska, poszukuje córki Stefanii Stadnik z domu Porochońskiej, która przebywała ostatnio w woj. tarnopolskim m. Krasne. Wszystkich znajomych z Krasnego prosi o wiadomości.

Przewłocki Leon, Schramberg, c/o Croix Rouge Polonaise, Strasbourg, 1, rue St. Odile, poszukuje Przewłockich Heleny, Marii, Julii i Józefa, ostatni adres miasteczko Ziabki, pow. Dzisna, woj. wileńskie.

Radkowski Edmund, D.P. Camp, Jägerslust 1208, Post Achterwehr bei Kiel, Schleswig-Holstein, blok 14, pok. 2., poszukuje Radkowskiej Wiktorii, Weroniki, Marceliny i Radkowskiego Cezarego, zam. na Wołyniu we wsi Chorochoryń, p. Torczyn, pow. Łuck.

Rapko Anna, 31/158 Assembly Centre 800 Control Unit, B.A.O.R., poszukuje Marii Jasińskiej (Okulicz) od której ostatnia wiadomość była w marcu 1945 z Berlina, oraz Jadwigi Dźwiniel ze wsi Dziewieniszki w woj. wileńskim.

Roćko Michał, Polish Village Nr 2 New Krakov ul. II. 29/31 Menden, Kreis Iserlohn, poszukuje Józefa Roćko, syna Józefa ur. 3.5. 1918 r. który w 1940 r. został wywieziony przez Niemców z woj. nowogródzkiego i rzekomo przebywa obecnie w Wałbrzychu.

Por. Śliwak Antoni, 112 Polish Military Camp, Göttingen, Niemcy, poszukuje ojca Bolesława Śliwaka, zam. poprzednio w. Stryju, woj. stanisławowskie.

Śniegucka Kazimiera, Böblingen bei Stuttgart, Polish Camp 607, Blok 1/40 poszukuje Mularów Heleny i Jana z Muszczenicy p. Bochnia, oraz Niewińskich Anastazji, Zofii, Antoniny, Bronisława, Kazimierza i Zbigniewa ze Stanisławowa.

Szabłowska Jadwiga, Obóz Polski Coburg, Bawaria, poszukuje Garnysz Jadwigi, która w lipcu 1945 r. znajdowała się również w Obozie Polskim w Coburgu.

Witczak Czesław, Mannheim. Komp. Wartownicza 4104, pl. II. DR II. Labor Service Coat (492) Labor Super Co Apo 168, US Army, poszukuje brata Witczaka Józefa przebywającego w Czarnej Wsi wraz z żoną i córką.

Zdebiak Jan, Polish Military Camp 32/133 B. Rheda-Westfalia, poszukuje Zdebiaków Kazimierza i Tadeusza, zam. ostatnio w Radości k/Otwocka, oraz Zdebiaków Stanisława, Katarzyny i Józefy, zam. w Olchowczyku, p-ta Husiatyn, pow. Kopczyńce, woj Tarnopol.

Z innych krajów

Abramowicz Feliks, Polish Camp Aberayron (Cardigan), England, poszukuje Anny i Henryka Abramowiczów, zamieszkałych ostatnio w Wilnie.

Bobek Józef, London Road Camp Brandon Suffolk, poszukuje rodziny: Andrzej Bobek, ojciec, matka Anna Bobek i siostry Helena i Maria Bobek, oraz brat Tadeusz. Od r. 1940 przebywali w Kazachstanie.

Batura Jan, P.O. Box 260/30 B. G.P.O. London E.C.I., poszukuje Marii Batura, ostatni adres Gajówka-Rudka I. gm. i pow. Nowogródek.

Czubar Włodzimierz, London Road Camp 150 Brandon Suffolk, England, poszukuje Zofii Czubar ze Lwowa, Lewandówka, oraz Turon Marcysi ze Lwowa.

Dmytruniuk Mikołaj, Dixon Fast Camp 115, Post Office Brandon Norfolk, England, poszukuje matki Dmytruniuk Hotali, brata Michała, siostry Marii, którzy do r. 1939 zam. we wsi Tarnoczki, gm. Hryniawa, pow. Kosów, woj. stanisławowskie.

Draj Józef, Mona Camp Gwalchmai, Holyhead, North Wales, England, poszukuje Draja Grzegorza, zam. przed wojną w Radziechowie.

Ginko Kazimierz, Stobs-Camp 9.I. n/Hawick, Scotland, poszukuje Ginko Piusa i Wincenty z Wileńszczyzny.

Gryckiewicz Maksymilian, Crash Camp The Common, Morpeth-Northland, England, poszukuje Gryckiewicza Alojzego, Likjory Zielenowskiej, Marii Fryszuk. Wszyscy zamieszkali do r. 1941 na Wołyniu.

Kazura Bronisław, London, Road Camp Brandon Suffolk 150, poszukuje Jureszczewicz Anny i Janiny, zamieszkałych do 1939 r. w Wilnie.

Kurzownik Stanisław, Ty Croes Camp Nr 580 Anglesey Wales, England, poszukuje Kurzownika Jana, Godlewskiego Józefa i Lipnickiego Wilhelma z powiatu nowogródzkiego.

Kamykiewicz Jan, Mona Camp Nr 589, Gwalchmai Anglesey, N. Wales, England, poszukuje Kamykiewicz Marii, ur. 1902 r. z dziećmi: Antonim, ur. 1929 r., Władysławem ur. 1933 r. i Marią, ur. 1936 r. Przebywali ostatnio w Rosji.

Koryzma Józef, Sharia Borakate 3 Garden City, Cairo, Egypt, poszukuje Julii Koryzma ze Lwowa, Koryzma Michaliny i Baczyńskich Stefanii i Waleriana z Nowosiółki Koropieckiej pow. Buczacz, woj. Tarnopol.

Markiewicz Franciszek, Crash The Common, Morpeth Northland, England, poszukuje Markiewicz Rozalii, Sucheckiej Anny z domu Markiewicz, Jarosz Elżbiety z d. Markiewicz, Sucheckiej Agnieszki z domu Markiewicz. Wszystkie mieszkały we wsi Korościatyn, gm. Monasterzyska, pow. Buczacz, woj. tarnopolskie.

Makarewicz Czesława Polish Red Cross, 34 Belgrave Sa. London, S.W.I., poszukuje Makarewiczów Piotra, Bronisławy, Wandy, Jana, Krystyny. Rodzina przebywała w Grodnie.

Orłowski Jan, 6 D.A.P.L., Ullenwood Camp, Choltenham-Glos, England, poszukuje żony Wiktorii, lat 35 z d. Siemaszko i matki Heleny Orłowskiej, lat ok. 60, zam. przed wojną w Landwarowie.

Pociej Michał, Mona Camp 589 Gwalchmai Holehead, Anglesey, Wales, England, poszukuje Pociej Antoniny, Pauliny, Antoniego i Aleksandra, Stanisławy Prokopowicz. Wszyscy pochodzą zza Bugu.

Pozniak Tadeusz z Wilna, obecnie Polish Red Cross, Jerusalem, Palestine P.O. Box 100 poszukuje żony i rodziny. Wiadomość: Wroński, Kraków, ul. Urzędnicza 22 m. 6.

Rogacz Józef, Hawick, Stobs-Camp, Scotland, poszukuje Bronisławy Rogacz, zamieszkałej ostatnio we wsi Kopacze, p-ta Zodziszki, pow. Wilejka, woj. Wilno.

Scher Edward, przebywający p.a. Teplice-Sanov, Hrbitovni ul. c.9. w Czechosłowacji, poszukuje rodziny Blażek, a zwłaszcza Ireny Blażek ze Lwowa, ul. Gródecka 31. Ktokolwiek miałby jakieś o niej wiadomości, proszony jest o skomunikowanie się z Redakcją „Repatrianta".

Stankiewicz Antoni, Woodlands Park Camp 119 Great Missenden Bucks, England, poszukuje Stankiewicz Anny, Roberta-Ryszarda i Czesława-Mieczysława, oraz Pecników Juliana i Adolfa. Wszyscy mieszkali w woj. nowogródzkim.

Stankiewicz Władysław, Camp de Feyen-Treves-Rhenanie (Zone Francaise), poszukuje Stankiewicz Albiny, ur. w Hanusowie, pow. Dzisna, woj. wileńskie, wywiezionej do Niemiec w r. 1942, gdzie ostatnio pracowała u gospodarza w Vorhauf-Holdenstadt Nr 21, pow. Sangerhausen.

Ks. Kajetan Sufranowicz, P.O. Box 260/C.C. G.P.O. London E.C.I, England, poszukuje Piotra, Bronisławy, Henryka i Ireny Sufranowicz zam. w Wilnie przy ul. Filareckiej Nr 64, Bobrowskiej Heleny zam. w Wilnie przy ul. Moniuszki Nr 7 i Ks. Klemensa Likszę zam. w Bystrzycy, pow. Wileń-Trocki.

Szwałko Stanisław, Egypt, General Hospital, El Kantara, poszukuje Szwałko Walentyny z Rudzińskich ur. 1907 r. zam. w Łunnie pow. Grodno, ul. Paderewskiego 15, Szwałko Michała z Brasławia, zam. ostatnio we wsi Lipolaty, Rudzińskich Donaty i Anny, zam. w Łunnie, ul. Paderewskiego 15, Zinaidy Kondrat zam. w Sokółce, woj. Białystok, ul. Fabryczna i Gasperowicza Władysława zam. w Wołkowysku Centr., ul. Żeromskiego 10.

Trekało Jan, Mona Camp, Gwalchmai, Holyhead Anglesey, N. Wales, England, poszukuje Trekało Anieli z dziećmi Zdzisławem, Stanisławą i Janiną-Marią, którzy byli ostatnio na Syberii.

Wojciuszkiewicz Kazimierz, Mona Camp-Gwalchmai, Anglesey-North Wales, England. poszukuje Floriana Wojciuszkiewicza, oraz Marii i Wincentyny Wojciuszkiewicz. Zamieszkiwali do 1939 r. w Wielkiej Wsi, pow. i gmina Szczuczyn, woj. nowogródzkie.

Żukowski Władysław, Woodlands Park Camp 118, Great Missenden Bucks, Anglia, poszukuje rodziny Żukowskich: Ryszarda, Adeli, Weroniki, Grzegorza, Aleksandry z Klimowiczów, Antoniny Poniatowskiej, z mężem Marianem i babką Scholastyką, Władysława Tondryka. Kto miałby jakieś wiadomości o powyższych, proszony jest o skomunikowanie się z redakcją „Repatrianta".

Dr CZARNODOLA WŁODZIMIERZ

ur. 27 lipca 1903 r. w Horodence, który w roku 1944 został wywieziony z Warszawy do Oświęcimia, a stamtąd do Ballingen, a w końcu do Dautmergen, poszukiwany jest przez żonę. Helena Czarnodolowa, Warszawa, Saska Kępa, Berezyńska 29 m. 5. Kto wiedziałby coś o jego losie proszony jest gorąco o wiadomość

W K R A J U

JAN LECH BACZEWSKI UR 24.2.1925 R. BYŁY WIĘZIEŃ OŚWIĘCIMIA NR 74547 WIDZIANY W MAJU 1945 R. W DACHAU POSZUKIWANY JEST PRZEZ RODZINĘ. WSZELKIE WIADOMOŚCI KIEROWAĆ: J. BACZEWSKI – PŁOCK IZBA SKARBOWA MAZOWIECKA LUB IRENA ŚNIADOWSKA, WARSZAWA — GROCHÓW, KOBIELSKA 73 M. 6.

Chorzewskiego Bohdana, lat 38, syna Stefana i Pauli, zaginionego od czasu powstania warszawskiego, rzekomo przebywającego w Nicei, Hotel Imperator Brd. Gambetto poszukują rodzice, żona i siostra Irena. Chorzewscy, Pruszcz Gdański — Cukrownia.

Grabowskiego Tadeusza, ur. 1923 r., który pracował jako szofer pod Berlinem, oraz Grabowskiej Haliny, ur. 7.11.1924 w Pińsku, wywiezionej w 1934 r. do Niemiec, poszukuje Lidia Grabowska, zam. w Bycznie, ul. Dworcowa 4. Dzieci dajcie znać o sobie zrozpaczonej matce.

Heller Helena i Kazimierz, którzy po pobycie w Rosji dostali się do Stambułu, poszukiwani są przez matkę, która prosi wszystkich, którzy by wiedzieli coś o ich losie o wiadomości. Seibel Paulina, Gorzów n. W. Chopina 16 m. 3 Poszukiwana jest również Ościsławska Ludmiła, która również przebywała w Stambule.

JACHYM MICHAŁ, lat 46, przebywający w czerwcu 1944 r. w obozie Gross-Rosen, stąd wywieziony do Ravensbrück, a od 28.4.1945 r. przebywający podobno w obozie w Mehlhofen, gdzie był widziany przez znajomych i Jaworzyński Zbigniew, lat 25, aresztowany w Krakowie na Montelupich, od którego to czasu nie ma od niego żadnych wiadomości, jest poszukiwany przez żonę i matkę. Jachymowa Jadwiga, Sosnowiec ul. Modrzejewska 20. Sklep „Astra".

Kubla Marian, ur. 24.3.1912 we Lwowie, wywieziony 7.9.1944 z Warszawy do Dachau, a następnie do Neckarelz Natzweiler Baden, jest gorąco proszony o podanie wiadomości stroskanej żonie i córeczce na adres Chorzów II, ul. Wodna 9 m. 5. Ktokolwiek może udzielić informacji o mężu moim jest gorąco proszony o przysłanie wiadomości na powyższy adres.

Kulesza Maria z Warszawy poszukuje: męża — Edwarda Kuleszy lat 51, i córek: Elżbiety — Magdy Kuleszy lat 22, oraz Jadwigi — Olzy Kuleszy lat 20. Kto by cośkolwiek wiedział o wyżej wymienionych osobach proszony jest o informacje pod adresem: Maria Kulesza zam. w Warszawie ul. Madalińskiego 42 m. 5.

Mroczkowskiego Tadeusza Bronisława, ur. 16.12.1911 r., przebywającego w Buzuluku w Rosji w Polskiej Armii i Mroczkowskiego Jana Józera ur. 21.8.1928 r., który w 1943 r. wyjechał z Rosji do Iranu, poszukuje matka Mroczkowska Aniela, zam. Nowe Worowo, ul. Wolności 34, pow. Szczecinek.

Ofiara Mateusz,a wywiezionego po powstaniu do Niemiec, który prawdopodobnie przebywał swego czasu w Ośrodku Polskim w Brunświku, Kaserne der Löwe Hammburgerstr., poszukuje żona Maria Ofiara, zam. w Warszawie ul. Jagiellońska 30. Prosi znajomych i przyjaciół o wiadomości o losie poszukiwanego.

SIKORĘ STANISŁAWA WIDZIANEGO W 3-CIM DNIU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO NA WOLI I W LISTOPADZIE 1944 R. W RAWIE MAZOWIECKIEJ RANNEGO W NOGĘ — POSZUKUJE SIKORA FELIKS, ZAM. W WARSZAWIE, UL. SMOLNA 14.

Szczypiorski Jerzy, ur. 1926 widziany 17 sierpnia w Bergen Belsen i inż. Szczypiorski Włodzimierz ur. 1895 r. wywieziony do Oświęcima, obaj zam. przed powstaniem w Warszawie ul. Trembacka 2, poszukiwani są przez rodzinę. Wiadomości prosimy kierować: Szczypiorska Aleksandra. Warszawa. ul. Dobra 2 m. 18.

Strzelecki Włodzimierz, syn Piotra i Antoniny, ur .1919 r. w Chołojowie, zamieszkały do 1940 r. w Radziechowie, skąd wyjechał na roboty do Rosji, poszukiwany jest przez szwagra. Do wojny niemiecko-sowieckiej przebywał w Chersonie nad Czarnym Morzem. Teleśnicki Włodzimierz, Słupsk, ul. Deotymy 23/III p. woj. Szczecin.

Tkaczyka Felicjana, ur 14.3.1901 r. w Warszawie, zam. przy ul. Płockiej 35 m. 13, aresztowanego przez Gestapo 20 maja 1944 r. i wywiezionego w lipcu z Pawiaka do Gross-Rosen, gdzie przebywał do stycznia 1945 r., skąd został wywieziony w nieznanym kierunku, poszukuje żona Jadwiga z córką Anusią. Obecny adres Warszawa ul. Zgoda 9 m. 28.

Zawadzkiego Bohdana Władysława Szczęsnego, ur. 17. 10. 1928 r. w Piotrkowie, zamieszkałego w Horodle n. B. do 7.7.1943 r., wysokiego bruneta o jasnych oczach z blizną w kształcie gwiazdki na czole, poszukuje Irena Zawadzka. Horodło,woj. lubelskie, Apteka. Proszę o wiadomości na podany adres. Wynagrodzę tego, kto mi wskaże właściwy ślad syna.

Aleksandra Bronisława ur. 10.8.1907 r., zam. w Warszawie, Turystyczna 4, wywiezionego podczas powstania przez Pruszków, poszukuje żona Aleksander Helena, Warszawa, Miłobęcza 20 m. 7.

Abramczyka Wacława i córki **Cecylii**, lat 6, przebywających jako ranni w szpitalu w okolicy Królewca, poszukuje i prosi o wiadomości żona, Czesława Abramczyk, zam. wieś Porzędzie, gm. Myszków nad Bugiem.

Bielskich Stanisławę, Marcina i Macieja, zam. ostatnio w Wilnie, poszukuje córka i siostra Zofia. Wiadomość podać: Warszawa — Żoliborz, Al. Wojska Polskiego 9 m. 22, Michrowski.

Berlinblau Chaima, syna Elji, ur. w Berdyczowie, zam. w Białymstoku, ul. Sosnowa 24, poszukuje Leon Berlinblau, zam. Commercant en fourrures Bruxelles 71 Rue Neure.

Bogacza Jerzego, ur. 15.5.1930 r., zam. w Warszawie, ul. Olszewska 9, zabranego 5.8.1944 r. w Al. Szucha, poszukują rodzice Warszawa, ul. Olszewska 8.

Bolimowskiego Sylwestra - Romana, ur. 23.10.1923 r., zam. w Warszawie, Pruszkowska 6, zabranego na Pawiak 31.5.1944 r., wywiezionego w sierpniu 1944 r. do Gross-Rosen, poszukują rodzice. Warszawa, Pruszkowska 6 m. 79.

Bonczystego Jana, ur. 25.12.1912 r., zam. w Warszawie ul. Górczewska 6, jeńca wojennego z 1939 r., powołanego do wojska w Zegrzu, poszukują rodzice, Regina i Wła[illegible] Warszawa — Grochów, [illegible] m. 4.

Bondera Ignacego (ojca) i brata **Włodzimierza Bondera**, zabranych z Pruszkowa dn. 8 września 1944 r. i wywiezionych do Niemiec poszukuje córka Stanisława Świtalska, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 29.

Bykowskiego Michała, nauczyciela z Radoszkowa, pow. Mołodeczno, woj. Wilno, lat 34, aresztowanego przez Niemców w 1944 r., poszukuje Niemcewicz Jan, Bydgoszcz, Toruńska 27.

BEDNARSKIEGO JERZEGO („ARTURA") ur. 14.8.1924, W PIŃSKU, POWSTAŃCA KOMP. HARCERSKIEGO BATALIONU „GUSTAW" POSZUKUJE MATKA, JÓZEFA BEDNARSKA, ZAM. SOPOT, NIEWIADOMSKIEGO 4.

Bieleń Franciszek, ur. 1910 r., jeniec wojenny, przebywający: Stalag XI B. Hannover, następnie u bauera Wilhelma Peltret w okolicach Hannoveru, poszukiwany jest przez żonę, Stefanię Bieleń. Wygnańczyce 20, pow. Wschowa, woj. Poznań.

Biuszela Antoniego, ur 1922 w Wilnie, poszukują rodzice. Dr. K. Biuszel - Karnicka, Toruń, Mickiewicza 61 m. 5.

Buczek Maria, zam. Wilno, ul. Basanowicza 8, poszukuje córki Heleny Buczek, ur. 1922 r., zam. ostatnio w Lublinie, ul. Wyszyńskiego 10-8.

Bereźny Józef, syn Franciszki, ur. 1919 r. od 1940 r. przebywający w wojsku rosyjskim, poszukiwany jest przez matkę Franciszkę Bereźna, wieś Hrabiny, pow. Żary, p-ta Lipinki, woj. Wrocław.

Berkowskiego Mieczysława, ur. 1909 r. w Stanisławowie, wziętego do Wojska Polskiego w Rosji w 1942 r. poszukuje matka, Barbara Berkowska, Brzeg, Młynarska 3.

Bujko Heleno, zawiadamiamy Was, że listy i zdjęcia ślubne otrzymaliśmy. Życzymy Wam wszystkiego dobrego i szczęśliwego powrotu do kraju. Odszukaj **Wiktora Łogina** w Hannowerze i doręcz mu list który wysłałem na Wasz adres.

BUKSEL ROMUALD, ur 1926 r., zam W-wa, Grzybowska 74, zabrany podczas Powstania z Pragi, widziany w obozie w Pruszkowie a następnie w Mauthausen Ktoby cośkolwiek o nim wiedział, proszony jest o wiadomość: Rogalski Henryk. W-wa, Smolna 18 m. 6.

Chybowskiego Czesława - Zbigniewa, ur. 18.9.1925 r., zam. w Warszawie, ul. Niemcewicza 10, zaginionego w czasie powstania, poszukuje matka, Julia Chybowska, Warszawa ul. Koszykowa 39 m. 2.

Chełmińskiej Leokadii, ur. 10.3.1914 r. zam. w Warszawie ul. Franciszkańska 11, wywiezionej podczas powstania, przebywającej w Szpitalu w Schwerynie, poszukuje matka, Warszawa, Al. Jerozolimskie 103 m. 27.

14-letniego **Stefana Chliwner - Niemirskiego**, poszukuje matka Leokadia. Wiadomość kierować na adres Leokadia Michałowska, Warszawa, ul. Łączna 7 — 2.

Ciechomskiego Jerzego - Włodzimierza, ur. 17.10.1924 r., zam. Żyrardów, Krótka 9, zabranego na Pawiak 22.2.1944 r., poszukują rodzice, Natalia i Karol Ciechomscy, Żyrardów, ul. Krótka 9.

Cichacza Ludwika z Warszawy, przebywającego podobno w Londynie, zawiadamia żona Jadwiga Ciechaczowa, że żyje, mieszka u brata na Pradze, Kawęczyńska 16 m. 16. Warszawa.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, Wawelska 60, wywiezionego do Niemiec 12.8.1944 r., poszukuje matka. Zofia Czosnowska, Warszawa, Sękocińska 12a, m. 16.

Kto wie o losie inż. mechanika **Zygmunta Dzwonkowskiego**, proszony jest o podanie wiadomości na adres Gliwice, Częstochowska 19, Janina Stankiewicz — Szerszeń.

Dagisa Czesława i **Witolda** oraz **Halinę Dagisową**, poszukuje Dagisowa Anna, zam. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Polokowa 2.

Dubiago Aleksandra, ur. w Wilnie, poszukuje ojciec. Dubiago Aleksander, zam. Szczecin, ul. Felczaka Zygmunta 12.

Dziankowskiego Jerzego - Władysława, ur. 22.4.1916 r., syna Mieczysława i Norberty, zam. w Warszawie, ul. Leszno 99, zaginionego od 3.9.1944 r. w Pruszkowie, poszukują i proszą kolegów o wiadomości rodzice. Radość, Zbójna Góra.

Więźniowie obozu Dachau! Który z was mógłby udzielić wiadomości o dalszym losie naszego syna **Stanisława Balinowskiego** z Warszawy lat 25, nr więźnia 106707, który przed wkroczeniem wojsk amerykańskich był w Dachau, w izbie chorych. Wiadomości proszę kierować na adres: Warszawa, „Lot", ul. Nowogrodzka 49, Balinowski Teofil.

Deczyk Józefa, ur. 27.9.1909 r., wywiezionego podczas powstania do Pirmasens West Mark, poszukuje żona i prosi o wiadomości, Salomea Deczyk, Warszawa, ul. Ząbkowska 19.

Dąbrowicza Tadeusza, lat 28 z Chodorowa, zaginionego w 1940 r. oraz **Dąbrowicz Stanisławy**, wywiezionej do Premnitz koło Berlina, poszukują rodzice. Józef Dąbrowicz, Opole, Oleska 69.

Durbajło Bronisława ze Lwowa, poszukuje syna i synową. Wiadomość kierować: Bydgoszcz, Grottgera 5.

Falkowska Gabriela, ur. 3.1.1907 r., która pracowała przez cały czas wojny w fabryce marmelady w Hamburgu, a po kapitulacji rzekomo przebywała w Wentorf koło Hamburga, poszukiwana jest przez matkę, Maria Falkowska, Włocławek, Wiejska 13.

Górskiego Tadeusza - Leszka, ur. 28.8.1924 r., zam. w Warszawie, ul. Dobra 79, wywiezionego podczas powstania, widzianego 8.5.1945 r. w Sudetach, poszukuje ojciec Jan Górski, Warszawa, ul. Focha 2 m. 1.

Gozdalika Zygmunta, ur. 19.6.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Mokotowska 43, wywiezionego 30.7.1944 z Pawiaka do Gross-Rosen, gdzie przebywał do stycznia 1945 r., poszukuje matka Stanisława Gozdalik, Warszawa, Fabryczna 24a m. 8.

Gilickiego Stanisława, przebywającego za granicą, poszukuje żona Bronisława Gilicka, i syn Wacław Zdzisław Gilicki, obecnie zamieszkał w Gorzowie Wlkp. ul. Bohaterów Warszawy 1-1.

Humięckiego Antoniego, ur. 25.7.1894 r., zam. w Warszawie, ul. Zapiecek 1, wywiezionego podczas powstania ze Starego Miasta do Oranienburga i Buchenwaldu, poszukuje żona Janina Humięcka, Pustelnik 2, ul. Spokojna 13.

Halickiej - Hańczak Jadwigi, ur. 30.10.1909 r., zam. do powstania w Warszawie, ul. Lenartowicza 13, poszukuje Kamińska Zofia, Łódź, ul. Stefana Jaracza 53.

Jadach Stefan, ur. 1.9.1887 r. w Chmielowie, pow. Tarnobrzeg, ostatnio przebywający w Buchenwaldzie pod nr. 61967, poszukiwany jest przez żonę zam. w Warszawie, ul. Narbutta 42 — 11.

Jarosza Romualda z Zielonki koło Warszawy, wywiezionego po powstaniu do Niemiec, poszukuje żona i córki, Jaroszowa Helena, Zielonka, koło Warszawy, Kilińskiego 12.

Jakubowskiej Józefy, ur. 1888 w Warszawie, wywiezionej do Ravensbrücku, Nr. więźnia 63147 blok 28, poszukuje syn Jakubowski Jan, Warszawa, Marszałkowska 137 m, 14. Upraszam o wszelkie wiadomości.

Jeszkowskiego Antona, st. posterunkowego policji ur. 1895 r. Chomiaż, 1940 r. karta z Rosji, Ostaszków, obłaść Kalińskaja, poszukuje żona Gertruda Jeszkowa, Miasteczko Krajeńskie (Pomorze) Dąbrowskiego 25.

JEŻAKA JANA poszukuje żona Janina Jeżak, zamieszkała w Warszawie — Grochów, ul. Zaliwskiego 11 m. 3.

Jurkowskiego Edwarda ur. 24.1.1907 r., wywiezionego z Pruszkowa, w niewiadomym kierunku, poszukuje żona Jurkowska Karolina zam. w Warszawie, ul. Poznańska 13 m. 5

Kuk Bolesława, ur. 1921 r. w Borysławiu, jeńca wojennego 1939 r., powołanego do wojska z Borysławia, przebywającego 1940 na Węgrzech, poszukuje matka i brat Wojciech Kuk, Dolny Śląsk, pow. Wałbrzych, wieś Głuszyca, ul. Długa 127.

Kępa Tadeusz, przebywający w 1943 r. w Premnitz koło Berlina proszony jest o podanie swego adresu. Józef Dąbrowicz, Opole, Oleska 69 m. 5.

Kępińskiego Edwarda, ur. 4.7.1907 r., zabranego w czasie powstania, ostatnia wiadomość obóz konc. Teresin Litomierzyce Nr. jeńca 108844, poszukuje żona Helena Kępińska, zam. w Warszawie ul. Wilanowska 6 m. 22.

Kopcia Edwarda, wywiezionego podczas Powstania Warszawskiego do Oświęcimia — poszukują Kopeć Janina, zam. Trzcianka, ul Walczewska 65 — Pomorze Zachodnie.

Wzywani

Biały Tadeusz, Litzendorf koło Bambergu, Bawaria. Tadziku kochany! Wiadomość otrzymałam. list wysłany.Pisz. Jeśli możesz, wracaj. Gorąco polecamy Cię Bogu. Matka i rodzeństwo.

DMOWSKI JANUSZ, Pol. Camp. Dodolington Park N. Nautwich Gheshire England. Serdeczne pozdrowienia przesyłają rodzice z rodziną i proszą o jak najwięcej wiadomości. P. Jurek proszony jest przez matkę o jak najszybszy powrót. Dmowski Wacław. Warszawa, ul. Ursynowska 62.

Łapkowski Władysław, Schwäbisch Hall 14, Würtemberg, Polish Camp. „Nowa Łódź" Nr 41, prosi żona z synem o jak najszybszy powrót do domu. Czekamy z utęsknieniem — wracaj. Warszawa — Powiśle, ul. Św. Salezego 1 m. 4. Łapkowska Jadwiga.

Łapot Tadeusz lat 17, przebywający w Mannheim. Tęsknimy za tobą, czemu nie dajesz o sobie żadnej wiadomości i nie wracasz? Adres nasz obecny — Żoliborz ul. Forteczna 3 m. 3. Łapot Stanisław.

Szelągowskiego Sylwestra, ps. „Lotnik" Niederlangen nad Ems. Obóz 5, poszukują rodzice i wzywają do powrotu do kraju, zamieszkują wraz z synem Juliuszem w Lesznie Poznańskim ul. Leszczyńskich 32 m. 5.

Wołowicz Alina ze Lwowa. Zdrowia 12, powinna zgłosić się do babki Wołowicz Salomei, Jarosław, Legionów 13.

Warda Czesław, Münster—Lager kr. Solton (Hannower) zawiadamia matka, że listy otrzymuje i prosi o jak najszybszy powrót do domu Warda Karolina, p-ta Sadowne, pow Węgrów, Sokółka, woj. warszawskie.

Woźniak Jan, Erlangen bei Nürberg — zawiadamia matka, że listy otrzymuje, prosi o jak najszybszy powrót. Woźniak Kazimierz, Falenica k. Otwocka ul. Zajęcza 13.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.

Kopertowicza Edmunda, przebywającego w Rosji poszukuje Tekla Kopertowiczowa z córkami, repatriantka z Wileńszczyzny. Prosi o informacje na adres: Koszalin, Gnieźnieńska 3.

Koszczyca Wilhelma, ur. 1913 r. w Libawie, przed wojną zamieszkałego w Wilnie, jeńca wojennego z 1939 r. ostatnio przebywającego w Schmalkalten w Turyngii, gdzie pracował w firmie „Karl Braun", poszukuje brat. Leonard Koszczyc, Chełmno Pomorskie, Dworcowa 8.

Kto by wiedział coś o losie **Antoniny Kraczkowskiej** z Kębiszów — przed r. 1940 Żółtańce, Lwów, proszę zawiadomić: Ewa Sądej, wieś Komorów, p-ta Majdan, pow. Kolbuszowa.

Klebekówny Łucji z Białegostoku i **Janiny Mayer** z Płocka, poszukuje Bronisława Mielcarek. Wiadomość kierować Jan Mielcarek, Inowrocław, Łucjana Grabowskiego 13.

Kroszyńskiego Józefa, ur. 21.1.1905 r. w Poznaniu, zabranego 4.11.1943 r. z D.W.M. na Fort VII, wywiezionego rzekomo do Mauthausen, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzieliby cośkolwiek o jego losie o wiadomość P. Kroszyńska, Poznań, Półwiejska 17.

Kowalskiego **Lucjana,** ur. 30.11.1919 r. w Czeladzi, aresztowanego przez gestapo 12.2.1943 r. w Czeladzi — Konzentrationslager Gusen Oberdonau Post St. George Nr. 49217 blok 20 Stube ct. poszukuje matka Salomea Kowalska, Czeladź.

Kelar Romana z dziećmi **Krystyną i Stanisławą,** zam. przed powstaniem w Warszawie, przy ul. Siewierskiej, poszukuje żona Józefa Kelar, Warszawa, ul. Wolska 54 m. 44.

Kowerdan **Jerzy,** ur. 21.1.1903 r. wywieziony w czasie powstania do obozu karnego, poszukiwany jest przez żonę Barbarę i brata, Warszawa, ul. Podchorążych 73 m. 9.

Klingbajla Henryka, ur. 24.11.1901 r. w Warszawie, zam. w Warszawie, ul. Ludna 16, wywiezionego podczas powstania, poszukuje żona Julia z synem Ryszardem, Warszawa, Ludna 16 m. 30.

Kalińskiego **Janusza Mariana,** ur. 7.10. 1928 r. syna Jana i **Jadwigi** z Warszawy, przebywającego w obozie Wilhelmshafen, poszukują rodzice, zamieszkali w Biterfeld Marienstrasse 9.

Kto wie o losie **Kseni Komentkowskiej** i dr. med. **Romanie Malulenko,** przebywających w 1940 r. w Rydze, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Lewicki, Duszniki - Zdrój, pow. Kładzko, Słowackiego 8.

Kraskę Tadeusza Aleksandra, ur. 27.7. 1910 r. w Warszawie, zabranego z Mościsk z pod Warszawy, poszukuje żona Maria, zam. Warszawa, ul. Obozowa 74-44.

Kuriaty Bronisławy, Jana i Kamila, z Równego Wol., poszukuje Radziejewski Stefan U. P. Warszawa 1, Kasa Główna.

Klimczaka Bronisława, ur. 5.8.1925 r., zam. w Warszawie, Pomnikowa 11, wywiezionego podczas powstania do Dachau, później do Mannheim, ostatnio przebywającego w Saksonii, poszukuje matka, Warszawa, Pomnikowa 11 8.

Kochanowskiego Jana zam. w W-wie ul. Badowska 17 m. 3, zaginionego w czasie powstania poszukuje córka Wanda Kochanowska, zam. w W-wie, ul. Rozbrat 34/36 m. 39.

Lasotę Antoniego, ur. 22.9.1911 r. w Tarnopolu, syna Walentego i Marianny wywiezionego 8.9.1944 r. z Pruszkowa do Dachau poszukuje żona i rodzina, Warszawa, ul. Złota 62 m. 19.

Łukasiak Czesława, ur. 30.7.1914. **Lecha,** ur. 4.5.1939. **Wojciecha,** ur. 4.5.1942 oraz **Budzich Jadwigi,** ur. 5.2.1916 r. zaginionych w czasie powstania, poszukuje Maria Łukasiak, Warszawa, ul. Mokotowska 60, m. 10.

Łakucewicza Władysława, ur. 9.3.1924, syna Józefy i Władysława, wywiezionego z Wilna do Niemiec w 1944 r., jak również Gedrojca Kazimierza, wywiezionego z Wilna do Niemiec w 1942 r., poszukuje Władysław Łakucewicz Wejherowo, Roli - Żymerskiego 8 m. 7.

Maja Mariana, ur. 5.3.1921 r., zam. w Warszawie, Freta 20, wywiezionego 1.9. 1944 r. z Pruszkowa do Niemiec, poszukuje ojciec Maj Aleksander, Warszawa, Żoliborz, ul. Krasińskiego 16 m. 54.

„Parasolowcy"! Kto wiedziałby o losie **Małeczewskiej Krystyny,** ps. „Rafał" zaginionej w powstaniu warszawskim, we wrześniu, proszony jest o podanie wiadomości na adres Warszawa — Grochów, ul. Miniszewska 32, Małczewscy.

Mieszkowskiego Mariana, ur. 1915 r. i **Mieczysława,** ur. 1924 r. wywiezionych z Wawrzyszewa do Gross - Rosen 17.9.1944 r., poszukuje matka i prosi wszystkich znajomych o wszelkie wiadomości, Wawrzyszew Stary Nr. 112 D.

Kto wiedziałby o losie **Marchelewicza Mariana,** ur. 16.7.1903 r., zam. przed powstaniem w Warszawie, przy ul. Działdowskiej 3, zaginionego w czasie powstania, proszony jest gorąco przez żonę Apolonię Marchlewicz zam. Otwock, ul. Moniuszki 4 o podanie o nim wiadomości.

Metery Władysławy, ur. 3.8.1921 r., zam. w Warszawie, ul. Puławska, wywiezionej w 1943 r. do Drezna, poszukuje matka Metera Stefania Falenica, ul. 11 Listopada 7.

Maciejewskiego Antoniego, zabranego przez Niemców jako zakładnika z Łomży, woj. białostockie, poszukuje syn Jerzy Maciejewski, zam. w Łomży, ul. Pociejewo 15.

Małachowskiego Romana, ur. 1898 r., syna Aleksandra i Florentyny, profesora uniwersytetu lwowskiego, wywiezionego do Niemiec, poszukują i proszą o powrót. Zofia Janina i Wanda Kromkowska, Warszawa, Wilcza 9a.

Ktokolwiek zna miejsce pobytu **Małuszczyka Rudolfa,** ur. 19.10.1925 r., zam. ostatnio w Krakowie — proszony jest o podanie wiadomości na adres: Zofia Kramarz, Kraków, św. Krzyża 11.

Marcinkowskiego Andrzeja, zamieszkałego przed wojną w Kanadzie, Północna Ameryka, poszukuje Władysław Kozakiewicz, Chełm Lub., Oblońska 10 m. 5.

Markowskiego Stanisława i Jadwigi Woronowicz, poszukuje Katarzyna Markowska, zamieszkała Gościeszyn nad Obrą, woj. poznańskie. Prosi o wiadomości.

Matuszewskiego Mieczysława, ur. 30.9 1925 r., przebywającego na terenie Niemiec prosi o powrót do kraju matka, Matuszewska Czesława, W-wa Powązki Tuszyńska 27 m. 1.

Nowaka Michała — nauczyciela z Nestecowa pow. Tarnopol, poszukuje córka Jani na Nowak, zam. Ząbkowice, ul. Kościuszki 16, Dolny Śląsk.

Nagal Aleksandra, ur. 27.2.1911 r. zam. w Warszawie, ul. Kopernika 9, wywiezionego podczas powstania do Dachau bl 19, poszukuje żona z córką Teresą, Warszawa, ul. Mokotowska 65 m. 3.

Niemcewicza Leona, lat 24, zam. w Warszawie, Fabryczna 10, wywiezionego w 1941 r do Oświęcimia, gdzie przebywał do chwili powstania warszawskiego poszukuje Niemcewicz Jan, Bydgoszcz, ul. Toruńska 27.

Nowakowska Stanisława, poszukuje syna **Zygmunta,** ur. 1917 r., który z Legią Akademicką wyszedł z Wilna 18.10.1939. Wiadomości kierować: Szczecin, Naruszewicza 10/6.

Lwowianie, którzy w r. 1941 — 1942 dzielili losy w więzieniu Łąckiego z inż. **Oleksynem Zdzisławem** i wiedzą, gdzie się może teraz znajdować, proszeni są bardzo o podanie wiadomości Krystynie Oleksynowej, Kraków, Czarnowiejska 41/6.

Który z więźniów Majdanka z okresu wrzesień — grudzień 1943 r. przebywał razem z synem moim **Tadeuszem Zbigniewem Orłowskim** o skomunikowanie się prosi — matka. Warszawa — Mokotów, Tyniecka 26 m. 4 Gabriela Orłowska.

Piaseckiego Pawła - Witolda rodzinę, poszukuje inż. Jezierski Aleksander, zam. Kłosnowo, p-ta Chojnice, Pomorze.

Petryszcze Janusza, ur. 1925 r., który zaginął koło Marcinkowic na Wileńszczyźnie w lipcu 1944 r. poszukuje Michalina Petryszcze, Bydgoszcz, Hetmańska 11 m. 2.

Pikułę Władysława, lat 29, wywiezionego podczas powstania do Mauthausen Blok 20, poszukuje żona z dziećmi i prosi o wiadomości: Stanisława Pikuła, Warszawa, ul. Solec 8.

Pisarek Aleksandra, ur. 1904 r. zam. w Warszawie, ul. Okopowa 22, wywiezionego podczas powstania do Sangerhausen, poszukuje żona Antonina Pisarek, Rembertów, ul. Krótka 2.

Palczewskiego Wiktora (Kiemieliszki, nau czyciel, oficer rezerwy 85 pułku) poszukuje Palczewska Klementyna, Nowe Miasteczko, pow. Kożuchów, Dolny Śląsk.

Pawłowskiej Zuzanny z Borszczowa, ul. Pastewnik — poszukuje siostra Zofia Pawłowska, zam. Opole, Jagiellońska 27 m. 48.

Uwaga! Frankfurt n/Menem. **Pyziak Jerzy Edward,** ur. 1927 w Inowrocławiu, rzekomo przebywający w Frankfurcie n/Menem — poszukiwany jest przez rodziców i siostrę. Jurku, odezwij się! Wszelkie wiadomości kierować na adres: Maria Pyziakowa, Toruń, Szeroka 25, lub do „Repatrianta".

Rybickiego Bolesława, ur. 23.7.1909 r. zam. w Warszawie, ul. Mostowa 8, wywiezionego w czasie powstania do Mauthausen, poszukuje żona Stanisława Rybicka, Warszawa, Kol. Wygoda, Chełmżyńska 24.

Dr. Rudolf Aleksandra, ur. 4.8.1893 r. aresztowanego 8.8.1944 r., widzianego w Pruszkowie, poszukuje żona Kazimiera i prosi o wiadomość. Warszawa, ul. Noakowskiego 16 m. 4.

Rotetr Fanię, ur. 1908 r., w Warszawie i Rotter **Hankę,** ur. 1930 r. w Warszawie, które podczas okupacji wyjechały do Włoch poszukuje Rotter Stanisław, Warszawa, ul. Chocimska 18. A. J. D. C.

Skokowską Annę, ur. 1913 r. i córkę **Teresę,** ur. 1936 r., zam. przed 1939 r. Kol. Janowicze, gm. Parafianów, pow. Dzisna, woj. wileńskie, poszukuje Skokowski, Warszawa, Żoliborz, ul. Krasińskiego 16 — 54. Maj Aleksander.

Sobolewskiej Reginy, Zielińskiej **Anny,** oraz Zielińskiego Stanisława, zam. Wołyń, pow. Łuck, poszukuje Sobolewski Zygmunt, zam. w Warszawie, ul. Wronia 82 m. 28.

Schwarc Jana, ur. 18.2. 1898 r. zam. w Warszawie, ul Muranowska 8, wywiezionego podczas powstania do Mauthausen, poszukuje żona, Apolonia Schwarc, Warszawa, ul. Królewska 31 m. 22.

Sybilskiego Henryka, ps. „Henryk", ur. 17.1.1926 r. zam. w Warszawie, ul. Pańska 7, walczącego w czasie powstania na ulicy Frascati, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Mokotowska 62.

Sosnowskiego Stanisława, ur. 1.5.1884 r. wywiezionego podczas powstania 12.8.1944 r. do Oranienburga, poszukuje żona Natalia Sosnowska, Warszawa, ul. Karolkowa 78 m. 3.

Stanienda Stanisław, lat 60, ostatnio przebywający w Berlinie, poszukiwany jest przez żonę, Stanienda Wiktorię, Chorzów, I. Ks. Bogdajna 14.

Sumisławski Roman, przebywający w 1942 r. p. a. Alfred Red, Albisheim, w pobliżu Saar-Brücken, poszukiwany jest przez matkę. Domicela Sumisławska, Gdańsk, Robotnicza 17 m. 8.

WŁADYSŁAWA SZURMIŃSKIEGO, ur. 25.11.1905 r. Nr więźnia 96112 obóz koncentracyjny w Mauthausen. Kto by wiedział coś o jego losie proszony jest o zawiadomienie brata Czesława Szurmińskiego, W-wa, ul. Marienstadt 14 m. 6.

Szpaderskiego Adama z Warszawy, poszukują rodzice i brat Andrzej, zamieszkali w Olsztynie, ul. Mazurska 1.

Sarnackiego Zenona, który w r. 1942 wy wieziony był do Niemiec i obecnie powrócił do Polski — adres nieznany — poszukuje Walentyna Sarnacka z Wilna, zam. obecnie w Łodzi, ul. Zawadzka 18 m. 6.

Stachowiczowa Maria, poszukuje syna Stanisława, urodzonego w Wilnie 1910 r., który był w Milano w kwietniu 1940 r. Wiadomości kierować: Szczecin, Chodkiewicza 9/6.

Więźniowie obozu koncentracyjnego w Stutthofie (pod Gdańskiem). Ktokolwiek wiedziałby o losie **Wiktora Skrzypkowskiego** ur. 12.4.1915 r., który po powstaniu był więźniem Nr.82585, wyżej wspomnianego obozu — proszony jest o przesłanie wiadomości pod adres: Jadwiga Skrzypkowska. Warszawa-Wola, ul. Krzyżanowskiego 42-23.

Steuermarka Edwarda (Witolda Borowicza), lekarza, zabranego z Pruszkowa we wrześniu 1944 r. poszukuje matka. Maria Wójcik, Kraków, Garbarska 12 m. 15. Kto wiedziałby coś o jego losie, proszony jest gorąco o wiadomość na powyższy adres.

Świtalskiego Jerzego zabranego z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionego do Niemiec poszukuje żona Stanisława Świtalska z synkiem Jerzykiem, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

Szablewskiego Antoniego, który prawdopodobnie znajduje się w Niemczech w strefie okupacji angielskiej, poszukuje żona Helena, z Gniezna, zamieszkała obecnie: Gryfice, Szewska 13/1. Pomorze Zachodnie.

Szlaza Feliksa, zabranego przed powstaniem w łapance i wywiezionego do Oświęcimia, poszukuje Szlaza Stanisław, zam. w Teodorowie, pow. Siedlce.

Trzecieskiego Jerzego, lat 30 z Warszawy, jeńca obozu Buchenwald, poszukuje matka i brat zam. Szczecin, Al. Wojska Polskiego 164.

Tkaczyka Jana, przebywającego ostatnio w D. P. Hospital Nr. 201 Hoppenheim, poszukują rodzice Michał i Katarzyna Tkaczyk, Zamość, Słoneczna 9. Kto by cośkolwiek wiedział o wymienionym, proszony jest gorąco o zawiadomienie rodziców na powyższy adres.

Uszakiewicza Zdzisława, lat 22, zam. w Gnieźnie, przebywającego w obozie koncentracyjnym Oranienburg, poszukuje brat, zam. w Warszawie, ul Chmielna 21 m. 5.

Wiszniewskiego Kazimierza, ur. 1903 r., wywiezionego z Wawrzyszewa do Niemiec w dniu 17.9.1944 r., poszukuje żona z synem, i prosi wszystkich znajomych o kierowanie wszelkich wiadomości pod adresem, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16.

Wichniewicza Henryka, ur. 19.1.1922 r. zam. w Warszawie, Wilanowska 8, zaginionego w czasie powstania poszukuje żona, Janina Wichniewicz, Warszawa, Królewska 31 m. 22.

Wojtowieckiego Kazimierza, lat 60, wywiezionego z Warszawy 16.9.1944 r. poszukuje i prosi o wiadomości żona, Wojtowiecka Wiktoria, Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 47 m. 19.

Zakrzewskiego Władysława, ur. 7.10. 1891 r. zam. w Warszawie, ul. Targowa 38 40, aresztowanego w 1942 r. wywieziono do Oświęcimia, ostatnio przebywającego Oranienburg — Barlin nr. 114996, poszukuje żona. Warszawa, ul. Targowa 38/40 — 10.

Zakrawacz Michała, ur. 1914 r. powołanego do wojska 1939 r. w Stryju Podhalańskim, poszukuje ojciec. Kto wiedziałby o zaginionym, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Siedlce, wieś Stok - Lacki, gm. Stara Wieś.

Zakrzewskiego Mariana, ur. 5.5.1910 r. wywiezionego podczas powstania ze Starego Miasta do Mathausen, poszukują rodzice. Kto wiedziałby o zaginionym, proszony jest o łaskawą wiadomość na adres: Warszawa, ul. Grochowska 96 m. 20.

Zdunkiewicza Józefa, ur. 26.2.1894 r. zam. Brwinów, Rynek 4, wywiezionego 27.6.1944 r. na Pawiak i Gross - Rosen nr. więźnia 12546, poszukuje żona, Brwinów, ul. Rynek 44.

Zajączkowskiego Stanisława, od 1940 r. przebywającego w Rosji, poszukuje żona. Wacława Zajączkowska, Chełm Lub. Obłońska 10.

Ktokolwiek wiedziałby o losie **Józefa Żaboklickiego** ur. 3.X 1910 r. w Czarnowężu. Ostatnie wiadomości miałem z dnia 25.V.1940 r., z Zimnej Wody koło Lwowa, proszony jest o powiadomienie Józefa Gołębiowskiego, Warszawa ul. Stalowa 50 m. 17.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. **Redaktor:** Dr. Jacek Marecki

Redakcja: Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17. Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. B-15405